6838
II

Historya mego wieku
i ludzi z którymi żyłem
spisana p. Fr. Karpińskiego

6838
II

Darował 24. VI. 1907.
Prof. Dr Jan Łoś.

I

Historja mego Wieku i Ludzi z któremi żyłem

opisał Franciszek Karpiński. —

NB. ten rękopis iest wydrukowany podobno w r: 1831. —

68

Historya mego wieku i ludzi z którymi żyłem.

Urodziłem się w roku 1741 dnia 4 oktobra w ziemi Halickiey Powiecie Kołomyiskim we wsi Hołoskow z Rodziców Andrzeia i Rozalii Karpinskich. Zdarzenie osobliwe w dniu rodzenia się mego w domu naszym przytrafiło. Kozłowski somsiad i przyiaciel Oyca mego przestrzegł go kilką godzinami przed moim urodzeniem, że w nocy sławny na Pokuciu rozboynik Oleksa Dobnezuk razem z dwonastą swoich mołoycow miał dla rabunku napaść na dom rodzicow moich, iuż moią Matkę bolesci rodzenia napadły, a Oyciec Dom z boiaźni utracenia może życia porzuciwszy, z czym mógł naprędce do bliskiego lasu schronił się zostawiwszy rozporządzenie, ażeby okropnemu temu gościowi, z towarzyszami iego, chleb, ser, sól i gorzałka nayobficiey na stole rozstawione były. Może w godzinę po urodzeniu moim, przyszedł z swoimi Dobrczuk, Matkę tylko moią leżącą i babę która mię odebrawszy umyła i na ręku trzymała, nikogo więcey w całym domu niezastał. Matka moia niemogła nic mówić dla bolu i strachu, ale baba przystąpiwszy ze mną na ręku do Dobrczuka rzecze „Oto godzina iak się to dziecię urodziło, miey pamięć na Boga, na tę matkę ieszcze cierpiącą, i na to niemowle, a nierob tu żadney przykrosci kiedy cię iak dobrego gościa chlebem i solą przymuiemy" – Zmiękczyło to serce rozboynika i mołoycom swoim skromnie się znaleść nakazawszy, do iedzenia i wodki obficie dostarczoney zasiadł. Babie potem dał

trzy czerwone złote, a matki moiey prosząc aby nowonarodzonemu dziecięciu na pamiątkę bytności iego wtym czasie w domu naszym Aleksy, iaksię Dobrzczuk nazywał, Imie mi na chrzcie dano, bez szkody naymnieyszey z swoimi odrzedł_czego pamięć moia niezasięga, a co mi tylko matka moia opowiadała. W pięc lat może wieku moiego, brat mój rokiem starszy Kaietan umarł, kiedy wszyscy smierć tego dobrego (iak powiadano) chłopca opłakiwali, ia ieden wesoł byłem ze sukienki po nim pozostałe, a lepsze od moich mnie się dostawały. Iak od dziecinstwa miłość własna mocnieysza w ludziach nad wszystko, ale to iuż dobrze pamiętam iak w rok może potem moia matka Oycu i wszystkim nam opowiadała, że syn iey nieboszczyk Kaietan widocznie się po smierci pokazał, i kiedy go wypytywała się, na iakiey drodze zmarła iey siostra była? Kaietan odpowiedzieć miał „Wielkiżto tam swiat mamuniu cięzko każdego obaczyć" To dowcipne ratowanie się, ażeby prawd tamtego swiata nieobiawiać, i matce pytaiącey odpowiedzieć, dało cechę prawdy temu snowi, że pokazaniu się Kaietana powszechnie w okolicy wierzono.—

Bibl. Jag.

Ale wiek dziecinstwa mego, wiekiem był wiary zabobonney i przywidzeń_Taż nabożna matka moia widziała dobrą iakąś duszę po północy (bo złe duchy tylko przed północą się pokazywały) biało ubraną, z cierniem po przysionku dla kaleczenia bosych nóg umyslnie idącą, która potem przez szczelinę w oknie do Izby weszła i za obraz skryła się_Kosztowało to widzenie Oyca, dzieci wszystkie i Czeladź, bośmy wraz pobudzeni Pacierz ze trzy godzin przy obrazie za duszę odmawiać musieli_Oyciec nasz słyszał iak S Iózef z obrazu swego który

był w Izbie wymówił to słowo „Cnota„ widział w wigilią Bożego narodze=
nia także po północy Nayświętszą Pannę na Niebie w złotym kobron=
dzie, widział upióra, pokazywał nam wiele włóczących się opętanych
przez diabła, powiadał nam wiele historyi o oczarowanych ludziach
i urodzaiach, o zapisujących się diabłowi, o czarownicach na łysą go=
rę na ożogu kominem wylatujących, powiadał o lunatykach, któ=
rzy kiedy przypadkiem na nich promien Xiężyca uderzył, przez
sen przez tęż szczelinę po promieniu Xiężyca na powietrze wy=
chodzili. Wierzył ślepo przepowiadaniom pod iaką planetą kto się
urodził, a cyganki włóczące się i wróżące z rąk, z oczu, z fasolow
na stół wyrzuconych albo z wosku roztopionego i wylanego
na wodę, naychętniey w domu przyimował. Oycowie nasi
iak dawni Grecy i Rzymianie wszystko prawie w urojonych
cudach widziele, a tym zabobonom im bardziey w tamtych cza=
sach wierzono i obawiano się, tym więcey my z nich dzisiay
śmieiemy się —

Ale Matka i móy oyciec byli to ludzie razem cno=
tliwi i nayściślej powinności dobrego chrześcianina wypeł=
niaiący, kłamstwo w dzieciach nayściślej karane było. —
Skromność, szanowanie się wzaiemne i miłość między ro=
dziną nakazywane, a mimo tego wielez to ia razy w dzie=
cinstwie siostry moie i brata młodszego złaiał albo oszukał
i to co Rodzice nakazywali zapominało się, a to co miłość wła=
sna pozrzepnęła naychętniey wypełniałem — Ale niedługo
udawało się oszukiwania moie. Kiedyś młocek w stodole na=
szey nożyk swóy prosty w stodole na progu położył, a iam
go ukradkiem schwytał, postrzeżony potém od Oyca moiego

ze nim coś strugałem, i spytany zkąd go wziąłem? do zwyczaynego wykrętu żem go znalazł udałem się, zwołani domowi wszyscy i spytani czyiby był nożyk? kiedy się młócek do niego przyznał, kiedy dodał że ia byłem przy tym w stodole, kiedy on ten swóy nożyk na progu położył; kazał naypirwd abym do nóg padł wieśniakowi i przeprosił go, żem go tą moią kradzieżą zmartwił — Rozumiałem że iuż na tem upokorzeniu moim skończy się, ale kazano przynieść rózgę i surowy Oyciec temuż samemu młóckowi kazał mi dziesięć rózg wyliczyć, nad którym stał z laską ażeby mi w biciu niefolgował, wziął potem sam rózgę i za wstyd swóy (iak powiadał) ieszcze mi dziesięć rózg swoią ręką przyczynił, a po skończeniu rękę sobie która mnie karała całować kazał. O! Swięta ręka Oyca moiego (: chociaż go iuż niemasz od tak dawnego czasu) ieszcze ia cię i teraz w myśli moiey całuię —

Tem to ia surowym ukaraniem wziąłem wstręt naywiększy w dalszym życiu moim co iest cudzego niedotykać, karał też Oyciec i każdy upor i każde łgarstwo surowo. aże pirwsze z dziecinstwem obchodzenie się nay większe w nim czynią wrażenia, o iakże często wyszedłszy na swiat przypominały się mi nakazy twoie — w Roku moim ósmym iuż umieiąc czytać i trochę pisać oddał mię Oyciec do bliskich szkół Stanisławowskich gdzie dobrze starszy odemnie brat moy Antoni, iuż od lat kilku uczył się, ażebym i ia do szkół przywykał po mału. Było to odwiezienie mnie

wporze zimowey, i kiedy Oyciec po obiedzie mnie zostawuiąc, do domu odieżdżał, ia uprzedzony boiącsię nad wszystko Szkoły, za wrotyma stancyi gdy nikogo za nami niebyło przysiadłem cicho ztyłu, i dopiero wpół drogi może odkaszlnieniem wydałemsię, tak zaraz do Stanisławowa nazad powrócilismy i kilkanascie rózg danych mi przez Oyca na zadatek dalszego rozumu interes ten skonczyło.—

Może po roku bawieniasię mego w Szkołach był sławny w Stanisławowie pogrzeb Józefa Potockiego Hetmana W. Koronnego. pierwszy raz natenczas uwidziałem swiat (jak nazywaią) wielki i prawdziwie podobney ludnosci to Miasto i potem niewidziało i może widziec niebędzie. kilkadziesiąt Senatorow, między ktoremi kilku Biskupow, cóż dopiero sam dom Potockich, wtylu gałęziach, między naypierwnieyszemi na tenczas— Cóż dopiero woyska pozgromadzane, ktore wtamtym wieku, na Koronacyach tylko królow, albo cudownych obrazow i na pogrzebach dowodziły, cóż dopiero niepoliczone obywatelow mnostwo z dalekich nawet woiewodztw, dla ciekawosci pozgromadzane, tłumem wszystkie domy i ulice napełnali— Oyciec móy wtenczas mieszkał w Stanisławowie, mogłem na tem pogrzebie widziec wszystko z czego iuż po części zgorszyćsię umiałem— Kosciół cały adamaszkiem od wysokich Gzymsow aż do dołu wybity, gęsto lampami oliwnemi oswiecony miał ogromny w srodku katafalk axamitem ponsowym z złotemi frędzlami, swiatłem, portretem, herbami bogatemi znakami władzy po wezgłowiach położonymi

przyozdobiony — Od drzwi kościelnych aż do katafalku na kroków kilkadziesiąt posadzka z tarcic umyślnie dana, ażeby bohatyrowie woyskowi na koniach wpadaiąc łoskotu więcey czynili — Wuiem miał tyle poznania że przed oycem załował temu, na krzywdę Bożą, kiedy dla Człowieka Hetmana z domu Bożego staynię zrobiono — Wjeżdżali w nayweiększym konskim biegu wybrani Rycerze po iednemu, i ten z nich kruszył kopię, przy herbie będącą u nóg trumny Hetmańskiey, inszy łamał szpadę, inszy rzucał pałasz, inszy strzały, chorongiew, Bunczuk, sztandar ett każdy zas złamawszy narzędzie swoie przy nogach trumny spadał z konia niby żal po swoim Hetmanie udaiąc — Dwóm z tych Bohatyrów nieudałorę wprawdzie skruszenie chorągwi i sztandaru, bo swiece na katafalku porozrzucali, ale udał się lepiey niby żal i spadnienie z koni, bo byli dobrze pijanemi — Blisko dwóch niedziel tasę uroczystości trupowa odbywała, a może do ćwierci roku, niektórzy goscie przyimowani przez syna zmarłego Hetmana bawili w Stanisławowie —

Mieszkaiąc wtenczas w tém mieście Rodzice moi do siostry moiey starszey która miana była za piękną, licznie się naybardziey z officerów schadzali konkurenci, zaczął bywać z kapellą nadworną i Potocki starosta Guzowski, ale Oyciec móy za tnecią Pańską bytnością, wiedząc w iakim celu paniąz przychodu, bez ogródki prosił go ażeby więcey w domu iego niebywał coby dało przyczynę do obmówiska

i krzywdę iego dziecięciu zrobić mogło — wszelako kilkunastu
Officerów między którymi był Gudomski, co potém tak wysoko
urósł, stale koło Panny Maryanny krzątało się, a Oyciec móy Zan
kowskiemu mnieyszemu małe dziedzictwo, ale poczciwemu Czło=
wiekowi, który się także o Siostrę moią starał i w tym tłumie
z daleka tylko patrzał, mawiał „stóy tym czasem opodal Pa=
nie Alexandrze, oni ztąd powychodzą, a ty przyidziesz na Sro=
dek" i to się z czasem ziściło —

Pierwszą którą w tych czasach widziałem w Stani
sławowie Exekucyę kryminalisty wielkie mnie uczyniła
wrażenie — Był to rozboynik nazwiskiem Baiurak, który
na plac śmierci idąc kazał sobie podać fuiarkę czyli
ulubioną piszczałkę Góralską na którey smutne tony prze
grywał. Oyciec móy na tę Exekucyę umyślnie za rękę
przyprowadziwszy, stanął ze mną tak blisko żebym wi=
dział ścięcie zbrodniarza, które gdy się dopełniło, tak do mnie
widokiem tym pomieszanego rzecze „Moie dziecie, Baiurak
zapewno zaczął od kradzieży małych rzeczy, i może iak
ty w dzieciństwie nożyk u kogo ukradł, co że mu wcześnie
nie zganiono, postąpił do rzeczy większych, a że ludzie zwy=
czaynie po domach strzegą się od złodzieia, widząc że tak
małą drogą żyiąc między ubogiemi nie tak się łatwo zbo=
gacić, puścił się na rozboy który prędzey spanoszyć może —
moie dziecie, złe każde choć małe, iest iak mała gadzina,
którey iad czasem o śmierć przyprawia" — Powiadał nam
potem Oyciec iako po zginieniu wyżey wspomnionego Dobrze=
żuka, ten Baiurak ieden z dwónastu iego mołoycow naczelni
kiem

zboieckiey bandy obrany rok tylko ieden doxazywał, Dobrzezux
zas takim sposobem zginął – blisko lat 30 ze 12 swoiemi wy=
biiaiąc mołoycami na Pokuciu, kiedy Rotmistrz Przyłuski
w półtorasta ludzi, lat kilkanascie za nim po górach chodząc
rady dać niemógł, kiedy nawet gorami do transylwanii
przechodząc, i tam scigany przez woysxa Węgierskie, a ni=
gdy niedogoniony, za zgodą Panow Dziedziców naszych
w gorach dobra maiących obwołać po wszystkich mia=
steczkach Górskich kazano, iż któryby z mieszkanców
tamteyszych zabił Dobrzezuxa miał z następcami swo=
iemi wolnosć i grunt który trzyma wiecznym dziedzic
twem posiadać; Chłop Górski, którego Zonę Dobrzezux kochał
umówił ię z Zoną, a to dla zysków przez dziedzica obiecanych
która chętnie pozwoliła na to, ażeby mąż w Sieniach z nabitą
furzą zasiadł i przychodzącemu Dobrzezuxowi w piersi
wystrzelił – Urzedł iescze zboyca podstrzelony z ćwierć mili
w góry, i wołał (: iak zwyczaynie robił:) na swoich po gorach
spiących mołoykow, z których kilku przybiegło, prosił ich aby
z bliskiey wsi Popa mu sprowadzili: pytany o skarby które
wielkie zgromadził, gdzieby ie pochował, tylko to odpowie=
dział, ze iedna czarna góra o nich wiedziała – Ale kosztow=
ny krzyż dyamentowy, który zawsze na piersiach nosił, a
który przed kilką latami napadłszy na miasteczko Pokorcza=
ny rezydencyę Kossakowskich Kasztelanstwa Kamienskich ze
Skarbcu ich z droższemi rzeczami wziął, ten krzyż przez Popa
wzięty u Dobrzezuxa i do właścicielow odesłany był –

Już byłem w Szkole w Grammatyce kiedy na wakacye przyiechawszy do domu, brat móy starszy będąc retorem a maiący skłonność do stanu duchownego, co potém i ziścił, wbliszey Zdebce Kazania przy rodziciach miewał, kiedy raz zostaiąc oyciec, zapytał mnie, czyli i ia powiedzieć mogłem kazanie? z ochotą zaraz wstąpiłem na mieysce, które niby Amboną nazywało się, gadałem niby z kwadrans same słowa niemaiące z sobą związku, tak ręką w stolik przed sobą biiąc, tak gesta wszystkie kaznodzieyskie udaiąc iakie napatrzyłem na kazaniach w Stanisławowie — Ale co naywięcey Oyca zabawiło, że w tym słów niezwiązanych motłochu nigdziem się niezastanowił, zyskałem od Rodziców daleko więcey za moie kazanie, niżeli brat starszy, bo on tylko zimne pochwały, a ia Rodzynki i gruszki odebrałem —

Dzieckiem będąc w szkołach iuż ia sobie ziednał słodką przyiaźń; do 400 studentów było w Stanisławowie, czemuż ia do dwóch tylko Sosnowskiego i Malickiego iak oni do mnie przylgnęli. Trzeba wyznać że oprócz szacunku wspólnego który naygruntowniey przyiaźni ludzkie umacnia, a na którym natenczas małośmy się podobno znali, iest coś w wieku, w twarzy, w sposobach obchodzenia się i myślenia podobnego, co przyiaciół połączać zwykło. — z Sosnowskim który był w niższey szkole odemnie do takiey przyiaźni przyszło, żeśmy nietylko sobie w kościele przysięgli, że się do śmierci kochać będziemy, ale nadto kartę małą z podpisami nas obydwóch napisaliśmy, w którey prócz przyrzeczenia przyiaźni była i obietnica, że którybyż nas pierwiey umarł, ten drugiemu ma się po śmierci pokazać widoczz nie

i o stanie swoim na tamtym swiecie powiedziec/: iak na tenczas wierzono możnosci takich obietnic/ co żeby tem moc niejsze było, kartkę napisaną pod obraz ołtarza wmieyscu gdzie Xiądz konsekruie położyliśmy, do mszy Xiędzu obydwa służyliśmy, dla utwierdzenia większego naszych tych ukła dow, na teyże mszy obydwa kommunię przyimowaliśmy w Półroku potem poiechawszy na Swięta do Rodziców przyjaciel moy Sosnowski umarł: przyprowadzono ciało Jego do Stanisławowa i w grobie kollegiaty tamteyszey pochowano. Okna domu w którym ia mieszkałem były obrócone na kraty grobu teyże kollegiaty. cóż tam było boiazni ażeby do mnie podług niedawnego poprzyrzeczenia, móy Sosnowski nieprzyszedł, iak długo bezsenne nocy trawione w Strachu? póki wyspowiadawszy się i Kommunię przyiąwszy smiały potem w nocy nawet ku kracie grobowey szedłem i ducha przyjaciela nadaremnie wywoływałem bo mi się nigdy niepokazał—

Z drugim przyjacielem moim Malickim, raz przy iazń moia na złe wyszła, w kosciele podczas nabożeństwa stojąc my niższe klassy iak zwyczay w szeregach przed ławkami w dzień iakiś swiąteczny, maiąc obok przyjaciela me go Malickiego podczas kazania smieliśmy się i łokciami drugich koło nas potrącali; Oyciec móy niespodzianie dla mnie, przybywszy na nabożeństwo widział z ławek nieprzy zwoitą w Kosciele swywolę moią, i zarazdtrzy z tyłu za mną

cięźki mnie wyciągł policzek mowiąc głośno „złego i w Kościele bięg" a potem poszedłszy do ławki spokoynie kazania słuchał — Prawda z strony Oyca, a wstyd z mocy, przypominały mi na potem skromnośi w kosciołach —

Raz podczas Wakacyi Oyciec moy wziął mię na Seymiki do Kalisza, widziałem tam w Kosciele kilka razy dobyte szable, a potem pianych siekących się po Ulicach, a potem na rynku szlachcica który padł na kolana przed sławnym zabóystwy Mościwym Potockim starostą Kaniowskim i wołał na niego „Ty iesteś Bóg w Tróycy S^t^ iedyny weź syna mego do konwiktu" smiał się z tego magnat. i syn szlachcica wzięty do Buczackiego Konwiktu, pewnie że ubóstwił despotę; ale oyciec móy i te szable w kosciele, i te rombanie na ulicy i to bluznierstwo Potockiemu na piaństwo zwalił, i do iakiego końca przyprowadza przestrzegał — Było to na tenczas w obradach Seymowych i wszędzie nierząd nayw większy, było upodlenie ubozszey szlachty przez Panow, co nakoniec do zguby nas przywiodło. Iużem miał lat ze 12 kiedy Oyciec wyzwany na poiedynek od towarzysza przedniey straży Ianiszewskiego, na zaiutrz rano na tę walkę wychodzić miał; mimo nayśurowszego nas przez Oyca trzymania, taknę we mnie gorąca miłość do niego odezwała, żem długo w nocy pokryiomu szablę moią ostrzył i myśląc żebym na zaiutrz w czasie rozpoczęcia poiedynku z tyłu Ianiszewskiego w głowę ugodził choćby mi zginąć przyszło, ale zawżięci pogodzili się bez bitwy a ia zyskałem na tem, kiedy się Oyciec dowiedział, bo mnie pięknieyszą szabelkę kupił —

W Szkołach mnieyszych naypierwszy byłem między kollegami moiemi do swywoli, iakże to wiele żydom okien powybiianych koło domu gdzie stałem, ludzi pozwodzonych przechodzących podrzuconym szostakiem przywiązanym przez dziurkę do długiey skręconey włosinki białey a patrząc przez okno kiedy się przechodzący do podięcia szostaka schylał, pociągnąwszy nagle przez okno włosień szostak do mnie uciekał. Wieleżto biiąc się w kuc / iak to był na ten czas zwyczay na rekracyach: / z ręki drugiey piaskiem oczy zasypałem, a potem przeciwnika do woli kułem natłukłem — Krew żywa która do takich i t. d. swawoli poruszała, była mnie razem pomocą, że mnię i naznaczonych na pamięć pensow codziennie, naypłatwiey zawsze nauczał, a tę pilności honor zawsze sprawował, ażeby w szkole nademnie lepiey uczącego się niebyło. Dyrektor móy Nadziciówski zwyczaynie przed pójściem do szkół zrana pensow na pamięć zadawanych słuchaiący, raz mię słuchać niechciał bo powiedział że słyszał w nocy iak przez sen wszystkie pensa doskonale wydałem —

Ale znowu takż sama żywość zrobiła mię do maiey Religii wpoiόney przez Oyca gorąco przywiązanym — Nasłuchawszy się Żywotow Swiętych Pustelnikow, wziąwszy torbę iakąś i dwa chleby ukradkiem od Gospodyni uciekłem w nocy do bliskiey Stanisławowa dąbrowy, chcąc odtąd żyć na pustyni i żyć żołędzią po mału do niey przy chlebie

przyzwyczaiaiącej. Trzy dni mnie szukano, a czwartego sam powróciłem zreflektowany, że niebędę mogł do żołędzi przywyknąć. Rozwaga nauczyła pustelnika że żyiąc między ludzmi więcey przysługi zrobić można, którego Boga kochać na puszczy, iest to tylko mowić a nieczynić. Widząc w Ołtarzu Obraz S Sebestyana Strzałami pokłótego, przyszła znowu mnie myśl bydz męczennikiem dla wiary. Wiedziałem że Chocim miasto Tureckie na wołoszczyznie o mil kilkanaście odległe, umyśliłem tamże koniecznie dostać, i wśrodku tego miasta, Mahometa proroka Muzułmanow ostatnimi łżyć wyrazami, tak obrażeni Turcy pewnieby za wiarę mnie zamordowali. Myśląc o sposobach wypełnienia tego proiektu, przyszło mi do głowy doświadczyć pierwey, iak też na cierpienie ran iestem wytrzymały, dużą szpilką ukłułem siebie w udo, a zbolu krzyku narobiwszy, i widząc się tak niecierpliwym, szpilkę i myśl zostania męczennikiem porzuciłem. Lubiąc muzykę naybardziey na Skrzypcach chciałem się iey uczyć iak nayusilniey, ale oyciec mòy z przesądu wieku tamteyszego, równie iak mówić po Francuzku, na Skrzypcach uczyć się zakazał. Znowu źle zrozumiana Religia połączona razem z chęcią nauczenia się na Instrumencie, wyganiała mię z domu do Częstochowy, ażebym wiektszy tam służąc przy kapeli Koscielney razem Nayświętszey Pannie Częstochowskiey przez kilka lat służył, ale ten układ xiądz mi na spowiedzi odradził nieczynić ile (iak mowił) martwiąc Rodzicow ażebym się dobrze działo —

Około tych czasow osobliwe zdarzenie na Podolu trafiło się, ubogi szlachcic służąc za Ekonoma, człowiek poczciwy, ale w zapisywaniu expensow niedbały, gdy przyszło do

rachunkow tysiąc kilkaset złotych Panu swoiemu winien został. Niebałszy zaboru bo nad kuntusz i Żupan i kilka koszul nic więcey niemiał, ale boiącsię kary lub więzienia uciekł nocą, o mil kilkanaście od swoiego Pana przystał na tanąż furmo cyę do drugiego, po półroczu dowiedziałsię Pan dawny gdzie iegoż się zbieg znaydował i posłał wedle Prawa woźnego z dwoma Szlachty, ażeby zbiega aresztowali; dniem przed przybyciem ich umarł ów zbieg u nowego Pana swego na Folwarku. Pokazano tedy woźnemu i dwom Szlachcie do aresztowania przybyłym trupa leżącego na Katafalku w tym samym Kuntuszu i Żupanie w którym uciekł od dawnego Pana z wyznaniem oraz urzędowym że nic się po nim niepozostało prócz kilku koszul. Woźny i Szlachta powrócili nazad do Pana, powiadaiąc o śmierci zbiega i że zapewno nic się po nim niepozostało, a tem samem że Kościół Łacinski o kilka mil odległym był, tegoż dnia trupa do pogrzebu dwom chłopom podwodą odwieźć kazano, iuż bliski był Kościoła, kiedy trup mniemany /: a którego pewno tylko kryzys choroby uspiła :/ ruszać się po-czął, a wreszcie i wieko z trumny zrzucił. Czasy to były w których naywiększy w upiory wierzono, i biedni chłopi zląkszy się w bliskie krzaki po uciekali; trup tymczasem mniemany podniósłszy się i usiadł w trumnie, a widząc co się z nim było stało, i z trumny zmiarkuiąc że go do grobu wieziono, po-strzegłszy razem w krzakach chłopa krzyczącego na Boga za-klinać zaczął, ażeby do niego przystąpił. Póki mu nieśmy

szło

do głowy przeżegnaciu, póty mu chłopi niedowierzali, ale potym zbliżywszy się i poznawszy że istotnie żyie, nazad z nim do domu powrócili, gdzie on przybywszy prosił nayusilniey te go nowego Pana, azeby go na zawsze do starego odesłał /: bo iak powiadał:/ przed moią tą niby śmiercią nay większy na duszy ciężar miałem i dotąd go czuię, żem od Pana dawnego uciekł, niewypłaciwszy mu przynaymniey służąc mu za Jego szkody — Dał się uprosić łatwo Pan i na zawsze odesłał do starego Pana, u którego stanąwszy wszedł mniemany trup do pokoiu w tym samym kontuszu w którym był uciekł właśnie wtedy kiedy Pan Jego dawny w tymże pokoiu przed zwierciadłem naprzeciwko drzwi będącym na stoliku list pisał — Widząc w zwierciadle przychodzącego dawnego zmarłego Exonoma swoiego, obruciwszy się iescze ku niemu i potwierdziwszy, że tenże sam iest z krzykiem uciekł do drugiey Izby gdzie się i zamknął — Ów biedny prosić pod drzwiami począł, izby mu cięzki zaciągniony iuż na duszy dług darował, a Pan z zadrzwi krzyknie zlękniony mowiąc „ale wyidź mi z domu moiego idź precz" — poznano po pierwszych postrachach coś się stało, i poczciwy Exonom służył do śmierci Panu która w kilka lat nastąpiła —

Już dwa lata odbyłem na Retoryce i kilka kazani w Niedziele postne na nabożeństwie studenskim w kongregacyi miałem, kiedy przyiechawszy od Xiędza brata do Olemi miasteczka gdzie był Komendantem, i gdzie przy nim Rodzice moi iuż stary na dewocyi mieszkali, zostałem tam

ziazd obywateli na pogrzeb Alexandra Kurzczyca Porucz
nika chorągwi Pancerney Hetmanskiey, na ktorym się od-
prawić maiący, przypadkiem przyszedłem do Xiędza Woy-
ciesiego Scholastyka Kollegiaty Stanisławowskiey, który na
tym pogrzebie miał celebrować, a ten mi o swoim umar-
twieniu powiedział że na ziazd tak wyszkowy i Fa-
milii mowy żadney pogrzebowey niebędzie, kiedy Xiądz
co mówić miał zachorował, proponowałem siebie za
mówcę, i nadewszystko że Kurzczyc nieboszczyk był mi do-
brze znaiomy i kochał mię — Z ukontentowaniem ofiarowa
nie się moie od Scholastyka przyięte, a ia niebawiąc powró-
ciwszy do domu tę sobie napisawszy uczyłem się iey na pa-
mięć, bo na tenczas niebyło we zwyczaiu czytanie z Kartki,
noc była widna, kiedy chodząc po miasteczku mowę sobie
moią wbiiałem w pamięć, zdybawszy kilku Stróżów noc
nych, którzy po ulicach ostróżnie z ogniem wołali, obiecałem
im połzłotego na wodkę, byle razem co maią siły w sobie
„ostróżnie z ogniem„ zawołali. Byłoto przy iednym domie
mieyskim gdzie Pułkownik przedniey straży Ciciski z Żoną
z familią, i z wielu towarzystwem gospodą stali. Okrzyk gwał
towny zrobiony przed oknem obudził wszystkich, i kiedy
ia na zapłacenie przyrzeczoną połzłotkę dobywałem, wy
padli z kiiami Towarzystwo i moich wołaczow dobrze wybi
li, a ia z połzłotkiem i ze strachem uciekaiąc precz ocalałem.
Przyszedł nakoniec dzień pogrzebu, i gdy iuż do grobu trum
nę wpuszczać miano, zacząłem mowę, w którey po wielu
zmarłego pochwałach, po pożegnaniu wszyskowych i somsiadow

kiedy do pożegnania żony pozostałey i dzieci przyszło; dzieci które śp. zmarły oddaie matce, aby mą miasto iego cieszyły, a kiedyś obaczywszy się z żoną, którą opuszczał, pytać się będzie przed Bogiem o pozostałych sierot wychowanie i obyczayności ich. takto mocnemi słowy i tkliwie wyraziłem, że Matka głośnym szlochaniem na czas mię zastanowiła, niżli mogli ią utulić przyiaciele. Potem pogrzebie nastąpił wielki obiad, na którym że mi pogrzebowa mowa zrobiła powszechną tam wziętość, między osobami u stołu naypierwszemi byłem posadzony, co moią miłość własną pierwszy raz naymocniey załechtało. i co trochę mię pychą nadęło.—

Po skończonym dwóletnim kursie Filozofii przyieżdżałem na wakacye do brata i Rodziców, mieliśmy zawsze naywiększe dla Matki a naybardziey dla groźnego Oyca uszanowanie, niemożna było w przytomności iego siedzieć, stać do niego tyłem, a nawet o ścianę stoiąc opierać się. Pamiętałem to wszystko i chętnie sobie przykrości zadawałem byłebym Oyca nie obraził — Chodził raz, starzec po Izbie, a ia z kimściś rozmawiaiąc, wszystkie te wyżey wspomnione ostróżności względem Oyca zachowałem; kiedy razem przystąpiwszy do mnie ciężki mi wyciął policzek i znowu przechadzał się po Izbie iak przed tym — Kryminałem byłoby zapytać się za co to? z milczeniem skromnym z oczyma na dół spuszczonemi czekałem końca — Wtém Oyciec móy rzucił mi się na ramiona i mówić ze łzami począł „Synu móy! Ja symplak, bo tylko czytać i ledwo podpisać się umiem, a ty iuż filozof — Doświadczyłem cię tylko iak też przyimiesz policzek od Oyca twego, ale kiedyś ty skromny i pokorny, kiedy mię w starości moiey szanuiesz

/: w tém klęknął wśrodku Izby:/ i podniosłszy ręce do góry „Boże! Abrahama, Izaaka, Jakóba, pobłogosław to dziecię moie niech żyie długo szczęśliwe i zdrowe" padłem mu do nóg a wzruszony mową iego zapomniawszy nawet o policzku który odebrałem, a on klęczący do klęczącego mnie ze łzami mówił „synu móy! szanuy ludzi a będziesz szanowany — Ten policzek który odebrałeś od Oyca niech będzie ostatni który ci w życiu dany, a gdyby kiedy do tego komu obcemu przyszło, żeby cię tak skrzywdził, we krwi tylko nie przyiaciela twoiego wzgardą takową zmazać się może —

Niedługo potém może w pół roku ten srogi ale razem nayczulszy Oyciec pożegnał nas — Przed skonaniem po kilka razy ze mną mówić żądał, i widząc się blisko zgonu Matce tylko zalecił „Powiedz Franciszkowi niech prawdą idzie na świecie" i te iuż ostatnie były Jego słowa, bo po nich skonał — Dano mnie znać gdy dogorywał, o trzy mile oddalonemu, ale przyiechawszy iuż go na katafalku złożonego zastałem — Żalu moiego nie wyrażę, bo był niezmierny, teraz nawet kiedy w starości moiey piszę przyimiy te łzy moie nayleprzy Oycze które na wspomnienie o tobie wzruszony wylewam, i ieżeli tam gdzie pewnie szczęśliwy bawisz, pociecha iaka do was z ziemi przychodzić może, a was tam pewnie takie łzy milszemi są, niżeli marne radości nasze! w rozpaczy prawie widząc trupa Oycowskiego układłem się w trumnie, która blisko dla niego przygotowaną była prosząc i zaklinaiąc, ażeby mnie razem

z Oycem pognebano, że gwałtem mnie ztey że trumny wyią=
gnąc musieli, i iuż mię w osobności kilku przyiaciół naszych trzy=
mali, żem nawet pogrzebu Oycowskiego niewidział—

Cztery lata uczęcy Filozofii straciłem czas młodości mo=
iey naylepszy—Powiedział ktoś „ucz się tego w młodości co ci na całe
życie potrzebnym będzie" Moia Perypatetyka iak nikomu, tak
i mnie pożytku w życiu niezrobiła—Porzucił ią z czasem
Swiat oświeceńszy i kiedy świeżo uczony Kant w Królewcu
gwałtem znowu do szkół wprowadzić Perypatetykę pisma=
mi swemi usiłował, sobie tylko uczynił krzywdę; że użytecz
ną teraźnieyszą Filozofię na doświadczeniach Filozoficznych
i Geometryi zasadzoną do dawnego eas rationes powrócić chciał—

W przeciągu drugiego kursu Filozofii moiey ciebie ia
to miłości naypierwszy raz poznałem—Naprożno Jezuici słod
kiemi namowami przynęcali mię abym do Ich zakonu wstą
pił, mocnieysza natura nad wymowne przekonywanie swo
ią piérsi drogą wolała. Jeżeli żyiesz ieszcze naypierwsza
Kochanko moia, zdrowie ci i szczęście...... Więcey sta mil
oddalony, przegrodzony od Pokucia kordonami, obym iasię
dla moiey ziemi żyiący teraz w Litwie zrobiłem—Maryan
na Brocclówna córka kapitana Saskiego z Turzołówny
urodzona, Sierota bez Oyca i matki za naypięknieyszą i
naycnotliwszą Pannę miana na Pokuciu naypierwsza
była do któréy w życiu przywiązałem się—moia do niey miłość
była niewinną iak ona po całych prawie nocach ze mną
rozmawiać i bawić lubiła, ale kiedym ią raz w piersi pocało

wał

ze dwie Niedziele ze mną gadać niechciała. Obyczayności i skrom
ności ieszcze mi od oyca moiego wpoiona, iakżie daleko mocniey
ta niewinna Panna we mnie ugruntowała. Ona to iest moia
Justyna, do którey tę naypierwszą z moich Sielanek „Tęskność
na wiosnę do Justyny" napisałem, którą pod tym Imieniem
tyle razy potém wspominałem. Długo nię można kochać, ale
długim głodem nienasycimsię. Lat kilka i Ja w moiey niewin
ney, i ona we mnie kochała się, ale nakoniec kiedy Jey zyskow
ne trafiło się zamęście, bo prędzey przybiega szczęście kiedy go
pięknej a cnotliwey kobiety oczy zawołały, a ia ubogi wziąwszy
tę cnotliwą i szacowną Pannę chybabym z nią na służbę
poszedł ze łzami oświadczyłem Jey aby za mego Rywala posz
ła; w początkach łzami mi tylko swoimi odpowiadała, a potém
rzecze iasię dla ciebie i prząść nauczę i grzędę kopać będę„
Jużem miał do niey wracać, i byłbym tego nieżałował, ale iey i
moi przyiaciele przemogli, którzy mnie zyskownieysze także
obmyślec chcieli małżeństwo, a tak skończywszy drugi Kurs
Filozofii moiey żebymsię nawet do miejsc tych gdzie ona
była usunął, porzuciłem Pokucie i do Lwowa na słuchanie
Teologii odiechałem razem z Maurycym Cieciszkim Woycie
cha Pułkownika synem, który pod dozor móy oddany był—
Nowy dla mnie w tey Ruskiey Stolicy świat się otworzył,
blisko przypadłe Kontrakta Lwowskie narobiły mnie wiele
znaiomości— między którymi był Wacław Rzewuski Hetman
natenczas Polny Koronny, Pan słodki, skromny, naylepszy
obywatel, naylepszy mąż i oyciec któremu iako piszącemu
wiersze, ia także piszący i iuż cokolwiek z tey strony znany.

przez Jezuitow prezentowany byłem, zaproszono nas na obiad, gdzie między inszemi i moy Professor Teologii Stanieński Jezuita razem z Socyuszem braciszkiem u Stołu siedział, wszczął się dyskurs o Rzymie, gdzie Staneński dawniey czas iakiś bawił, którego Hetman zapytał, iakteż daleko może być prostą linią ze Lwowa do Rzymu, a ten odpowiedział, że niewiem dokładnie, Braciszek w głos się odezwał „Trydzieście mil niespełna„ wszyscy się rozśmieli, i umyślnie o czym innym dyskurs Hetman rozpoczął — Kiedy po obiedzie Xiądz Staneński, i ia z nim razem pożegnaliśmy Hetmana, i Xiądz wyszedłszy z domu Socyusza braciszka sztrofować zaczął, że się tak głupio u stołu z swoimi trzydziestu milami do Rzymu wyrwał, on mu odpowie „Juz ci lepiey zrobiłem iak Waszeć Dobrodziey, żeś odpowiedział niewiem„ bo to brzydko dla Jezuity żeby czego niewiedział —

Takieto wtym czasie było prawie powszechne o sobie rozumienie, że Jezuita wszystko wiedzieć powinien, i chociaż przyznać potrzeba że naukami wszystkie inne których tyle we Lwowie znaydowało się przechodzili, przecież to im zawsze krzywdą czyniło, że i wszystkiemi głośno pogardzali — Około dziesięciu było Studiow w tamtym czasie we Lwowie, w końcu kursu nauk, Professorowie Zakonnicy, zapraszali Professorow Jezuitow na publiczne dysputy z Filozofii, albo z Teologii, co wzaiemnie i Jezuici zapraszaiąc na takież dysputy professorow Zakonnikow czynili — Jezuita czyli zaproszony oppugnować, to iak zadawał zapytania Studentowi Zakonnikowi, czyli u siebie bronił się, podobnie oppugnuiącemu professorowi Zakonnikowi zawsze starał się tak upokorzyć Zakonnika, że dysputa która zwyczaynie trwać miała dwie godziny, po drugim albo trzecim argumencie kończyć się musiała, kiedy Mnich

tak Student iak i Professor iego nic odpowiedzieć nieumieli, a to nas samych Studentów Jezuickich niezmiernie pogorszało.

Nowo przybyły Professor Teologii u Bazylianów Nesterski nazwiskiem, oduczył trochę pychy Jezuitów, kiedy zaproszony od nich na dysputę Teologiczną do podobnego stanu zamiłozenia ich przyprowadzić umiał, do iakiego oni innych Professorów Mnichskich przyprowadzali — Ale Skromny Bazylian w swoich krótkich zanutach razem podrzucał sposob iakbyście Jezuita ratować mógł, i niebył publicznie zawstydzonym, a razem i o ludzkim z ludzmi postępowaniu przestrzegał —

W drugim roku Teologii maiey podnieśli Jezuici Szkoły swoie na Akademię, a między inszemi Studentami Swieckiemi mnie także nauk wyzwolonych i Filozofii Doktorem i Teologii Bakałarzem zrobili — Na dzień naznaczony publiczney pierwszey processyi Akademiczney, tłumni Goście do Kościoła Jezuickiego zgromadzili się — Ja Doktor ubrany byłem po wierzchu Polskich moich sukień, na ten czas w płaszczyk czarny po pas, błękitną podszewką grodytorową z takiegoż kołnierzu obszlagami na około, z pętliczkami srebrnemi na przedzie, w ręku Berło pozłacane, a na głowie /: iak w ten czas była moda golicie:/ zupełnie prawie ogoloney, i tylko kilka włosków na samym wierzchu maiącey Biret mi położono — Rektor Akademii Jezuitów w ponsowym axamitnym płaszczu ze złotemi frędzlami i inni

Doktorowie Prawa i Teologii Jezuici w płaszcze także poubierani—
Ledwie co zaczęliśmy po Kościele procesyą, Akademik Zamoyski w ław-
kach siedzący umyślnie na to przysłany z Zamościa, ogromnym
głosem zawołał „Protestuię się o nieważności tego Aktu„ Jezuici
ztrwożeni i zagniewani w rozruchu niezmiernym Akademika
Protestuiącego się z Kościoła wytrącić kazali, a Ja pewnieyszey
się rzeczy chwytaiąc berłem moim w głowę go uderzywszy do-
brze przygłuszyłem, drugi zaś Kollega móy nowy Doktor tak-
że Filozofii iuż go był za łeb zahaczył, i byłoby może co gor-
szego nastąpiło, gdyby Jezuici w płaszczach Akademickich przy-
biegłszy nieuratowali protestuiącego się, który sporoynie za
drzwi Kościelne wyprowadzony, a my tymczasem po otrzy-
manym zwycięstwie swoie Te Deum Laudamus skończy-
liśmy. Przyczyną bydź miało tey Protestacyi zgwałcone daw-
ne prawo Akademii Zamoyskiey, którym warowano, ażeby
o 20 mil od Zamościa żadna Akademia podnoszoną niaby-
ła— Prawo zapewno nieprawne, iak gdyby to więcey oświece-
nia w narodzie, narodowi szkodliwym bydź miało—

Bawiąc się we Lwowie poznałem się tam z Ignacym
Cetnerem Woiewodą Bełzkim nayczęściey tam przebywaią-
cym i o kilka mil ode Lwowa Dobra swoie Krakowice
zwane maiącym. Już żony z domu Potockiey u siebie nie-
miał, która się z nim ustawicznie kłóciła, a on z nią nigdy—
Byłto ieden z ludzi naypoczciwszych i naygrzecznieyszych dla
każdego; nierządem w dobrach swoich i zbytecznym Urzędni-
ków swoich pobłażaniem pozbogacał, a swóy ogromny maiątek

do większey połowy zmnieyszył. Kochał się w ogrodach, w których przez całe życie sam nawet rydlem często pracować lubił: zioła zaś i krzewy tak miał rzadkie, że kiedy potem Józef Cesarz Ogród Botaniczny we Lwowie fundować chciał, wielu ziołami od Cetnera zapomagać się zaczął — Ten Człowiek który mię prawdziwie kochał, dla zmartwień Jego w czasie Kontraktów Lwowskich, gdyby można codzień chciał mieć mnie na obiadach u siebie; miał prawdziwie Chrześcianską religią; w tłumie maiących z nim Interesa wiele mu przykrości głośno mówiło, a on często do bliskiego gabinetu wychodził i znowu wesoł do zgromadzenia powracał: raz przez ciekawość wszedłem za nim do tegoż gabinetu i znalazłem go spłakanego przy nogach Krucyfixa, kiedym go cieszyć zaczął, on mnie odpowiedział „przy tych nogach mam zawsze naypewnieysze pocieszenie, a ten który mi dopiero publicznie tak ostro gadał, buciki mu kiedyś sprawiłem, do szkół go dawałem bo był synem moiego Ekonoma i w moiey służbie spanoszył się — Naywięcey ten Człowiek zacny, takiego rodzaiu miał kredytorów którzy niewdzięcznie nękali dawnego swoiego Pana, że Panem ich być nieumiał —

W tym czasie słynęła we Lwowie pobożnością i wiadomością pisma sławna Tamburyni: była ona Polką, a mąż Jey Włoch od dziada zasiedziały, mieszczanin tamteyszy. on tylko poczciwy Człowiek, a ona niby nabożna — Zapraszana bywała do pierwszych domów, i chociaż na czas krótki

zgodziła z mężem niespokoyną Celnerowa, miewała Kazania
u siebie w Kamienicy, na iednym z których i Ja byłem, i
wyznać potrzeba że mowy Jey były, pełne ognia, rozumu
i ducha Chrześciańskiego, była do tego młoda piękna, oczy
miała zawsze nadół spuszczone, a nic nigdy (: iak po-
wszechnie głoszono fałszywie) nieiadała — Ja młody
pisma także iako iuż Teolog cokolwiek umieiący, a maią-
cy reputacyę nierozpustnie żyiącego człowieka, znalazłem
łaskę u Świętochny, ta mi pozwoliła częściey bywać u siebie
Raz Ją zagadnąłem „ Którzy to są błogosławieni ubodzy w
duchu? I kiedy ona mi prawdziwe znaczenie tego wyrazu
Ewangelii tłumaczyła, ia iey odpowiedziałem, Iż myśliłem
że to są ludzie będący w łaźni, ubodzy bo bez koszuli, a w
duchu bo w gorącym powietrzu" zganiła mi żartowanie
z pisma, wszelako łaski u nabożnisi nie straciłem, prawie
zawsze iako parę mnichów u niey zastawałem, ale raz
znalazłszy ią samą z piersiami na poł odkrytemi, po
nabożnym iey pmegrafzu, zacząłem piękne iey piersi
chwalić, a ona mi rzecze „grzeszniku: iak śmiesz to ciało
chwalić, które niezabawem trupem i pastwą robactwa będzie"
a Ja iey na to „niżli te piękne piersi będą trupem, kwap-
myię i całuymy ie żywi żywe" — chociaż moie pocałowa
nia były przydłuższe, nienadto się moia nabożnisia bro
niła mi, i słodko na mnie, nie w ziemię iak zawsze pa
trzeć zaczęła — ale para mnichów nadszedłszy, niedali skończyć
dzieła rozpoczętego i ona rzecze do nich wskazuiąc na mnie

„oto „ten młody Człowiek drogą naszą zapuścił się" — przyprzedtem do przytomności, i o drodze zbawienney nieco z mnichami pomówiwszy, wyszedłem myśląc mniey dobrze o Świętoszce, a nic o sobie, który ią do tey słabości trochę przywiodł. Niedługo potem Arcy Biskup Lwowski Sierakowski sławny Staniec z przykładnego życia i sprawowania urzędu swego bez nagany, przyiechał do Lwowa, i dowiedziawszy się o Kazaniach i poście ustawicznym bez iedzenia żadnego Pani Tamburyni kazał iey przyiść na obiad i koniecznie pod posłuszeństwem winnem swoiemu Biskupowi iść mięso; ze łzami go iść musiała, a co dla niey przykrzeyszem iescze było, Kazania nawet miewać iey zakazał. On iuż o wszystkim wiedział, a my potem powszechnie we Lwowie dowiedzieliśmy się, że fałszywa Dewotka zrana codziennie kilka filiżanek kawy wypiiała, i dużą bułkę chleba ukradkiem ziadała — Tak to fałsz w przybraney świętości niedługo na sobie cnoty ludzi, bo poznać można, że nic na niego zrobioną była —

Skończyłem kurs moiey Teologii odbywszy publicznie niezłe dysputę, na którey oprócz innych gości był i Arcy Biskup Lwowski — Ten po kilku dniach wezwał mię do siebie na obiad i daiąc mi pochwały z niedawney moiey dysputy obranie stanu duchownego radził mi, kiedym mu odpowiedział, że powołania żadnego do tego

stanu nieznę, radził mi pość przez trzy środy, prosząc Boga aby mię oświecić i natchnąć raczył — Pamiętał ten dobry Pasterz, po trzech Niedzielach znowu mię do siebie wezwać i o natchnieniu moim dowiedzieć się, powiedziałem mu iak było, że widząc iakiey we wszystkim doskonałości stan duchowny potrzebował, wolę bydź znanym świeckim człowiekiem, iak niedobrym Xiędzem. Takeśmy skończyli z Arcybiskupem, który mimo odmówienia moiego, był potem zawsze na mnie łaskaw, i rad mię w domu swoim przyimował — Pochlebne dla mnie między ludźmi znacznieyszemi przyięcie zrobiło mię wiele o sobie rozumieiącym, ale wszystkie względy dla mnie przypisywałem moiey biegłości w Filozofii i Teologii —

Bawiąc we Lwowie miałem sposobność poznać Xiężnę z Sapiehów Jabłonowską Woiewodzinę Bracławską — Ta Pani wielą umieiętnościami sławna, a nawet Łacińskiego ięzyka umieiąca, i Książki łacińskie czytaiąca przyimowała mię w domu swoim z tą dobrocią, która iey była wrodzoną — Raz bawiącemu u niey nadiechał z Spowiednikiem swoim przeszły móy pierwszey lekcyi Teologiczney Professor Staneński Jezuita — Ja co Boga w doskonałości naypierwiey kładłem, po nim zaraz Stanyńskiego, a po Stanyńskim siebie, zdziwiłem się niezmiernie kiedy Xiężna tak w dyszkursie po kilka razy zagadnęła tę pierwszą według mnie po Bogu osobę, mego naukowego nauczyciela iż Jey odpowiedzieć nieumiał — Dopiero potem zacząłem

Ja skromnie przemyśliwać, i co pycha prędko niedała, to powolnieysza roztropność i poznanie sił moich, które iedna zobieta zwoiowac może, pomału iuż odbierały—

Będąc ubogim. a widząc stan Iurystów zyskowny wkrótce po skonczeniu Teologii do Palestry Lwowskiey się udałem, umieiąc nieźle ięzyk Łacinski, w którym expedycye sądowe wkoronie wychodziły, iieszczem roku na tey drodze niedoszedł, iuż ia znany byłem ze zręczności i dokładności pisywania Pozwów lub manifestów, co mi zayzdrości u innych młodych moich Kollegów narobiło—Jam niedbał o zayzdrość, kiedy mimo niey częste mi złotówki przychodziły—Raz Szlachcic potrzebny Pozwu, kiedy mi krótką sprawę swoią opowiedział, papiery do niey potrzebne pokazał, postrzegłem że sprawę miał naygorszą, i tylko chyba wykrętami mógłby ią wygrać, kiedym mu to przekładał, a on mi kilkanaście # # na Pozew tylko oddaie bylebym postępnym i mógł ym Sąd. ułudzić sposobem był napisany, uwiedziony zyskiem wziąłem pieniądze i zrobiłem iak szlachcic żądał. Po krótkiey złota pociesze, przyszła zgryzota; Oycze moy! iakże to wiele razy w życiu moim, chociaż cię niemiałem Ty mię iescze prowadziłeś—Gorzko sobie wspomniałem ostatnie iego słowa przed zgonem „Franciszku niech idzie prawda na swiecie” tarażto prawda myślałem sobie

zgubić podstępem niewinnego przeciwnika tego, któremu Po:
zew napisałem? albo ieszcze ujrzeli i podstępne moie pismo od:
kryienią, iakże się zaczątem przy pierwszym moim wstępie
na świat? takie myśli codziennie mnie trapiły, aż do przyi
ścia Kadencyi Sądowey, na który czas i szlachcic któremu Po:
zew napisałem i Pozwany stawili się. Wtenczas moiemu
zwodzicielowi, iego nieszczęsne pieniądze powróciłem na:
pominaiąc ażby się z przeciwnikiem bez prawowania się
pogodził, inaczey sam mu szkodzić będę, chociażbym i sobie za:
szkodził; Szlachtaniu iakem żądał pogodziła, a Ia boiąc się tey
śliskiey drogi, zwłaszcza kiedy i inszemi sposobami na chleb
zarobić można, po roku porzuciłem Palestrę.

Po kilkoletnim bawieniu we Lwowie, odiechałem na
Pokucie dla odwiedzenia matki moiey i rodzeństwa mego.
Iuż brat móy był Proboszczem w Miasteczku Chocimierzu.
przy którym na dewocyi i matka moia mieszkała. Dzie:
dzicem tego mieysca był Marcin Koziebrocki, Starosta Okkowic:
ki, z Patrona w Trybunałach iak sam powiadał nic zgo:
ła niemaiąc tylko statut i trochę łaciny ze szkoły, przyszedł
do 100,000 Złotych Polskich z dóbr dziedzicznych intraty.
Ale więcey on miał bogatszych Kollegów iak Worcella, Buxa:
za, z których pierwszy do 300,000 intraty liczył. Tak to w
tamtych czasach droga Palestry złotem była usypana. Niemo:
żna sądzić aby z nich wszyscy tą ścieszką poszli na którey
więcey złota znaleźćby można niżeli cnoty, bo móy Koziebrocki

był człowiekiem poczciwym, nieskompo w domu żyiącym, a na dewszystko wpowiedzeniu zabawnym, wodpowiedziach trafnych iedynym, „Swiat większa szkoła iak Lwowska" tak on mi mówił, a ia sobie potwierdzałem tę prawdę, wspomniawszy na Xiężnę Jabłonowską z Jezuitą Strażenskim—

O kilka mil od Chocimierza mieszkali Państwo Ponińscy Posłowie Ostrogscy, z temi w domu ich Zahaypolu poznawszy się poznałem razem tak w mężu iak i żonie edukacyę wyższą, wiadomości rzeczy większą, iak gdzie indziey znaleźć mogłem— To mię zachęciło, że w domu ich bawić czas miewać postanowiłem— Sam był synem Woiewody Poznańskiego, sama Kalinowskiego Starosty Winnickiego córką— Poniński po wielu ięzykow umieiętności posiadaniu, wielki razem samochwał; żona przy wzroscie hożym ale naybielszym, twarzy niewiele przyiemney rąk naypięknieyszych i z czytania Xiąg wiadomości niepospolitey, ustawicznie dysputować lubiła, cnotliwa ta Kobieta była przykładem czasami nadaremnym mężowi swoiemu, nienaruszoney wiary małżeńskiey, a sąsiadom grzeczności wspołeczeństwie— Bawiąc wtym domu czas niejakiś przyszło mi niż rozkochać się w Jeymości. I to była druga moia Justyna, która iak pierwsza do wszystkiego co dobrym iest, była powodem dla mnie; ona sama początkow Języka Francuzkiego uczyła mię, a Ja iey synow łaciny, ona przestrzegała iżeli wkompanii

albo rzeczą obojętną i mogącym kogo urazić wyrwatemsię słowem, albo kogo niewedług rangi uszanowat, albo do dyskursu iakiego mniey przyzwoitego utrącitsię — Takie nauki sam na sam iak prawdziwa przyiaciołka dawała mi, żem uznał niezaprzeczoną rzetelność zwyczayney przypowieści „Kochay kobietę uczciwą, a sam staniesz się uczciwym" Skromność do tego przykładna młode moie zapędy wstrzymująca, mimo różnicy wieku, bo 14 latami odemnie starszą była, więcey lat 10 trzymała mię w szczęśliwych więzach, bo nayżywszą młodość moią od rozpusty zachowała; a za iedno pozwolenie pocałowania sobie w piersi nayprzędnieysze, iakiekże ona cnót odemnie wypełnienia potrzebowała, niżli do tego przyszło — Michał Siedlecki był u tych Państwa Rządcą domu, iakże rzadki taki Człowiek na świecie? gdyby był zwyczay widzieć cnotom gdzie kolwiek się znaydą stawiać posągi, iegoby tam między pierwszemi [nie]uśmiertelnić potrzeba; ale cnoty choćiaż nayczęściey między ubogiemi bawić lubią, nayemniey ie tam ludzie uważaią — Znaiący świat, bo woiażował, umiał ięzyk niemiecki, Architekturę, Geometryę, a ta przy rozumie naturalnym nayczystszym przecież bez żadney pychy, a nawet miany był za człowieka nayskromnieyszego w obcowaniu — Dwór którym rządził, miał go za Oyca, a Pan patrzał na niego iako na naywiększego przyiaciela — Rzecz dziwna że nikt nigdy rozgniewanego niewidział,

co czasem dla utrzymania ludzi w boiaźni i dbałości wpełnie-
niu obowiązków potrzebne, ale to zimnej krwi iaxieyj ga-
tunek sprawowat, który go do miłości nawet oziembłym
czynił — Takim zas był skrupulatem wpełnieniu obowiąz
ku swego, ze czasem całą noc niespał, azeby co ma bydz
skonczone skonczył — Krzywdy nadewszystko aby ię komu
niezrobił chronił ię, choćby przez zbyteczną sumienność
siebie samego skrzywdził — Iakoż ię trafiło, ze maiąc do 20
tysięcy wręku swoich na rozchod domowy corocznie przy
podawaniu Reiestrow na koncu roku z swoich zasług
kilkaset złotych przez kilka lat przyczyniał, które iaz mi
ię szczerze przyznawał przez zapomnienie zapisania
drobnieyszych niektorych wydatkow tracił — Co kiedym do=
niosł Pani iego, wszystko mu potem powrócone, a nadal
na koncu Reiestrow dodawać pozwolono zapomniałey
ekspensy kwotę — Z takichto ia cnot człowiekiem na
serce moie pomieniałem się, i dla niego nadwornym
niby byłem Teologiem, a on dla mnie nadworney oby
czayności przykładem — Ale onię czasem mieszał do Teo
logii, bo kiedy przed nim płakałem na ostrą kochankę
moią, a Panią iego, on mię tem łagodził, ze była cu-
dzą żoną —

Umarł August 3^ci z domu Saskiego Król Polski, z
ktorego śmierci doniesieniem wysłany był Postem do wszyst
kich

Dworow Europejskich Poninski Starosta Ostrogski — Po iego wyiezdzie im mocniey namiętnosc moia do pozostałey zony wzmagała się, tym więcey cnotliwa kobieta lubiąc mnie razem uważał siebie i mnie umiała martwić — Na mieyscu Sasa wtrącony Moskiewską pomocą na Tron Stanisław Poniatowski Stolnik Litewski — Początkiem domu Poniatowskich w Polszcze był Włoski Szlachcic nazwiskiem Torelli, który otrzymawszy Indygenat ożenił się z Panną Poniatowską, ostatnią z domu, ato pod tą Kondycyą, azeby odmieniwszy włoskie nazwisko odtąd /: iak się to często praktykowało :/ nazywał się Poniatowskim, przydomek zaś został mu z iego rodowitego nazwiska Ciołk, bo Torelli we Włoskim ięzyku Ciołka znaczy — w 3^{m} Sukcessie zubożał dom ten, w 4^{m} go podniósł Poniatowski z Xiężniczką Czartoryską ożeniony, potem Kasztelan Krakowski, a pierwiey sławny bawieniem przy Karolu XII Królu Szwedzkim i robieniem iego interesów, którego syn Stanisław przez miłość dla niego Katarzyny II. Imperatorowey Rossyiskiey Królem Polskim pod Imieniem Stanisława Augusta ogłoszony, co wkrótce potem nienawistne magnaty nasze nagłe tego domu podniesienie się w dwóch wierszach Polskich znaiomych powszechnie wyrazili — Przedziwne to iest dzieło Boskiey opatrznosci — Syn Królem, Oyciec w Krześle, a dziad podstarosci —

Nie na tym skończyli Magnaty nasze, bodła ich ustawicznie, czemu nie Radziwił, Potocki, Lubomirski Królem?

iakby narodowi więcey zależało na tem kto z domu Krol ten, niżeli żeby sprawiedliwie panował — Radziwiłł WWda wileń z Branickim Hetmanem Wielkim Koronnym mieli nayznacznieyszą bo dwadzieścia kilka tysięcy wynoszącą przeciwko tey nowey Elekcyi partyą, ale i Potoccy w kilku Woiewodztwach mieli po kilka tysięcy ludzi, zebranych w celu zrzucenia z Tronu nowo obranego Krola — Wszelako te wszystkie dywizye łatwo porozpraszane od Woysk moskiewskich, i skończyłosię na tem, że gniewaiącysię iescze na Krola, całowali rękę Jego i przepraszali Go magnaty nasze — U Pani Poninskiey bawiąc, albo z nią w rożnych domach bywaiąc poznałemsię między inszemi z Mrozowieckim Regimentarzem partyi Ukrainskiey, za ktorym była Siostra Poninskiey, i z Bielskim Łowczym Nadwornym Koronnym za ktorym druga, Mrozowiecki ten poczciwy i piękny Polak większą część maiątku na usłudze straciwszy Oyczyzny, spokoyny stanec w domu przesiadywał; lubił słuchać o dzieiach dawnieyszych, sławnych męstwem Polakow, i w całym życiu starałsię ich naśladować — On mi to mawiał „ mam ieszcze siły ale nietrafiamię sposobnośc" — piękne miał syny i Corki wszystkie te grzeczne i z Sercami nayleprzemi, rownie iak ich oyciec i matka — Antoni Bielski z żoną swoią ludzie bogaci i żyli iak nayokazaley. Dwor liczny, Kapella, Błazen nadworny, polowanie kosztowne, cirki

piękne, wszystko to dom ich robiło nayzabawnieyszym, i wiek moy
młody gdzie dziewcząt wiele, gości ustawiczny i Taniec częsty do
Pieniak Bielskich mieszkania nęcił mię nayczęściey — Ten zacny
prawdziwie piękny człowiek szczerze mię sobie podobał, do
wszystkich mię rozrywek, do wszystkich biesiad używał,
naybardziey zas lubił z Filozofii albo z Teologii dyspu
ty, które mnie łatwo przychodziły — Sposobność zas dosta=
nia Bohaterow ktorzyby się ze mną potykać mogli była
nayłatwieysza z Księży dominikanow z bliskiego Podka
mienia, gdzie oni mieli swe studye — Raz u stołu sie=
dząc gdzie prócz innych gości, Regens Teologii z Podka
mienia z swoim Lektorem i nadworny Teolog Bernar=
dyn siedział, wśród nayżywszey moiey dysputy z niemi,
postrzegłem przez okno, że ktoś na koniu nędznym na dzie
dziniec wiechał, spytałem u Bielskiego siedząc przy nim,
i żartując że ten iakis pauper nierychło na obiad Jego
przyieżdża — Odpowiedział mi że to Bazylian Nesterski
Superyor nad dwoma Bazylianami, ktorzy w blizszey Je-
go wiosce mieli swoią Cerkiewkę i kilka włok gruntu, a
zapewnie ten Superyor po odebranie procentu kilkuset
Złotych funduszowego przyiechał — Ani mnie do myśli
przyszło, żeby to był ten sam Nesterski, który za moiey
Teologii we Lwowie nad wszystkich tam uczonych słynął —
Jezuitow tyle razy w dysputach przemógł, a przemoc swoią
przez skromność zawsze utaić starał się — Kiedy wszedł do Sa
li poznałem go w ten czas, że to ten sam był, i zdziwiłem się

razem, za co tak wielki w Zakonie swoim Człowiek na tę nędzę przyszedł, iż sam, iakrię wtenczas od Bulskiego dowiedziałem, cza sem nawet rolę ubogą orał. Powiedziałem Panu domu co to był za człowiek Nesterski, dano mu mieysce u stołu i Bulski o dyspucie zaszłey opowiedziawszy mu skromnie, iak dawniey i Aydzia Regensa Teologii i Jego Lektora i Bernardyna Nad- wornego i mnie równie poprawił. Mnichy z gębami otwartemi dziwili się tylko, a ia pewny zwycięstwa Nester- skiego w duszy mu tylko winszowałem, któremu moia wtenczas bytność na dobre wyszła, bo Bulski prócz zwy- czaynego procentu drugie mu tyle pieniędzy na Jego po- trzeby ofiarował z taszki. Z tego zdarzenia uważałem, że chociaż iedni z naydawnieyszych są Mnisi Bazylianie, przecież naymniey od swego pierwiastkowego Instytutu od- stąpili, i naywiększy u nich Człowiek posłuszny swoiey zwierzchności, kiedy do pługa nawet póyść kazała. Mem dam się że sami podobno Bazylianie swoich maią surowych prestrze gaczów, chociaż wszcególe S. Benedykta nawet (Fundatora tylko naybogatszych Mnichów) wyraźnie napisano, stary Mnich niech w chórze modli się za siebie i za młodego, a młody niech rolę orze, ażeby siebie i starego pożywił.

Bulski we wszystkiem chwalebny, miał słabości do wina i kiedy sobie podpił, nayhoynieyszym był dla tych których polubił. Ja chociaż ubogi, miałem to za upodle- nie wtenczas musię nienastręczać kiedy on piany, przez ta faworytom dawał, dlatego też nic od niego nie zyska- łem, bo on też nigdy nikomu trzeźwy nie dawał.

wszelako i pijany miał uwagę w rozdawaniu darów swoich starego swego Kamerdynera Przyjemskiego zawołał do Garderoby i otworzywszy Bióro z Talarami, pozwolił mu wziąść Talarów tyle, ile tylko może na raz garściami zaiąć, przenosząc z bióra do Czapki swoiey Talary Kamerdyner, kilka mu na ziemię upadło, które on potem zebrawszy nazad do bióra włożył, co widząc Pan pochwalił wierność i drugą garść Talarów wziąść pozwolił — Wyszedł Kamerdyner chwaląc się przed Kollegami sługami z hoyności Pańskiey, i zdanemie o drugiey garści powiadał, zawołany wkrótce do Garderoby i Kapelmayster, kiedy mu znowu garść talarów wziąść pozwolił, a on w przenoszeniu umyślnie kilka upuścił, i potem zebrane znowu na powrót do bióra włożył, ażeby mu iak Kamerdynerowi drugą garść talarów Pan wziąść pozwolił, to Bielski i pierwszą nawet garść talarów nazad do bióra włożyć przykazawszy /: to powiedział :/ w Przyjemskiego cnotę przybrałeś się —

Miałem około lat 26 kiedy Konfederacya Barska zaczęła się, początkiem iey niby był Krasiński i Pułaski, ale Potoccy i insi magnaci niekontenci z Króla podnieśli ią i nareszcie ieden z Potockich Podczaszy Żytomirski Naczelnikiem iey u nas na Rusi ogłosili — Byłem wtenczas w domu Bielskiego kiedy szumne uniwersały Potockiego maiące za hasło <u>Wiarę i Wolność</u> do Bielskiego do Pieniak przyszły — Z niewymowną radością dzień ten był obchodzony, ia sam widząc iakie niełady Moskwa u nas powyrabiała, cieszyłem się w duszy

ze przecież narod poczut krzywdy i upodlenie swoie, ale niero=
zumiałem w czymto ta wiara ukrzywdzona — Bo chociaż
dyssydenci Polacy tey zawieruchy początkiem byli, bo żądali
i otrzymali przez wdanie się Moskwy i Prusaka potwier=
dzenie dawnych Przywileiow w narodzie, ażeby do wszyst
kich urzędow przypuszczonymi byli, zdaie mi się że oko Katolicy
uważacie niepotrzebnie było. Wierz iak chcesz, ale prawa nar=
du zachoway i kochay Oyczyznę stużąc Jey iak Matce, iuż
tem samem masz cechę obywatela — Ponieważ podczas szyzy
tomirski Potocki iuż był z woyskiem po większey części z
pospolitego ruszenia zebranym w Miasteczku Podhayce,
odległym od Bielskiego około mil 10, pojechałem z nim
do tego Marszałka Konfederacyi Barskiey, który Bielskiego
na pierwszym wstępie tak przywitał „ Mospanie Łowczy!
dosyc iuż tego panowania Poniatowskich" z takiego prze=
grawka poznaliśmy iaki to będzie taniec, iże to nie o wiarę
albo wolnosć idzie, iak popisali w Uniwersałach, ale był im nie
znośny na Tronie siedzący Poniatowski, cóż kolwiek było wsze
lako iako Bielski kochaiący Oyczyznę swoią obywatel, ktokol=
wiek tam Królem będzie, byleby działo dobrze narodowi i byle
by od iarzma Moskiewskiego uwolnić się, powróciwszy do domu
złożonną chorągiew z ludzi i koni pięknych zebraną odesłał
do obozu Konfederackiego — Tem czasem mój weteran dawny
Regimentarz Partyi Ukraińskiey Mrozowiecki zdwoma syna
mi

swemi, kilkanaście przytem ludzi zbroynych maiący wyiechał
do obozu Konfederackiego — Innych prócz tego wielu tak z Ko
rony iako i z Litwy obywatelów osobiście stawełonę ale Ma=
gnaci taiemnemi tylko posiłkami Konfederacyą Barską
wspierali i czekaiąc ukonczenia losu iey — Różny ten
był w początkach, ale nakoniec kiedy po większey części
decydowało się szczęście na stronę Moskiewską, i Potoccy na
próżno od starego Witta Komendanta Kamienca Podolskiego
napierali się ustąpić mu tey fortecy i swoią partyą uchy
lić się musiał na wołoszczyznę z kąd pomocy Tureckiey
przeciwko Moskwie, równie także Turkowi cięzkiey sprzie
wali się — a tym czasem Marszałkowie różnych Konfedera
cyi różnym losem w Polszcze Moskalom się opierali — By
łem przytomny we Lwowie, kiedy do tego miasta niby For
tecy, czterech Marszałków Konfederackich z Woyskiem około
czterech tysięcy przyszło — i Chociaż w mieście Moskalów
niebyło, ale Komendant Garnizonu Generał Korytowski
w kilkaset ludzi swoich oparł się tłuszczy nieforemney, i
widzieliśmy go iednego poranku w Szlafroku skutecznie
odpieraiącego Konfederatów wpadaiących przez dziury do
Miasta nieopatrzonego dobrze Wałami — Trwoga była
powszechna w Mieście, wszyscy zgromadziliśmy się do Po
tockiey Kasztelanowey Lwowskiey której syn był iednym z
Marszałków Konfederackich — Po dwóch dniach potem Konfe
deraci widząc niesposobność swoią do odebrania Lwowa

przedmieścia tylko niewinne popaliwszy, gdzie i Kościoł Karmelitański zgorzał, od obleżenia Miasta odstąpili —

Czas to był w którym i Ja ruszony Patryotyzmem /: gdyby iakemsię spodziewał Konfederaci Lwow odebrali:/ miałem iuż przyłączyć się do nich, i iuż wtym celu zrobiłem był przygotowania, ale widząc naywiększą między niemi niesforności, piaństwo, i rabunki, zupełnie tę myśl z głowy usunąłem, a naybardziey Kościoł przez nich dobrowolnie spalony /: co za wiarę iak wswoich Uniwersałach ogłaszali bić się wyszli :/ Oświecił mię, że to zapewne o wiarę im niechodziło — Myślałem od tąd iakby wyiechać za granicę, niżeli się rozruchy narodu uspokoią czegoś nauczyć, z powodu tey przyszłey wędrówki moiey przebrałemsię po Francusku. Wyieżdzał po niedawnym czasie ze Lwowa do Wiednia, i młody Puzyna, starosci Upitski z guwernerem swoim X Koblanskim Iezuitą znanym potym w Polszcze z pięknych pism swoich, z nim ia zabrałemsię do Wiednia, około dwóch set czerwonozłotych maiąc zapasu wtę podroż — Iakże wiele razy niżlismy do Krakowa doiechali, przeieżdzaiąc po między rożne tłumy niezarnych naszych Konfederatow, nietylko o ubogie moie pieniądze, ale nawet o życie baiesię mi przyszło — Zpomiędzy nas trzech iadących ia iden byłem nayczęścey przedmiotem wyrzucania ich, że młody i czerstwy wyieżdzałem z oyczyzny, kiedy ią ratować należało, a wszyscy prawie, ktorzy mi tak grozno przymawiali

piianymi byli — To prawda że ia nieratowałem oyczyzny moiey,
niemogąc się nic dobrego spodziewać od bezrządney Konfederacyi
ale i oni piiani niewiele ią mogli poratować. w Głogowie u
Xiężney Starościny Bolimowskiey Konfederacyą zaięty, iaką był
i brat iey Hetman Branicki, odebrałem z Warszawy Pa-
tent na Kapitana w złotey Chorągwi, który mi tam miał
być był przysłany z Warszawy, co mi w Wiedniu /: iak przed
wyiazdem ze Lwowa nauczano :/ dało wstęp mając mundur
Officerski i port d'epée wchodzenia kudym chciał na Cesar-
skie pokoie — Tam kiedy u Xiężney kilka dni bawiliśmy się
nasłuchałem się modlitw publicznych w Kościele na potłumie-
nie Króla i moskalów, tam prócz innych Konfederatów po-
znałem i Potockiego starostę szczęsnego, który potem od Kon-
federacyi był Posłem do Konstantynopola, a który wkrótce w
Wiedniu będąc wiele mi dowodów przyiaźni oświadczył —

Do Krakowa przybywszy przysięgłem Bogu w 2go
Kościele żyć nayskromniey w Wiedniu, o którym mi powia-
dano że był nayrozwiązłeyszym — Widziane piękności
Krakowa dały mi myśl iaki tez Wiedeń będzie ta dawna
Cesarzów stolica — ale potem tam przyiechawszy prócz więk-
szey nierównie ludności Miasta, nic pięknieyszego w Wied-
niu niewidziałem nad Kaplicę w Kościele Katedralnym
sławną grobami Królów Polskich w Krakowie —

W Białey ostatnim miasteczku Polskim zastaliśmy
wielu Marszałków naszych Konfederacyi iuż trzymaiących się

umyślnie blisko granicy, ażeby w przypadku, uchylić się mo-żna do cudzey ziemi, co też niedługo potem nastąpiło — z Białey wyieżdżaiąc do bliskiego miasteczka Bilisz Szląskiego postrzeżone przy drodze graniczne znaki Orłow Cesarskich wzruszyły we mnie miłość Oyczyzny moiey którą porzucałem. postrzegłem w Bilisz zaraz inszy porządek wiele domow mieyskich murowanych, ochędostwo wszędzie naywiększe, wtenczas, kiedy my iak o dobro narodu swego, tak około domow naszych i miast niedbali — Iak w Oyczyźnie, tak i w miastach Polskich niezamieniono, Szląsk był niegdyś prowincyą Polską, i miło mi było, kilkanaście iuż mil w tym kraiu uiechawszy spytać się swoim Językiem wieśnia-ka przy drodze onącego o drogę do Odeburga, a on mi od-powie że dobrze iedziemy, ale dodał. Niemcy to nazwali Ode-burg, a tone miasto zowie po dawnemu Bogumin, tak to daw-ności i usiłowanie Niemieckie niemogły wymazać z pamięci pospólstwa, starożytne nazwisko miasta tego — Znowu ia na-ciebie wspomniałem Oyczyzno moia! iak daleko się rozciąga-ły twoie osady, które nieładem potraciłaś! przez Opawę, Orobrun-Morawię, wszystkie te kraie dawnych Sławian naszych, przeież dzaiąc, wszędzie z pospólstwem moim ięzykiem rozmawia-temsię i dopiero do Austryi wiechawszy iuż, chłopi niemiec-kim ięzykiem tylko odpowiadali — Wszystkie wsie miasteczka Karczmy uporządkowane, co tylko wygoda chciała dostarcza-ły, drogi naylepiey utrzymywane podroż naymilszą czyni-ły; ale wiechawszy w Austryą obraziło mię przy stacyach

podróżnych wybieranie od przeieżdzaiących myta po graycaże iednym
więcey od mili płaciliśmy dotąd, kiedymmię o przyczynę mytnika py
tał: odpowiedział mnie: że ponieważ iszcze do środka Marca zi-
ma, opłacasię zwyczaynie wtych czasach na futro Maryi Teresy Ce-
sarzowey graycar na milę iedną, od podróżnych — znowu ia pomy
śliłem, czyliż ia temu winienem że zimno? i czyli Marya
Teresa niema za co futra sprawić, żeby aż podróżnych wzimie
odzierała — Tak uważaiąc ślady absolutnego panowania, zno-
wu sobie osłodziłem moie chociaż wkłótliwym ale wolnym
kraiu urodzenie —

Przyiechałem nakoniec do Wiednia do tego miasta
tak żądanego odemnie — Puzyna z Koblanskim zaiechali pro-
sto do Teresianum Kollegium, gdzie młody Puzyna wtym
konwikcie miał się edukować — Ia przed wyiazdem ze Lwowa
poznałem się także z trynitanem niemcem spolaczałym, który
miał Oyca w Wiedniu, i kiedy proszony od iego, dałem mu
na iego drobne potrzeby kilka ## ##. On mi napisał list do Oy=
ca swego mieszkaiącego w Wiedniu, pod znakiem złotego Pe-
likana na przedmieściu Jozefsztadt nazwanym, zapewnia
iąc że pewnie u Iego Oyca stancyą mieć będę — Z takim li-
stem przenocowawszy w Teresianum, nieumieiący ięzyka
niemieckiego, prócz słów kilkadziesiąt naypotrzebnieyszych,
wyszedłem szukać wtym ogromnym mieście przedmieścia Jo-
zefsztadt, złotego Pelikana i Bildhauera, czyli snycerza szwarca
nazwiskiem — Tak szczęśliwie zdarzyło mi się, że do południa wszyst
ko znalazłem, i kiedy list Oyca od syna oddałem, on go przeczy
tał

rzuciłsię na mnie spłakany starzec i z czuciem naywięk=
szym powtarzaiąc syna, o którym od kilku lat żadney iuż
niemiał wiadomości, ściskał mnie serdecznie i zaraz po=
rządny alkierz wyprzątnąc kazał, a sprowadzenia się moiego
iakem to mogł wyrozumieć, iak gdyby syna własnego czekał=
nazaiutrz sprowadziwszy się do niego, doznałem przez czwierć
roku mieszkania tam, że prawdziwie rad mnie był w domu
swoim, a nawet z ciężkością przyiął miesięczną opłatę od
stołu i mieszkania moiego — Tak miłość syna którego on
dawno niewidział zrobiła mnie przyiaciela w oycu, które
go nigdy nieznałem —

Do Widnia przybyłem w roku 1769 w Marcu, którego
piękne położenie nad Dunaiem, Forteca mieyska naywarow
nieysza, przedmieścia nayrozlegleysze, a ludności do 200,000
maiąca w początkach bawiły mię — Zaufany w móy mun
dur oficerski, i w port d'epe które nosiłem a nauczony iesz
cze w Polszcze, że w takim ubiorze, choćby gdzie nieproszony,
na muzyki które znacznieysi ludzie w tem mieście daią
wchodzić mogę; przechodząc raz blisko domu iakiegoś i
słysząc muzykę graiącą, wszedłem do sali, gdzie światła
wiele, obicia adamaszkowe czerwone i gęste zwierciadła,
dały mi do myślenia, że tam miał Xiążę iakiś niemie
cki mieszkać; Przybiegła do mnie zaraz piękna iakaś
dziewczyna, i mówiła coś do mnie po niemiecku cze
gom

niezrozumiał prócz dwóch słów z tey mowy „Kann man inen mit einer schale kafe. dienen ukłoniłem się, iuż tylko domyślaiąc się fałszywie że mi w tym domu iéść i pić czyli wieczerze dać chciano — Kiedy w taniec kilka par poszło zdziwiłem się że iak mężczyzni w zwyczaynym tam mieszczan ubiorze, co iuż dobrze znałem, tańcowali; około mnie siedzący nie=miec, a po łacinie cokolwiek umieiący, oświecał mnie, że to była Austerya, gdzie pospolstwo przez cały tydzień prócz piątku i soboty bawi się — Tak ia naypierwiey dla poka=zania się między niemcami mego munduru Złotey Chorą=gwi, i mego port d'epé użyłem; po kilku niedzielach ba=wienia mego w Wiedniu nadiechał tam Xiądz Proboszcz Kollegiaty Wiślickiey Strumieński dobrze po niemiecku umie=iący Prałat, ale za granicą iak ia niebywały — Z nim wed=ług afiszu których tam po Bramach pozawieszanych pełno, poszliśmy na licytacyą, z ciężkością przecisnęliśmy się przez tłum pospólstwa i widząc tam niemców po większey części ubogich niezdieliśmy kapeluszów w sali, iuż do stolika przystąpiliśmy, za którym siedzący przedawacz zawołał: dwa kapelusze na przedaż! kiedy go pytam gdzie by były, pokazał ich na naszych głowach, i po niemiecku po=tem do nas rzekł, co mi móy Prałat zaraz wytłómaczył, że ta licytacya Imieniem Cesarskim odbywa się i mieysce

to powinno bydź szanowano" Tak ia znowu móy Oficerski. -
Kapelusz upokorzony zdiąć musiałem, co i móy Xiądz Pro:
boszcz przedemną podobnie zrobił_ Z tym Xiędzem po kilku
dniach poszliśmy na Nieszpory do Katedralnego Kościoła
S Szczepana, na słuchanie tam zawsze naypięknieyszey
muzyki, Siedliśmy w sztallach Kanonicznych przy wielkim
Ołtarzu i o rużnych rzeczach rozmawialiśmy, w tem ku
wielkiemu Ołtarzowi i ku nam idzie iakiś po wszystkich
szwach sukni bogato galonowany Niemiec, stanąwszy przed
nami grzecznieię ukłonił, i my powstawszy obydwa wza-
iemnieśmy mu ukłon oddali_ Zaczął mówić do nas po
Niemiecku a po skonczoney perorze ukłoniłsię odchodząc
i myśmy nawzaiem ukłonili_ Wytłomaczył mi Xiądz Pra:
łat„ że to był Szwaycar Koscielny Arcybiskupa Wiedeńskiego
który przestrzega gadaiących w Kościele ażeby drugich nie:
gorszyli, i oświadczył że nieposłusznych za drzwi wyprowadza
Znowu w moim mundurze w oczach 2000 może ludzi będą-
cych na nabożenstwie upokorzony, a móy Prałat bardziey
bo Szwaycar iako Xiędzu musiał mu zapewno więcey
nagadać_ Tak płaciłem wstydem za nieznaiomość kraiu
i zwyczaiów Jego, tak zapłaci każdy przeieżdzaiący do za
granicznego miasta niemaiący nikogo ktoby go w zwycza
iach Kraiowych przestrzegł_ Ale prócz Szwaycara i sam
rozum powinien nam był gadać że w Kościele rozmawiać

nienależy — Że z przedmieścia Józefsztad daleko było do mia-
sta, gdzie wiele rzeczy uczyć się zacząłem, przeprowadziłem się do
miasta, a poczciwy móy gospodarz Bildhaner płakał rozstaiąc
się ze mną, i naymniey mnie dwa razy w tydzień odwiedzał.
Tak dobry móy uczynek dla syna jego we Lwowie zrobił
nayprzywiązańszym dla mnie Oyca — w Mieście wygod-
niey mieszkałem, i Metr Francuzkiego ięzyka taniey, i na-
uk w Uniwersytecie iakich tylko żądać mogłem zręczniey
uczyłem się — Naybardziey mnie bawiła fizyka experymen-
talna przez sławnego Xiędza Francuzkiego Jezuitę dawana
i chemia przez sławnieyszego ieszcze w Europie iakim był J. Jra
zgromadzenie na lekcyach experymentalney Fizyki bywało
naywiększe z pierwszych nawet w Mieście ludzi i dam zac-
nieyszych zebrane, Szkoła Botaniki anatomii, Cesarska
Biblioteka każdemu otwarta, Teatra, widowiska różnych
Zwierząt, Licytacya Fajerwerki tygodniowe na przemia-
ny mię bawiły — ale skwasiło wkrótce wszystkie te piękno-
ści, rozrywki, iakieś niszczenie ciała moiego widoczne, i
mimo rady naysławnieyszych w mieście doktorów Wan-
switena, Haena i Humelaura, coraz się w gorszym stanie
widziałem — Byłem wszelako przez półtora roku bawie-
nia mego chorym chodzącym, i może więcey rozrywki
różne niżli Doktory przy życiu mnie utrzymywały —
Co środa bywałem na obiadach u Xiężny Lubomirskiey Woiewo-
dziny Krakowskiey w Wiedniu od dawna mieszkaiącey, tey

kobiety prawdziwie naycnotliwszey powszechnie w mieście zacząwszy od Maryi Teressy szacowaney, a matki Polaków przeieżdżaiących wszystkich lub bawiących w Wiedniu. Tam poznałemsię między innemi z Jeneratem Kortycellim Włochem naszym spolaczałym — nieznałem Polaka od niego lepiey tłumaczącegosię w naszym języku, pełno słów umiał a stosownych i pełnych dowcipu wszędzie — Ten Człowiek prawdziwie mnie ulubił, często mnie do siebie na obiady zapraszaiąc, często bywaiąc u mnie był prawdziwym przyiacielem, nauczał mnie iako blisko dziesięciu lat w Wiedniu mieszkaiący, miasta tego, zwyczaiów, ludzi, dworu i Charakterow —

Z nim raz na Fizyce experymentalney będąc pokazał mi sławnego iak on nazywał Mizantropa Wisiełowskiego, z niżim on z Polaków, z niżim on z niemców nieżył, na różne tylko w tym mieście pełnym, lekcye nauk, albo widowiska chodził — Świeża onim anegdota była w Wiedniu, że przyszedłszy do rayszuli Cesarskiey gdzie sam Cesarz Józef przytomny był, bawiącsię przeieżdżaniem koni świeżo z Hiszpanii przybytych, kiedy tłum Panów razem z Cesarzem dzielnością koni przeieżdżaiącychsię bawili nasz Wisiełowski kamyczki drobne któremi rayszula usłana zbierał — Pokazano go Cesarzowi iako znanego w Wiedniu Mizantropa — Przystąpił do niego Cesarz pytaiącsię „Czemuby na tak piękne konie niepatrzał, ale raczey

kamyczki zbierał" odpowiedział: bo widywałem tak piękne roznie, a tak pięknych kamyczkow prostych nadko — Tento Człowiek osobliwy po niedługim czasie po skonczoney Sessyi Experymentalney Fizyki Frautza sam przyszedł do mnie, i zpomiędzy tłumu wychodzących się przyiazn mi swoią oświadczył, zaraz mnie do moiey stancyi odprowadził, i prosił aby co dziennie zrana mógł bywać u mnie, tak też i codzien bywało — a wtenczas poznałem że to był człowiek nayczuliwszy z rozumem naturalnym, pełnym wiadomości z czytania Książek, i woiażow nabytym — Mówiący zaś Językiem Francuzkim tak doskonale że go niemożna było rozeznać od Francuza urodzonego, naypiękniey swoim ięzykiem mówiącego — Ludzie go nogą potrącali, a to był dyament pyłem okryty — Gdym go pytał czemuby z ludźmi iak oni mówią nieżył" dlatego nieżyię znimi że żyłem i oszukiwany byłem" — W moiey chorobie konsumpcyi, w moiey osobności, iakiż to dar przyiaciel taki gość codzienny, a nigdy nieuprzykrzony, albo mię powiadaniem różnych zdarzeń i wiadomości rozrywał, albo czytaniem wraz zemną Książek użytecznych bawił — Zayzdrościł mi tego nabytku Korticelli, zayzdrościł i Rzewuski Marszałek — ale ledwie raz i to z ciężkością pozwolił na to że był u nich na obiedzie, a czego potem przedemną żałował Rzewuski powiedział mi, Magnat pyszny, a Ja ubogi, my się nigdy niepogodziemy —

W tych czasach Arcy Xiężniczka Antonina córka Maryi Teresy naypięknieysza Panna w Wiednie szła za Delfina na tenczas a potem nieszczęśliwego Ludwika XVI Króla Francuzkiego, Biskup Starzburski Kardynał de Rohan był Posłem Ludwika XVI do uzkończenia małżeństwa tego, iechał ten Poseł kosztowną do zamku Cesarskiego karetą. a piechotą przed nią 12 Liberyi, 2 Kamerdynerow, 2 Strzelcow, wszyscy bogato po szwach wszystkich galonami uszamerowani, tłumy pospólstwa patrząc na to / iak niemcy maią iakąś wrodzoną nieprzyiaźń dla Francuzow / wołali głośno że te galony były szychowe — Gdy był ślub Arcy Xiężniczki z Delfinem ukonczony, wieczorem nastąpiła Illuminacya Miasta, ale naybardziey od Szanter Bramy, aż do Przedmieścia na którem stał Poseł Francuzki — Cała ta niemieszkalna odległość między miastem a przedmieściem miała ulicę szeroką ze słupow nowo zrobioną, na których wierzchołkach były delfiny snycersko wyrobione, w srodku zas tey rozległości były wieże cztery zrobione niby Baszty, na których muzyka grała nay- piękniey i z których dla pospólstwa wino Austryackie rynami płynęło, i pieczywa różne z chlebami rzucane były, a te 4 baszty czterma nazwiskami różniły się. Baszta Cesarza, Maryi Teresy, Arcy Xiężniczki Antoniny, i Delfina Przypadek zrobił że z baszty Delfina wino

płynąc ustało, i pieczywa niewyrzucano, może być, że z Delfina
baszty obficiey pokarmy i napoie wyrzucane były — wtenczas kie-
dy z tamtych baszt obficie wszystkiego dostarczano, znowu po:
społstwo nieprzyiazne Francuzom oburzyło się, naypierwiey skąp-
stwo delfinowi wyrzucało, a potem na Basztę Delfinską ka-
mieniami rzucać zaczęto, że ledwie Żołnierze biorąc do tur-
my naczelników swywoli rozruch zaspokoili, a biednych mu-
zykantów na baszcie Delfinowskiey graiących kilku skaleczono
kamieniami — kiedy Arcy Xiężniczka z Postem miała iuż wy-
iechać do Francyi dany był wielki obiad pożegnania w Pa-
łacu Cesarskim, poszedłem widzieć ten obiad chcąc się napa-
trzyć etykiety i okazałości Dworu Cesarskiego — Przyszedłem
wcześnie do sali iadalney, i dopiero do stołu nakrywano —
Szambelan maiący nawet mnieyszy Order Maryi Teressy
tę robił posługę, i do zgorszenia mego, każdą Serwetę
na którey były Cyfry M: T: to iest Marya Teresa wyszyte
kładąc na stół tym literom pierwiey się skłonił po:
całował i dopiero kładł na farfurkę — Jenerałowie
ogromne złote półmiski na stół nosili, a wielki Kuch-
mistrz Imperyi laską wskazywał gdzie maią być po:
łożone na stole — Stół był ustawiony w literę N: na bre-
gach u góry siedzieli Cesarz Józef po prawey, Marya
Teresa Matka po lewey stronie, koło Cesarza Delfinowa
Arcy Xiężniczka, Krystyna Albrychta, żona naszego

Saskiego Króla; i Elżbieta Arcy Xiężniczka — Po lewey stronie koło Maryi syn Jey Arcy Xiążę Ferdynand, potem syn młodszy Maxymilian, a trzeci Albrycht Xiążę Saski Mąż Krystyny, i iuż wszyscy którzy siadali do stołu, wśrzodek zas stołu czyli formę Litery N: wchodziła tylko służba poda: iąca i odmieniaiąca półmiski — Było to dzień Sobotni, i Marya Teresa surowa Katoliczka z postem ten stół za: stawić kazała — Cesarz raki tylko i bułkę chleba ziadł, a iam pomyślał, on się wynosi nad wszystkich ludzi, i tyle go obiad Jego kosztował, iak i ubogiego iakiego w mieście — Jemuto taxiemu iak wszyscy ludzie Człowiekowi naypierwsi Xiążęta Imperyi na kolanach klęcząc far: furki u stołu podawali — Iak służąc Cesarzowi stary Xią: że Lichtensztein okryty orderami i trzęsący się zpodeszłosci wieku swego; tam służyło i wielu innych pierwszego rzędu Panow stoiąc za krzesłem i podaiąc farfurkę albo wodę na kolanach Monarsze swoiemu, które bałwochwalztwo na ulicy nawet dla przeieżdzaiącey Cesarzowey, czynić musieliśmy. Muzyka naypięknieysza w czasie obiadu grała, gwardya Węgierska wkoło stół dla uniknienia ścisku okrążyła —

Na zaiutrz Arcy Xiężniczka Antonina wyiez: dzała z Wiednia, pomiędzy dwa płoty z kilkunastu

tysięcy woyska broń przednią prezentuiącego, ale bez żad-
nych innych honorowych oświadczeń; kilkanaście zas karet
za nią iechało; ona w pierwszey bogato bronzowaney, ca-
łey w szkłach przezroczystych, przed nią siedział Kardynał
Poseł i Xiężna ieszcze Niemiecka – Delfinową rzewnie
płaczącą przez cały przeciąg tey parady Żołnierskiey dłu-
giey widzieliśmy – To było ieszcze w Etykiecie wyiazdu
Jey osobliwe, że kiedyżę iak powiadano w pokoiu Ma-
ryi Teresy z Matką pożegnała, gdzie byli razem przytom-
ni Cesarz bracia Jey i siostry, nikt z nich pożegnawszy
się nawet do drugiego pokoiu wyprowadzić Jey niewyszedł
żebyście nieuniżyć, że to poszła za Delfina, a oni byli
Cesarską familią, i żeby tak natury nawet dla marney
zapomnieć etykiety – Ktoby się natenczas spodziewał, że ta
Córka wnuczka siostra Cesarzow trzy Xiężniczka Anto-
nina, ta iedna naypięknieysza z kobiet Niemieckich, będąc
z czasem królową między naypotężnieyszemi w świecie
będzie miała przez Kata na publicznym rynku szyię
ściętą – iakoż to potem nayokropniey dla niey z królem
mężem zdarzyło – i poznałem, że sama wysokość stanu
nieiest dostateczną szczęśliwym kogo uczynić, co w dal-
szym ciągu życia moiego prócz niey i na innych tylu
uważałem – Ja tem czasem w Wiedniu chorobą moiey
konsumpcyi niszczony, iak mogłem pożytecznie dla
siebie rozrywałem się, do tyle wyżey wspomnionych rozry-

wek

w tey stolicy przyczyniałem wszcze i oglądanie Galeryi obra=
zow, iaka iest Cesarska, Lichtensztеyna i innych, oglądanie
także zwierząt różnych dzikich tak Cesarskich, iako i przy=
113 bytych bawiło mię. Lew w Cesarskiey Menażeryi chowany
miał klatkę ogromną na dwie środkiem podzieloną ze
drzwiami wewnątrz i z iednego przedziału do drugiego, ażeby
kiedy ieden z tych przegrod zagnoi, przepuszczany był do
drugiey, a iuż dla niego przeczyszczoney, zdarzyło się za
moiey bytności w Wiedniu że do próżney połowy Klatki
Córka dozorcy zwierząt weszła, przypadkiem od drugiey
połowy drzwi gdzie był Lew niezamknięte były, wszedł
on tam z rykiem wielkim i porwał dziewczynę, wy
biegł na krzyk iey nieszczęśliwy Oyciec, a widząc między
pazurami Lwa ięczącą córkę, za pierwszym poruszeniem
idąc porwał się do Kordelasa, który miał przy boku, ale
potem go boiaźń iakaś obięła ażeby Lwa Cesarskiego nie=
zabiiał — poszedł prosić o pozwolenie zabicia go do Zwierzch=
nika w kamrze domu mieszkaiącego, kiedy tymczasem Córka
była uduszona, tak to despotyzm ustrasza naturę samą
113 i dla boiaźni iego Oyciec swego dziecięcia od śmierci
nieratuie —

Biblioteka Cesarska wolna każdemu do czyta
nia byleby Xiążek do domu niebrać, a nad inne
rozrywki naywięcey mnie bawiła — Pokazuią tam

Regestr wszystkich Książek, żądaną Książkę proszącemu zaraz po=
daią, i mnie kiedym prosił o pokazanie kopii dyaryuszu woyny
przez Komendanta na tenczas Wiedeńskiego Sztaremberga pisane
go kiedy Mustafa Czarny Wezyr Turecki Wiedeń attakował,
Król nasz Jan Sobieski bronił go, zaraz mi ten dyaryusz
pokazano – wtem iednem piśmie od Niemca wyszłym praw
dy doczytałem się, gdzie prócz innych Sobieskiemu pochwał
nieuięto – ale wtymże Dyaryuszu doczytałem się nakoniec, że
wtey całey potrzebie więcey nad 800 kilkadziesiąt polaków
niezginęło, może zaś tyle dwarazy umarło od chorób z przy=
czyny wody, albo powietrza Wiedeńskiego im niesłużącego –
I to też mnie nakłoniło, żem umyślił iak nayprędzey
Wiedeń porzucić, tak dla mnie może iak i dla owych
polaków z przyczyny wody, albo z powietrza tamtego nie=
zdrowy – Co się tyże Sobieskiego kiedy Autorowie Niemieccy
przez nienawiść do Polaków mało przyznaią dzielności
Oręża tego naszego króla w poratowaniu Wiednia, Bohater
ten ustnie i publicznie przez usta niemieckie pochwalony,
obchodzono corocznie w Wiedniu uroczystości zwycięstwa tego
po skonczonem nabożeństwie w 7bre: wdniu tym wKościele
Katedralnym S Szczepana Kortycelli pokazywał mi kosztowne
obicie gobelin od gzymsów Kościoła aż do dołu pozawieszane
na którym cała tey woyny Historya wyrobiona była Jedwabia
mi, a co nayosobliwsza że portrety osób znacznieyszych wtę
Woynę wchodzących, tak były dobrze wyrobione i trafione, że

doskonały malarz lepieyby odmalować niemógł, kiedy oglądaiąc porządkiem to sławne obicie, przyszliśmy do mieysca gdzie Cesarz Leopold po zwycięzstwie Wiedeńskim naypierwszy raz widzi się z Sobieskim naszym, Cesarz wyrobiony z głową nakrytą ka peluszem, a nasz Sobieski z głową odkrytą, szyszak wręku trzymaiący, zastaliśmy przy tem obiciu starca zgrzybiałego Niemca otoczonego mnóstwem niemców inszych, który im o tey że wiedeńskiey woynie iako przytomny natenczas w Wiedniu i około 81 lat maiący rozpowiadał — Spóyrzaw szy on na obrazy iakie dopiero powiedziało Leopolda i Sobieskiego, rzecze do swoich „źle to obicie wyrobione, że So: bieskiego z odkrytą głową, a Leopolda z nakrytą położyli — niechby raczey Leopold zdiął Kapelusz, a Sobieski głowę swo: ią nakrył, bo gdyby nie ten król Ja bym w Tureckiey nie: woli dotychczas użzał, i Wiedeń pewnie byłby się poddał" niemi to pewnie było słuchać tego uprzedzonym zawsze przeciwko Polakom Niemcom, ale my z Kortyzellim z tego publicznego wyznania w duszy cieszyliśmy się —

Skwasiła przez słabego zdrowia mieszkanie moie w Wiedniu pogarda powszechna Niemców narodu mego, w Magistracie tamteyszym za moiey bytności ieden czło: wiek kłócił się z drugim i maiątek tracił, że go tamten Po lakiem nazwał, co u nich tam iest naywiększym połaiania

gatunkiem — chociaż naylepiey byłem w kamienicy z moim
gospodarzem, że mu nayrzetelniey miesięczne iego tak za stół
iako i za stancyą opłacałem, przecież i on znalazł przyczynę
uszczypliwego gadania o polakach — Na ostatni zapustny Wto=
rek, zaprosiłem kilku Polakow na wieczerzę polską do sie:
bie, była między innemi potrawami i pieczenia zrazowa,
którą przy sobie piec kazałem, bo niewierzył gospodarz móy,
żebyśmy kiedy upiec mogła, bo była dość wielka, kiedyśmy
zgromadzili goście moi, przytomny między innemi Korty=
celli, który pieczeny nigdy nieiadał dobrocią pieczeni za
chęcony, huzarskim iak nazywamy sposobem z masłem i
cebulą przyprawioney, ziadł iey dwa dobre zrazy, ale iadł
ią dobrze i móy gospodarz niemiecki, którego dla pozna-
nia polskiey pieczeni zaprosiłem — Zdarzyło się że Kortycelli
nigdy pieczeny nieiedzący, siedząc ieszcze u stołu zachoro:
wał i pieczenię ziedzioną zwomitował — Móy dobry gospo
darz roznióst to na zaiutrz po Wiedniu: że Polacy w ostat
ni wtorek mięsa tyle iedli, że aż womitowali; I to mi
po kilku dniach powiedział Kortycelli, że od wielu znaio:
mych Niemcow słyszał — Tym czasem w Polszcze Barska
Konfederacya na którey czele był Xiążę Woiewoda Wileński
Karol Radziwiłł więcey serca dobrego niżli głowy maiący
od Moskwy przyciskana coraz zmnieyszała się, a Generalność
iey przenosząc się z mieysca na mieysce, nakoniec za granicę

uchyliłasię i ztamtąd wyroki swoie posyłała, po rożnym iey za granicą błąkaniuię. wreszcie w Proszowie w Węgrech osiadła i tam niegodziwe swe pismo Detronizacyi Poniatowskiego podpisała, z dodatkiem. że ktoby nawet go zabił. niebędzie za to do odpowiedzi pociąganym — Pismo to Polskie na Język Niemiecki przetłomaczone czytała Cesarzowa Marya Teresa i zaraz że taż bezkarnie Konfederacya Króla każdemu zabić pozwalała, co wszystkich Monarchow obchodzić powinno, iuż była nayqorzey dla teyże Konfederacyi naszey dysponowaną, i żeby iak nayprędzey z Kraiu wyszli żądała — Z inney strony Turczyn próżną nadzieią Potockiego i innych Barskich Konfederatow uwodząc w Warnie utrzymuiąc, poznano nakoniec że i ztamtąd żadney pomocy niebędzie, a tak nayżywiey zaczęły zawod słabieć wnawdzie początkowo. Zwłaszcza że Magnaci prawie wszyscy, boiącię o maiątki swoie, ażeby ie Moskwa nieniszczyła, nibyto przy Królu byli. Tęsknoś mnie do Oyczyzny tem więcey pomnażałasię im bardziey ią widziałem nieszczęśliwą, iże wiersze moie zaświadczą, które pod tytułem tęsknoti do kraiu w Wiednie napisałem; myśliłem sobie. żiechbym przynaymniey umarł na gruncie Polskim, bo iakimś nadzwyczaynym uprzedzeniem nawet wzdrygałemsię nato, ażebym między Niemcami niebył pogrzebiony, wybrałemsię tedy z Wie dnia ku końcu Mca 7bra 1770r bawiąctam więcey półtora

roku, a wybrałem się przez Węgry powracać, ażebym i ten kray cokolwiek poznał, Dunaiem do Pestu popłynąłem, a w tey podróży dopływaiąc do Preszburga M S wyższych Węgier, gdzie na dnie tey Rzeki są Skały, że Dunay z większym tam i tak niebezpiecznym płynie impetem że gdyby wiosłami nay żywiey robiąc nieutrzymywano pędu wody każdyby Statek zatonąć musiał — Dojeżdżaiąc do tego mieysca na którym przed dwoma niedzielami kilkunastu ludzi po większey czę:ści, pianych, a tem samem nieostrożnych utonęło — Włoch kupiec płynący na temże ze mną Statku na Jarmark do Pestu wyszedł z swoiey Komorki iakie mieliśmy po wyzna:czane i przypatrywał się na górze Szyffu czyli Statku po:łożeniu mieysc naddunaiskich — Szyffman albo rządca Statku Człowiek naypysznieyszy bo Cesarski człowiek iak oni chełpić się zwykli, a Szewc Wiedeński że iest Cesarskim Człowiekiem, myśli że iak gdyby był sam Cesarzem wszystkich Szewców na świecie — Szyffman kazał Kupcowi groźno zeyść na dół do swoiey Komorki, kupiec uparł się, a Szyffman bić się z nim zaczął, tak w mieyscu płynienia naszego nayniebespiecznieyszego może, o półmili od Katarakty Dunaiu, gdzie iuż woda z większym pędem płynęła, przestraszeni wszyscy niebespieczeństwem utonienia, kiedy Szyffman na którym wszystko zależy woyną był zatrudniony, rozbranialiśmy bijących o litości nad

nami prosząc — skonczytaną walką zerwaniem peruki zgło:
wy kupcowi, którą w Dunay Szyfman wrzucił, a tem czasem
kilkunastu ludzi nayżywiey wiosłami zbiegąc opieralismy pędo:
wi co raz większemu wody, że nakoniec szczęśliwie katarakty
ty przebyliśmy — Na temże Szyffie płynęło ze mną czterech
kupców Greków Macedonczyków, dowiedziawszy się że ieden
z nich umie po łacinie, a widząc tegoż samego nie krząsce:
go, po grzecznym komplemencie pytałem go czy kiedy czytał
kurcyusza dodaiąc że za czasów Alexandra Wielkiego, pew
nie Macedonczyk nie niekrząt, z westchnieniem odpowie:
dział mi „że pod Turczynem cóż ma robić niewolnik
Macedończyk" broni im nawet żadnej nosić niewolno
i czasem znaczniejszy iaki Turczyn, w dom mój /: iak
mówił :/ przyjechawszy, konia mi trzymać każe na po:
dwórzu, a on tymczasem do żony moiey bezcarnie idzie.
Widząc tych czterech kupców wzrostu naypiękniejszego i
twarzy coś znaczącey, spytałem się czy tak dobierali umyśl
nie wzrostem i pięknością postaci iadąc z domu do Wie:
dnia? a on mi odpowie „Że wszyscy prawie Macedonczy
cy są tak urodziwi, i zdziwił się że w Wiedniu ludzi tak
drobnych i tak niedołężnych widział — My to do siebie sa:
mych widziemy, że pięknym ludem iesteśmy /mówił daley/
ale niezawsze szczęśliwa piękność —

Prezburg stolica wyższych Węgier iest miasto piękne nad Dunaiem maiący piękny i mocny Zamek na bliższey górze, ale wsamym mieście nieochędostwo i gnoiów wiele po Ulicach. Do lepszey austeryi na owczas sprowadziłemsię, gdzie przy stole dwóch szlachty Węgierskiey piiących wino i iuż podpitych zostałem — siadłem przy stole, a oni po łacinie z sobą rozmawiaiąc nayqorzey Cesarzowę Maryę Teressę i Cesarza Józefa wspominali, widząc że to za wiele było odezwałemsię nakoniec do nich po łacinie: że maią szczęscie że nieiestem Niemcem ale Polakiem, który ich mow tych swawolnych słucham, bo doniesieni mogliby cierpieć za to — Przybiegli do mnie obydwa i ściskaiąc mnie serdecznie „ polonus polonus powtarzali — Kiedym im przymawiał o nieochędostwo w Mieście i gnoie leżące po ulicach, maiąc przykład z bliskiego Wiednia gdzie tak wszystko porządnie, odpowiedział mi ieden „ wolę że mi ten gnóy smierdzi, niżeli żeby mię kto przymuszał abym go wywiozł i to iest wolności — Zarazię potem wemnie rozkochali, że mię nawet nocy zbawili, niemogąc wszelako dokazać abymsię wraz znimi upił — Na drodze Dunaiu płynąc iest nad brzegiem miasto Komoryn sławne Zamkiem od Turków nigdy niedobytym — Zaraz iest tam przy bramie Zamkowey Panna z ciosowego kamienia wyrznięta figę pokazuiąca, co ma znaczyć zinię Turków niebói — Tam

Kosciota murowanego i wielu domow swieże zostawszy rozwaliny kiedymię pytał murujących na nowo: zkąd tyle rozwalin w mieście? a oni przesztoroczne trzęsie nie dali mi za przyczynę dodaiąc że tego często doswiad czaią, pytałemmię dalej dziwiącsię, czemużnię na tem nie bezpiecznym mieysce znowusię murowanie? My tu przy wykli do mieysca, bo tu i dziadowie nasi mieszkali, od powiedzieli mi, a Ja tę ich prawdę sercem moim po twierdziłem, że do mey Oyczyzny chociaż tak nieszczęśliwey powracałem, ażeby wniey żyć i umrzeć —

Płynęlismy nakoniec do Pesztu tey drugiey stolicy niż szych węgier, miasto na dole porządne z domem dla Inwalidow nayurspaniałszym — Zdrugiey strony Dunaiu na którym most był na łodziach, drugie miasto położone na górze nazwiskiem Buda, która razem sławną Forteczą iest, potyle razy od Turkow napadaną — Pest wczasie iarmarkowym zo stałem nayludnieyszym, gdzie i naszych kupcow, ze Lwowa poznałem, z którymi o powrót móy do Oyczyzny umowi temię — W tem mieście bawiąc dni kilka miałem czas na patrzyćsię ludu Węgierskiego obojey płci, i wielu nawet znacznieyszych obywateli widzieć — Powszechnie powie dzieć można, że męzczyzni pięknieysi tam aniżeli kobie ty, co przeciwnie uważać można w Wiedniu — Włosy u Węgrow pospolicie czarne i twarze czarniawe, wzrostem hoże i składu

ciała całego piękny — Serce ich dla Polaków naylepsze, może
dla tego że, z nas Polaków, za swoie wina naylepsze pożytki
mieli, bo iak sami przedemną wyznawali, większą połowę
ich wina corocznie Polska zabiera — Ale nayczęściey dlatego
/iak mówią/ kochaią nas, że nigdyśmy niebyli sobie
nieprzyiaciołami, żeśmy pod iednemi królami żyli — Kray
Węgierski iest ze wszech miar nayszczęśliwszy, powietrze
zdrowe, klima ciepłe, Rzeki spławne i nayrybnieysze,
pszenica i bydło naypięknieysze, Złoto i wino między nay=
lepszemi w Europie Kraiami temu nazwisko Raiu Ziem=
skiego dać powinny — Pastwiska tak tam żyzne, że mięso
bydląt na nich pasących się naysmacznieysze iest, i doświad=
czyłem tego w Wiedniu, iedząc z innych krain i z wołów
Węgierskich mięsiwa — Owoce ogrodowe zacząwszy od
sławnych ich Śliwek naysmacznieysze — Są zaś niektóre
zdroie w górach Węgierskich w które wrzucone żelazo za
kilkanaście lat w miedź się obraca — Taniość zaś do wyży=
wienia się taka w tym Kraiu, że za dwanaście groszy pol=
skich Karp kupiony ludzi dwóch do sytości nakarmił;
Wieśniak tylko sam w Węgrzech iest nieszczęśliwym, bo
Szlachta dziedzice zaszczycem przywileiami dawnemi
nic tam na Skarb Monarchy, niepłacą, i poddani tylko
ten ciężar noszą — z Pesztu przez Toray Ungwar naykrócey
przebierałem się do Oyczyzny przeprawuiąc się przez góry Wę=
gierskie, kiedy na nayważszey ich wysokości stanąłem, widzia

tem

Węgry całe i ziemię Polską moią ukochaną; Jasnie złey wyso:
kości poznać mogłem, iak daleko wyżey wzniesiona ziemia Pol
ska nad węgry, że gdyby zalew ziemi następował, kiedy iuż
Węgry całe byłyby zatopione, Polska ieszczeby nietkniętą została.
Jaka wtem mieyscu była gór wysokość, że chmury zawałka:
mi przechodząc twarz mi odwilżyły — Po kilku godzinach iazdy
z gór ku Polszcze spuszczaiącey się przybyłem nakoniec do komo:
ry granicznej Polskiey i całuiąc ziemię na którey się urodziłem
słodkie łzy radości wylewałem — Tam strażnik polski nazwis:
kiem Rudnicki, żem mu darował wina Tokayskiego dwa garce,
którego antał dla traktowania przyiacioł we Lwowie wioz:
łem, dał mi Polską wieczerzę gdzie żądany barszcz narodowy
mile przywitałem, i gdzie po noclegu zaraz poczułem się zdrow
szym — Tak swoie klima humor weselszy i narodowe iadło
nad insze lekarstwo nayskuteczniejszym każdemu będą —
O ty Oyczyzno moia! kiedy na twoim gruncie stanąłem
zdało mi się, że piękniejsze daleko niżeli w Wiedniu go wi:
działem wschodziło słońce, i dym w Izbie Strażnika Rudnic
kiego niebył tak przykry iak indziey — Do Lwowa przyie:
chawszy zastałem wdowę iuż Poniatowską Ponińską Woie:
wodzinę Poznańską i więcey sobie obiecuiąc z tą iuż wolną
naycnotliwszą kobietą może iuż surowszą ieszcze iak mi
zdaie znalazłem — Tak cnota prawdziwa nieźna wolności
żadney, tylko w wybieraniu spraw naylepszych, naygrzecz:
niey od niey przyięty byłem, i widziałem to, że się szczerą

bawić lubiła, ito drugie żesię bawić samotnie chroniła—
Przyiaciel móy Siedlecki stale przy niey bawiącyię robił mnie
mieszkanie z tą cnotliwą kobietą słodszem iescze; mieszkała
zas o milę ode Lwowa w domu swym wieyskim Milatyczach
Bałasię ona wpoczątku małżęstwa ze mną będąc starszą
odemnie 14 latami, obawiałasię nadewszystko (iak była za=
wistną) żebymsię w drugiey niezochał, ale i Ja sam potem
woląc często z młodszemi miewać rozrywki, powiększyłem
boiazń: że miała więcey rozumu wprzywiązaniu domnie
niżli miłości—

Czuiąc się iescze zmocy konsumpcyi na siłach sła=
bym wyiechałem do sławnego w krystynopolu Doktora Medy=
cyny Hirneysa wiedząc oiego słabości, że nadewszystko nie
nawidział Wiedeńskiego Doktora Wanswietena, który postarał
się go z Wiednia wybyć; to mu wszystko do niego powiedzia=
łem, że bawiąc w Wiedniu leczony byłem przez Wanswietena
i nietylko polepszenia zdrowia niemiałem, ale owszem po
iego lekarstwach czułemsię iescze słabszym a dla ośwleczenia
Hermeysa pokazywałem mu Recepty Wanswietena, iak od nie
go leczony byłem; na spóyrzenie na podpis ręki tego nieprzy
iaciela swoiego ręce mu się trząsł zawzięty i niedoczytawszy
iescze Recepty rzucił ią zdartszy na ziemię, i razem tabakier=
kę wręku trzymaiąc rzuciwszy porttart powtarzaiąc: Ostow Do
ktor! Ostow! wpadłem u niego wlaskę i niedziel dwie tam ba=
wić musiałem, chociaż żadnego mi lekarstwa niedawał, i

nawet do domu mi niedał, radząc tylko ażeby osłabiony żo:
łądek Kleyzami i potrawami delikatnieyszemi do grub:
szych przyzwyczaiał i wprawiał, sam mi nawet szynki
po trosze przy sobie ieść kazał, a za naypierwsze lekarstwo
szukanie bawienia się w wesołey Kompanii naznaczył —
I prawdziwie wyznać należy, że podług rady Jego utrzy:
mywaniem się moie na potem wróciło mi zupełne zdrowie —

Bielski Łowczy koronny zawsze mię iednako
kochaiący, kiedy mu się w Pieniakach syn Bogusław urodził,
że mu się syny niechowały, obiecał Bogu /: ieżeliby ten syn
do dalszego wieku wyżył / niewidzieć go aż do lat 18, iakoż
po kilku niedzielach urodzenia dziecięcia, odwieźć go kazał
do Lwowa, gdzie by się przy Doktorach w domu uczciwey szlach:
cianki chaniżewskiey chował, który doszedłszy lat 12 miał ze
mną iechać za granicę, a tam przez 6 lat bawiąc do Oyca
na swóy rok 18 powrócić — W takim ze mną zamiarze da:
wał wieś dziedzictwem niedaleko Pieniak rezydencyi Jego
leżącą, iak tylko z Bogusławem iego z woiażu powróciłbym,
chociażbym nawet iuż Oyca w życiu niezostał — Ale los
zrządził inaczey, bo dziecko po dwóch latach umarło we
Lwowie — Za tem czasem w różnych przygodach różnemi
wierszami bawiłem się — Pominąwszy Sielankę tęsknoci
na wiosnę do Justyny, którą w szkołach iescze będąc napi
sałem do pierwszey moiey Justyny Brocelówny i zedwie

przez tey do teyże napisane, wszystkie inne sielanki pod tytułem Iustyny iuż do drugiey Iustyny Maryanny Ponin skiey należą —

Przyszedł nareszcie czas rozerwania Oyczyzny moiey, Konfederacya Barska, którą pycha nie miłość dobra narodu rozpoczęła, zupełnie upadła — Monarchowie Somsiedzcy nierządem naszym ośmieleni wzięli się za ręce i Proiekt Króla Pruskiego Fryderyka podany Katarzynie Moskiewskiey Monarchini wroku 1773 przyszedł do skutku — Marya Teressa Cesarzowa Niemiecka wdowa niechciała przez czas niejakiś przystąpić do rozbioru Polski, widząc wyraźną niesprawiedliwość przywłaszczenia sobie bez żadnego prawa rzeczy cudzey, dla tego tylko że ten cudzy słaby iest — ale właśnie wtenczas nadaremny dziki postępek Woiewody Kiiowskiego Potockiego Ią do rozbioru nakłonił — Kiedy przekonywali Ią Jey nadworni i ukryci dawnicy Teologowie że gdyby by ła Kordon ten na nią przypadaiący, wktórym Woiewoda Kiiowski mieszkał pierwiey zabrała, do tego Krymi naku ten zuchwały magnat nigdyby się nieośmielił — Ten Potocki miał syna iednego Imieniem Szczęsnego, który się z czasem także do zguby Oyczyzny przyczynił — Syn Szczęsny upodobawszy wsomsiedztwie pięknego domu twarzy i obyczaiów Pannę Komorowską bez woli Oyca

z nią się ozenił — zabolało to Woiewodę który syna swoie go iedynaka z naybogatszą partyą iaką, albo z udzielną Xiężniczką złączyć umyslił i nielubiąc, inaczey nielubey zbycią synowey, bez wszelkich zachodów utopić ią kazał — Druga Magnatka Woiewodzina Wileńska Radziwiłłowa a z domu Rzewuska Seweryna Rzewuskie go siostra /: który równie iak i szczęsny Potocki dokonywali potem nieszczęsnego losu Oyczyzny swiey :/ przystawali potem nieszczęsnego losu Oyczyzny swiey:/ przystanego z Proszowa od Ieneralności nieiakiego Litwinacego Czeszeykę, który zbierał składki od obywatelów Polskich na potrzeby Konfederacyi, gdy się osmielił swawolne Iey życie naganić, sprowadziwszy kata do Białego Kamienia gdzie mieszkała /: któreto Iey dobra potem w Kordon Austryacki dostały :/ bez żadnego sądu sciąć go kazała — Takie kryminały swieże bezkarnie popełnione, przekonywały nazonie alla rią Teressę, że do rozbioru Polski wraz z drugiemi dwoma Mocarstwami przystąpiła — Ale prócz tych przykładów ostatniey bezkarności Magnatów naszych słynęli u nas ieszcze i za granicą okrucieństwami swemi na Rusi Mikołay Potocki Starosta Kaniowski, który do 40 ludzi swoią ręką pozabiiał, na publicznych gościńcach z dwornemi swoiemi Żołnierzami, obywatelów których nielubił napadał i kiiami prawie do smierci biiał —

w Polszcze Starosta Kryszczynski, Czapski tak był okrutny, że tych których nielubił albo urwmemi sobie oszczędził w Beczkę nabitą branttami sadzał i takie beczki przed sobą dla swoiey rozrywki taczać kazał — w Litwie Radziwił chorąży Litski w Białey mieszkaiący lubił słuchać w dołach podziemnych ięczenia pozamykanych swoich mniemanych winowayców, których naymilszemi swemi śpiewakami nazywał, wszyscy ci okrutnicy w tem czasie żyli, i powodem do rozebrania krain tak nieszczęsnego stali się — Byłem wtenczas we Lwowie kiedy Jenerał Mokiewski Kamieński wychodził z tey Stolicy Rusi i oddawał Jo wchodzącemu Jeneratowi woysk Austryackich Szrederowi, i w tych okropnych przeciwnościach temczasowe nieszczęście z Moskwą, zdałysię nam znośnieyszemi, niżeli Niemcy wieczny zaborem Rus naszą posiadaiący — wkrótce do Lwowa Hrabia Porgen przysłany na Gubernatora Galicyi (tak niem cy nazwali kray od nas wydarty) i po kilku niedzielach Komnagium czynić rozkazano — Odprawił się ten Akt smutny w Kościele Katedralnym Lwowskim, gdzie Hrabia Graf Pergen pod Baldakimem przy wielkim ołtarzu z głową nakrytą siedział, a Deputowani Galicyi po przysiędze na wierność Maryi Teressy wypełnioney Te Deum Laudamus śpiewać przymuszeni, siedziałem w tawie za Bieżką Lwowczyną koronną, która wczasie tego przymuszonego dziękczynienia Bogu, wzruszona poczciwym obywatelstwem i łzami

zalana do mnie zwróciwszy się głośno rzecze „Czemuż Wac
pan niepóydziesz i temu durniowi Kapelusz z głowy
niezrzucisz?" Zerwałem się na razie, ale razem krok niepo-
trzebny a szkodliwy dla mnie zatrzymał — Trzeba wyz
nać że Kobiety / iakto można było poznać i w dalszych
Krain nieszczęściach / daleko zawsze były gorliwszemi od
mężczyzn, a mężczyzna zniewieściały śmiejąc się poda
wał ręce do kaydan — Król sam zdał się być niechętym
na rozbior kraiu swego i kwapił się z podpisem na Sey
mie podziału tego, co mu potem publicznie na Sessyi
Seymowey wyrzucał Branicki ostatni Hetman Koronny
wyznaiąc przed stanami, że pisał natenczas z Zagra-
nicy do Króla, ażeby się zatrzymał z podpisem zaboru tego,
który Francya i Anglia wdaniem się swoim odmienić
chciała — A my odstąpieniem tak łatwym Kordonów
naszych pozwoliliśmy dobrowolnie ręce sobie powią
zać, któremi iszcze bronić by się można — I gdyby był
Król tak sobie postąpił, iak póżniey o tym że rozbiorze
Reynal Autor Francuzki w Książce pod tytułem His
torya handlu w obudwu Indyach napisał: żeby
Król powiedział na Seymie Polakom, daliście mnie
koronę żebym ią z honorem moim nosił i ważym,
kiedy oto przyszła pora obelgi, składam Ją chętnie

albo ieżeli mi nosić każecie, póydźmy razem za granicę kraiu
tego oswiadczaiącsię przed Europą na gwałtowności których Polska
doznaie póydźmy ginąc za oyczyznę gotowi — Swiadczyli
Autor temiż samemi Mocarstwy, które kray nasz rozbiera
ły że niesmieliby podnieść broni swoiey na lud nic im
niewinny i tylko względem ich słaby — Czuciem przejęty
tego okropnego losu Kraiowego wtenczas to napisałem pieśń
pod tytułem Dziada Sokalskiego zaczynaiącasię Hadem
biada przyszła śladem: którą to pieśń wsamey rzeczy
dziadowi Sokalskiemu chodzącemu z Lirą przy której
śpiewywał, na iedną nogę z iego żałobnych pieśni skom
ponowaną do śpiewania oddałem —

W temże czasie Zakon Jezuicki zniesiony za nalega
niem naybardziey Francyi, Hiszpanii i Portugalii — Papież
Ganganelli, przymuszony przedstawieniami tych dworow ie
szcze się wstrzymywał z kassowaniem tak przydatnego Zakonu
w Chrzesciaństwie, i Jeneratowi Jezuickiemu proponował,
ażeby, ieśliby ieszcze zostać żądali, Teologii nieuczyli, Ka
pellanow przy Monarchach swoich niemieli, a od rządu
naymnieyszego unikali — Pyszny Jenerał niespodziewaiąc
się ażeby kiedy do takiey ostateczności przyjść miało że w
samych władzach potężne mieli swoie partye, odpowiedział
Papieżowi: wszystko iak było, albo nic — I tak nic się im zostało
bo Papież wydał <u>breve</u> kassuiące ich zakon — Przyczyny zas

które Monarchów pociągały do tey kassaty były następujące:
Konspiracya na Króla Portugalskiego Józefa, którey Naczelni:
kiem był Jezuita Malagroda, i który za tę konspiracyę był
na śmierć skazany w Paragwaryi Prowincyi Ameryki Portugal
skiey, mieli obranego Króla Jezuitę braciszka pod Imieniem
Mikołaia, gdzie iuż na kilkanaście tysięcy broni przygotowa:
ney w celu wystawienia woyska mieli w swoich magazynach
podobnież w Prowincyach Ameryki o buncie przeciwko Królowi
rozpoczęli układy — Wydał prócz tego ważny Sekret na Spo:
wiedzi sobie powierzony od Matki Królowey, Jezuita Króla
Hiszpańskiego Spowiednik iakoby ten Król niebył w istocie
synem przeszłego, co, ieżeli nie przez złość Jezuicką, zmyślo:
no na króla, zamieszanie naywiększe kraiu sprawićby
mogło — w Francyi za intrygi w narodzie, za nauki Pu:
bliczne w Teologii, a przeciwne królom, że król Tyran po:
winien być zabitym, według Xiążki Jezuity Buzemba
mem, którąto Xiążkę Kat w Paryżu publicznie na rynku
spalił — A wszędzie w Europie starali się naypilniey ażeby
Jezuita u Monarchów Katolickich był spowiednikiem, a
tak wiadomi sekretów każdego Króla, dyspensowani byli
donosić Jeneratowi swemu, ażeby ten z takich wiadomo
ści, układy potrzebne Zakonowi i intrygi czynił swoie —
Skassowani nakoniec, iakie powiedziało, i przez zuchwałości

swoią Naywyższey Zwierzchnosci Kosciota niebędąc postusznemi,
ktora zuchwatosci i po skassowaniu ieszcze pokazatasię, kiedy
niemogąc iuż / iako skassowani przez Papieża / w Państwach Kato
lickich utrzymacsię, w protekcyę dyssydentskich Monarchow uda
lisię — Tak byli czas niciakis w Państwach Krola Pruskiego,
a w Imperyum Rossyiskiem w Potocku — Zakon ten fundowa
ny przez S Ignacego Loiolę Hiszpana potwierdzony przez
Pawła 3 Papieża w roku 1540 trwaiąc lat więcey 230 upadł —
Trzeba wyznać, że gdyby nie intrygi w ktorene mieszac
nadewszystko lubili chęc zbierania bogactw, pomnożenie
czysto nieprawne funduszow swoich, gdyby nie pycha kto
rą wszystkich innych Zakonnikow mieli wpogardzie, by
toto zgromadzenie ludzi między naywiększemi w Europie,
szlachetną maiący ambicyę, ażeby nikomu w umieiętno
sciach niedacsię uprzedzic, a obyczaiami skromnosci, cnię
tyże rozpusty albo pianstwa bydz przykładem innym
zgromadzeniom —

Po rozbione pierwszym kraiu, my obywatele uboż
si czulismy daleko więcey tę stratę niżeli magnaci nasi, bo rów
nie z szumem iak dawniey postępowali, rozumieiąc że
ich wystawne zycie wrażenie iakes i uszanowanie spra
wi u Niemcow; ale inaczeyiuż stato. Cesarz Iozef był w krótce
na Kontraktach Lwowskich, gdzie widząc u magnatow naypięk
nieysze w powożach konie, nayozdobnieysze karety, a Żony Ich

prawie całe w klejnotach, publicznie powiedział „Żalimy się na podatki, a taki zbytek we wszystkim u was" Pozdey-mowały damy Klejnoty, a magnaci piechotą po Ulicach czasem przechadzali się, ale ta nagła odmiana śmiechu większe dla Niemców przyczyną była — Kiedy Józef I propo-nował Magnatom wszczęcie do czynności iaxich wno-wym rządzie, i kiedy z nich nikogo niebyło widać, zno-wu Cesarz powiedział „ Ci bogacze iak muchy, które nic nierobią, tylko po domie brzęczą i brudne ślady zosta-wuią" — Ale niena samem Jego gadaniu skończyło się, Polityką było Dworu Wiedeńskiego, nie nas ubogich, ale magnatów ciemiężyć, bo od nas niespodziewano się obu-rzenia iakiego, ale pycha magnatów więcej czyniła wrażenia, wszystko tedy robiono iakby ich rzednęć, albo upokorzyć można, stawiono im za naymnieysze sprzeci-wienie się w ich nawet pokoiu sypialnym Żołnierza na Exe-kucyę, Gubernator zawołanego do siebie magnata trzymał długo przed pokoiem, a czasem i odeyść mu bez widzenia się kazał — Pokasowano milicye panów nadworne, Or-dynatowi Zamoyskiemu Ordynackich konsystuiących Żołnie-rzy trzymać zakazano, a natomiast Cesarski tam Żołnierz stanął garnizonem — Woiewoda Kiiowski Potocki, który miał do półtora tysięcy ludzi nadwornych wkrzystyanopolu

zwyczayney swoiey rezydencyi, tyd mu niedowłocznie roz
puscic kazano, i kiedy do rządu podał notę: Niebędzie w
domu bezpiecznym od hultaiow, maiąc srebra i droższe
go narzędzia tyle: postano mu 300 Żołnierzy Austryac-
kich: żeby nieustanną załogą kwaterowali u Jego w Kry
styanopolu, atak będzie od napasci hultaiow wolnym—
Takie upokorzenie naypysznieyszego magnata tego, i
czucie zbyteczne poniżenia Jego, sciągnęło mu chorobę
z ktorey umarł, że niemógł bezkarnie ludzi zabiiac—
Po Jego smierci Komorowski Oyciec utopioney Corki swoiey
przez Woiewodę, chciał rozpocząć process o ten gwałt nay
okrutnieyszy nad Corką Jego przed rokiem popełniony—
Niemcy to publicznie przed nami we Lwowie mowili:
że ponieważ tak Pan Szczęsny syn zmarłego woiewody
iako i Pan Komorowski są Suiets mixts to iest że ma-
iąc dobra w Austryackim kordonie i w Polskim kraiu
mogąsię sądzić we Lwowie albo w Warszawie, ieżeliby/: iak
mowili niemcy:/ chcielisię sądzić we Lwowie, tedy pewny
Dekret, że za taki kryminał trupa z grobu dobędą Woie-
wody, i Kat mu na rynku głowę utnie—Ale odrodny Oy
ciec Komorowski widząc niemcow z takim przedsięwzię
ciem, wolał raczey zgodzić się z Szczęsnym w Warszawie
i za krew dziecięcia swoiego niewinnie przelaną pienią
dze odebrał—Tak my ubodzy iak dawniey czyniliśmy, tak

nawet iuż pod rządem Austryackim, branemi od magnatów pieniądzmi ośmielaliśmy ich, żeby nas bezkarnie kiedy im niemieliśmy czém za to płacić — Niedziwowaliśmy się dawniey Kalinowskiemu Staroście Grodzkiemu Winnickiemu, który oskarżywszy sławnego zaboiami obywatelów Mikołaia Potockiego starostę Kaniowskiego na publicznym gościńcu od niego napadnionemu z powozu wywleczonemu na drodze porażonemu i pół tora[?] kiiów biięcemu, że się potym z tym tyranem za 200000 złł zgodził, bo żeby ostrzey z tym naieżdnikiem postąpił, pewnieyby go pierwiey za czasów Rządu naszego zabić kazał — Ale Komorowski maiąc iuż twardy Rząd Austryacki czemuż on wolał pieniądze?

Niemcy prócz nayważniejszego Rządu we Lwowie ustanowili wszędzie Forum Nobilium gdzie obywatele na[?] się z niemcami pomieszani sądzać obowiązani — Postanowili także zgromadzenie stanów kraiu, a w tych stanach siedmiu Naywyższych z obywateli znacznieyszych wybrali — Te stany naradzaiąc się powinny według Uniwersałów Cesarskich, taki był wyraz w Uniwersale „ nie dlaczego? ale iakim sposobem?" Co nam niewyrozumiałym wytłomaczyli niemcy: że nadprzykład: ieżeli nałożony będzie podatek, stany pytać się niebędą mogły, czemu

on iest nałożony, ale tylko iakim go sposobem wypłacić: tak niechcąc na dawnych Seymach naszych dobrowolney sobie na utrzymanie Zołnierza Kraiowego podatek nałożyć, bezbronną straciwszy wolność przymuszeni byliśmy płacić to co niemiec każe niepytaiąc się dla czego płacić kazano — Szlachta lepiey od magnatów, zawsze myśląca o dobro oyczyzny przed tem pierwszym upadkiem naszym na lat kilka widząc nierządem i przemocą magnatów wszystko uciemiężone umówiła się między sobą po Województwach ażeby każdy obywatel podług intraty z wioski dziedziczney, pewną część pieniędzy corocznie składał, z których miała się stanowić Milicya Woiewódzka, a ta albo wpotrzebie kraiu do woysk koronnych przyłączyć się, albo w czasie pokoiu Exekucyi dekretów Sądowniczych doglądać — Z tey poczciwey umowy obywatelskiey miała się składać Milicya w czterech Woiewództwach iuż nato między sobą zgodzonych, Podolskim, Wołyńskim Bracławskim i Kiiowskim do 30000 woyska, a iak się spodziewano, że inne Woiewództwa koronne i Litewskie pańnie za tym przykładem póydą naymniey stotysięcy Milicyi Woiewódzkich, ałe gdyby przyłączono do woysk narodowych uformowałoby pewnie znaczną potęgę w Europie Polski —

Ale magnaci na Seymie to zrozumiawszy że iuż niebędą mogli swoiemi Zołnierzami nadwornemi Dekretom Sądowym sprzeciwiać się, Szlachtę dla siebie wrespekcie trzymać, ani bezkarnie śmielszych zabiiać, tym szlachetnym

zamysłom obywatelow woiewodzkich całemi siłami sprzeciwiliśmy i dawny nierząd utrzymać woleli, niemniey i dlatego ażeby z ogromnych Dobr swoich proporcyonalney iak szlachta dawali część intraty nieskładali — Na czem w kilka lat po- tem oszukaliśmy, bo po zabraniu Kordonow nayzmniey cztery razy tyle podatku dla nowych Panow składać musieli, ile innym dla dobra narodu swego prawie niechciało opłacili potem nato, żeby ich mocniey za kark nowe pany trzymali —

Po zabraniu pierwszym Kordonu Za tym czasem przy mniey Kustynie różnego losu doznawałem, czasem nayygorętszy slubem małżeńskim z nią połączyć się chciałem, a czasem bojąc się Jey humoru nieustannie z sobą sprzecznego, ostygłem, pomału w żądaniach moich, co chociaż postrzegła ta naysurowsza Kobieta, wszelako widząc mnie ubogim w dzień Imienin moich darowała mi 5000 Złł, i ten od niey dar miałem iedyny, chociaż potem przy Krolu, i między naypierwszemi w kraiu osobami żyiąc na łaskę zasługiwałem każdego — Za te pieniądze zaraz trzymać wioskę zacząłem i przy cięzkiey pracy przez lat 30 rękoma nawet własnemi na chleb robiąc, bo u iedni nayprawdziwsi przyiaciele nayprędzey wsparcy przyszedłem na starości do chleba, ktorego nie do zbytku ale do syto- sa używam — Trzymaiąc pierwszą wioskę od Mrozowieckich Wierz bowiec zwaną, Bielski Łowczy lubiący mnie kazał uważać moie gospodarstwo swemu Kommisarzowi blizko mieszkaiącemu, kiedy następney Jesieni do niego przyiechałem, śmiałeś się żem z Książ- ki gospodarował, bo mię Kommisarz Jego czytaiącego Książkę

przy Koscach wpolu widział, iamsię odwołał do samego Kommisarza,
że siano moie sucho zebrane i popłatnieysze było niżeli Bielskiego, ale za-
cząwszy gospodarowac od chłopow naylepiey grunt swoy, znaiących Na-
uką bratem — o czasie orania siewby i sianożęcu — Tak wkilku leciech
na kilku dzierżawach pracuiąc do 10000 ₰ przyszedłem; kiedy ostał
nią wioskę w Kordonie Cesarskim Dobrowody nazwana od Biel-
skiego trzymałem, a potim do Polski przeniosłemsię; wczasie różnych
dzierżaw moich poznałemsię z domem. Dziedunyskich, Ko:
ziebrockich. Potockich starostow, Sokolnickich, Suzynow, strażnikow
Upitskich wszystkich ludzi poczciwych — od Koziebrockiego starosty
Olechnowickiego trzymaiąc wioskę Zabobniki, który mnie iak sy-
na lubił, pokochaliśmysię z corką Jego Franciszką, ktora maiąc
więcey 100000 posagu, iuż za młodego Suzynę maiącego obszerną
maiętnosć była zaręczona. Panna nielubiąca narzeczonego swego
Kawalera dała mi poznac abym ią wykradł, co pewnie udałobysię
i za wstawieniemsię z moiey strony ludzi znacznieyszych Oyca
Panny przeprosić można by było — Ale kiedy on mnie kochał iak
syna, kiedy mi z córką bawićsię z zaufaniem dniami i nocami nie
bronił, iakże mogłbym go w zaufaniu Jego zawodzić? i całem ży-
ciem wstydzićsię przed ludzmi o czarny moy postępek, Koziebrocki
wkrótce z moiey niewinney przyczyny umarł — Na S. Marcin w
dzień Imienin miał wiele gosci między ktorymi i ia byłem, lubił
on czasem pić dobrze, ale ia niemogłem i zachęcać tylko umia-
łem — Kiedy do 4ch godzin u obiadu bawiemy, gospodarz urynę
przetrzymawszy, wyszedł na dwór po czasie i niemogąc zbyćsię
iey Hayduckom ktorzy go wyprowadzili iak pianym bez rozmysłu
położyćsię twarzą na ziemię kazał (: a był mroz dobry na S. Mar
cin:) ażeby tak od dołu zaszybiwszysię, zbyłsię ciężaru. Paraliż nań

nył

niższe części, i z stranguryi po kilku niedzielach umierać musiał.
zawsze mi w chorobie swoiey wyznawaiąc że zachceniem do pi-
cia obfitszego choroby Jego przyczyną był — Zabobonki trzymaiąc
zdziwiłem się, że chłopi tamteysi mieli także swoią mitologię,
raz z iednym z nich saneczkami przeieżdżaiąc o ćwierć mili
od wsi obaczywszy przy drodze kamień iak słup iaki grubości
do 4 łokci, a w wysokości do 10 może maiący, spytałem się mego
wieśniaka coby znaczył ten kamień? a on odpowie „przed wie-
kami Matka z Córką pracowała na łące, i kiedy Matka nay
pilniey, Córka często sobie folguiąc napominania Matki nie-
słuchała, Matka rozgniewana przeklinała ią ażeby się w kamień
obróciła i otoż (mówił daley wieśniak) taż sama nieposłuszna
Córka w kamień zaraz obróciła się i tu przy drodze stoi — Nie śmia-
łem z basni tey wywodzić błędnego, kiedy tak wszeteczny od miała —
ale na zawsze gromady wieśniaków moich o tenże słup pytaiąc,
naypierwsi stany toż potwierdzili, ieden z nich chociaż był młody rzę-
cze, wierze ia temu panie niewierzę, bo gdzieżby dziewka tak gruba
i tak wysoka była? Nakoniec dzierżaw moich w Galicyi Do-
browody wioskę od Bulskiego arenduiąc miałem somsiada w
Monastyrzyskach starosty Halickiego Potockiego człowieka
naypoczciwszego i Żonę Jego z Xiążąt Lubomirskich, Witosław-
skich Podczaszych ludzi przychylnych dla mnie, a naybliżey
stolnika Piaseckiego rzadkiey poczciwości człowieka — Temu przed
kilką latami Pułkownik Moskiewski idący na Turczyna pod
Chocim, a słyszący o Cnocie Jego, bawiący się w domu Piaseckiego przez
kilka dni i doświadczywszy czyli było prawdą, iak o nim ludzie
dobrzy gadali, dał mu trzy tysiące XX do schowania, i wziąwszy

od niego Skrypt nato, wzaiemne Piaseckiemu pismo zostawił, że ieżeliby na tey woynie zginął, tedy Piasecki połowę pieniędzy miał oddać Jeneratowi Jego, a drugą sobie weźmie, ieżeliby zaś z woyny wyszedł, tedy oddaie całą Putkownikowi Summę — Trzy lata o Putkowniku niebyło słychać, na koniec powrócił i Piasecki oddał — Poczciwy Putkownik rozkochany w cnocie poczciwego, czyni mu dar połowę pieniędzy swoich, których Piasecki odbierać niechce, mówiąc, że swoiey cnoty nieprzedaie, i tylko zegarkiem wziętym na pamiątkę kontentuie się, a choćiaż nad 25.000 złotych Polskich niemiał więcey maiątku —

Niewidziałem człowieka maiącego większą rezygnacyą na wolę Boską iak był Piasecki, co iest iedynym sposobem szczęścia ludzkiego na ziemi — Naysmutnieysze przypadki, gradobicia, upadek bydła, i śmierć dziecięcia nic go prawie nieobchodziły, i zawsze go widziałem wesołego z tem swoim hasłem „Bóg tak chciał" U Niego widziałem iuż iak on dobrze starey, widziałem piękną małą szkatułkę, iaszczurem obitą i z brzegami srebrnemi, wewnątrz maiącą cztery buteleczki kryształowe, kieliszek takiż we środku, a pod wiekiem otworzywszy skrzyneczkę, piękne zwierciadło — miała ten prezent (iak powiadała Piasecka) od Pani swoiey Sieniawskiey, w którey za młodych lat służyła — Ponieważ w tamtych czasach damy różu na twarz niekładły, Jeymość po ubraniu się piła z tego puzderczka słodką gorzałkę, póki iey czerwoności trochę na twarzy niepokazało — Mój Piasecki iednym był w naturalności we wszystkich swoich odpowiedziach —

Już po zabraniu Kordonów na Kontraktach Lwowskich byłem, z kolei od Gubernatora Lwowskiego pysznego

Auszperga proszony na obiad; Piasecki na coś mię potrzebował, i po obiedzie przyszedł za mną do Gubernatora, że tam chiba za zameldowaniem mnię wpuszczano na pokoie, kiedy przypadkiem w przedpokoiu kamerdynerow niebyło, wszedł Piasecki do pokoiu w którym był ieden grzeiący się przy kominku Gubernator, i widząc Sarmatę z wąsami, a niespodziewaiący się, aby inszy ięzyk rozumiał, zapytał go po łacinie „iak tu wszedł nieopowiedziawszy się„ odpowiedział, widziałem że tędy ludzie przechodzą i ia też przyszedłem„ znowu Gubernator„ czemuż nieczekałeś w przedpokoiu? bo tam zimno odpowiedział, spytany znowu czego żądał? kiedy odpowiedział że mnie szukał, sam Gubernator wyiść musiał do drugiego pokoiu i mnie wywołał ażebym zbył człowieka tego niewedług Niemieckiey etykiety—
Z tym że Piaseckim będąc u somsiada sławnego piiaka Siemienowskiego, przyiechał także z żoną swoią Dyrektor niemiec nasz Zwierzchnik Rzeczypospolitey i przywiózł z sobą Kapitana Grevol zamieszkałego w Polszcze Francuza, który dawniey Guwernerem był Panow Potockich Kasztellanow Lwowskich w miasteczku Monastyrzycach iak i Dyrektor mieszkał— podpiwszy trochę zaczęli a dway bohaterowie Niemiec z Francuzem o iakiś piiany honor przemawiać, a potem przyszło do policzkow, potem Dyrektor i Francuz powalili się na ziemię my kontenci, tylkośmy krzyczeli: co Wmość robić? ale umyślnie ich nierozbranialiśmy; kiedy Niemiec silnieyszy wziął pod siebie Francuza, haydk Siemionowskiego niby ich rozbraniaiąc Niemca na spod, Francuza na wierzch obrocił— Dopiero nasz Francuz spoliczkował, com w paszczękę niemiecką

zmieściło, tyle mu policzkow nadawał, że nakoniec my Polacy
kontenci szczęśliwi ich rozbraniali, bo iuż i krew z nosa Austry
ackiego ciec zaczęła — To zdarzenie Niemca na potem uspokoiło
trochę, wszelako dawał iescze tony sobie — wkrótce przed pokoiem
będących z nas kilku obywatelow u niego, wyszedłszy do nas w
szlafroku sztrofował żeśmy głowy nakryte mieli, kiedy mu odpowie
działem, że ponieważ nikogo w pokoiu niebyło, przed kimże kapelusz
zdeymować mieliśmy? on pokazał na Portret Józefa Cesarza, a Ja
na iego szlafrok, że także przeciw respektowi było portretu w szlaf
roku wchodzić — Ale więcey zrobił somsiad moy Bobrowski, gdy
iadąc w Zimie iak miał zwyczay zawsze z fuzyą nabitą, iada
cy przeciwko niemu małemi sankami iednym koniem Dyrek-
tor, widząc, że się Bobrowski mało z drogi zwrocił że mu ciężey
było, bo czterma końmi iechał, zawołał rozgniewany „na bok
szelm Polak" Bobrowski urażony a żywy z fuzyi do niego
zmierzył, ale szczęściem Niemca na panewce tylko spaliło, była
to potém Indagacya i skończyło się na niczem — Lepiey się iesz
cze udało obywatelowi Ziemi Przemyślskiey, do którego maiąc
iakąś urazę blisko mieszkaiący Dyrektor, dowiedziawszy się że
obywatel miał gości na obiedzie, którzy na iego Imieniny
licznie ziechali, posłał do niego przed samym obiadem Kame
listę swoiego ażeby się tego momentu u niego stawił. odpowiedział
obywatel Kameliście, że podatki Cesarskie opłacił, i do niczego się
winnym nie poczuwa, a maiąc gości porzucić ich niemoże,
iutro zaś iak nayranniey na rozkaz stawi się — Kamelista z odpo
wiedzią odiechał, a tymczasem goście do stołu siedli, iuż ku końco-
wi obiadu sam Dyrektor przyiechał, i kiedy przy stole powstawali

on po Czesku umieiący ofuknie gospodarza, cóż to szelm Polak rozkazow moich niesłuchasz? Ja iestem Cesarz, bo w osobie Jego rozkazuię, a ty mię szelm niesłuchasz, tysiąc Impertynencyi nagadawszy gdy skonczył, gospodarz przytomnemi gośćmi zaświadczywszy się iako żadney przyczyny do łaiania takie go Panu Dyrektorowi niedał, ludziom swoim położyć go na ziemi kazał i sto bizunow swoią ręką wyliczył — Iak się w Rządzie dowiedziano, że bez żadney przyczyny naie-chany i zełżony był obywatel, wolnym był od procederu, Dy-rektora zaś z Galicyi do Czech przeniesiono — I takie naszych biednych Polakow czasem opory trochę poskromiły, bydź Rzą-dzących niemcow — wszelako nęzali się nad nami iak tylko mogli, i ia sam Cyrkularz do siebie (iako dzierżawca Dobro-wod) przysłany taki czytałem „Wszystkim Dziedzicom dobr dzierżawcom i Kommisarzom pod karami przykazuiemy, ażeby na dzien wzmiankowany w Brzeżanach przed Kraysthaupt-manem stawali, kiedyśmy za tym rozkazem przyiechali do Brzezan cały interes był zapytanie Kraysthauptmana, czyli też rozkazy Cesarskie zachowuiemy? Kiedyśmy odpowiedzieli że zachowuiemy, rzekł tylko idźcież nazad do domow, ta-kie i tem podobne pogardy naszych skwasiły mi nareszcie życie pod tym Rządem pogardzaiącym Polaka, i umyśliłem iakby z tey niewoli dobyć się nayprędzey —

Trafiło się że u Podczaszego Witosławskiego Sąsiada mego był w domu brat Jego oboźny koronny Witosławski który ze mną poznawszy się wiele mi o nieznanych w Warsza

wa

wiele o królu, a naywięcey o domie Xiążęcia Jenerała Podolskiego Czartoryiskiego nagadał, iaż ten Pan sam lubiący nauki, lubił i wspierał ludzi uczonych, niemiałem Ja wstępu żadnego do domu XX Czartoryiskich, ale sam go zrobić chciałem, zebraniem wszystkich Sielanek moich i innych wierszów i prozą robót, które wydrukowano we Lwowie pod tytułem <u>Zabawki</u> <u>wierszem i prozą</u> w iednym tomiku Xięciu Jenerałowi dedykowałem i tę Książeczkę potem przez tegoż oboźnego Witosławskiego Xięciu Czartoryskiemu nieznaiomy nieznaiomemu przysłałem — odebrałem List od Xięcia naygrzecznieyszy, razem i od Biskupa Naruszewicza, któremu ostatnie wiersze w tey Książeczce pod tytułem <u>Sumienie</u> dedykowane były — Naruszewicza tak nieznałem iak i Czartoryskiego pobudka była przypisania mu wierszy, że on wtenczas ieden słynął z Rymotwórstwa i że między pierwszemi Łaskami zażywał całą u Króla, ażeby tak wstęp potem mnie mieć można i do Monarchy, z którymto Naruszewiczem kiedy potem poznałem się, powiedział mi „z tak tkliwey opisaney zgryzoty Sumienia myślał o mnie, że kogoś może zabiłem", a Ja pomyśliłem kiedy mi to mówił że u nas w Galicyi zgryzota sumienia napada, gdyby kto nawet dał i życie niepowinien go dawać —

Po nieiakim czasie przesłania zabawek moich Czartoryskiemu przyiechał ten Pan do Galicyi żeby podziękować staroście Kaniowskiemu Potockiemu, który mimo krewnych swoich zlewek Sukcessyi na siebie spadłey po Opalińskiey na osobę Xięcia Czartoryskiego czynił — Już wtenczas Potocki siedział u Bazylianów w Poczaiowie, po popełnieniu tylu kryminałów niby na dewocyi i niemieszkaiąc z żoną z domu Dąbrowską Skarbnikową Halicką

kobietę nayśliczniayszą i grzeczną którą w Panien Karmelitek bosych Lwowskich osadziwszy iakby rozwodu z nim czekaiącą, sam
tymczasem siedział u Bazylianow, ponieważ był obrządku Greckiego;
ten zaś obrządek takim sposobem przyiął dawniey iszcze za pano-
wania Magnatow w Polszcze, wszystkie bezkarnie spełniaiące
kryminały, czasem też Potocki ten przypominał sobie Religią,
sprowadził do Horodenki miasta swoiego przy granicy Wołoskiey
XX Missyonarzow, ktorym do 30000 intraty na dobrach zapi-
sawszy oddał na fundusz, tamże Kościoł wspaniały dla nich
murować rozpoczął — Przyszła tymczasem spowiedź Wielkonoc
na i spowiadaiący Potocki do X. Missyonarza Żabłockiego przysta-
pił — Zacny ten Kapłan po wysłuchaniu grzechow absolucyi Peniten-
towi dadź niechciał, że ponieważ też same kryminały i publiczne
zgorszenia przed przeszłemi spowiedziami popełniał, a poprawy
żadney nieczynił, absolucya od grzechow daną mu bydź niemo-
gła — Zawstydzony i rozgniewany Despota upiwszy się tegoż dnia,
Kościoł dobrze iuż podmurowany Missyonarski rozwalić za-
kazał, zapisy dla nich stanowione skasować postanowił, i ich
z miasta zaraz wyprawić, Poczciwi Xięża ktorych było dzie-
sięciu niosąc przed sobą Krzyż kościelny z Horodenki za
miasto między płaczącym ludem wyszli — Na widok ten
smutny, patrzał przez okno ten tyran, i przecież serce iego
lamentem ludzkim wzruszyło się, że Xiężom powrócić kazał
i Kościoła więcey nierozwalać pozwolił — Ale nazaiutrz
do Poczaiowa wyiechał, gdzie wyspowiadawszy się i absolwo-
wany od Bazylianow Ruski obrządek przyiął 30000 złotych
darem Bazylianom oddawszy, i ten obrządek do śmierci zacho
wał —

Missyonarzom zas nietylko Kościoł wspaniały wkrótce dokonczył, ale ieszcze do funduszu ich pierwiastkowego przyczynił — w kilka lat potem po rozdanych między bliższych Sukcessorów swoich Potockich ogromnych dobrach na dziedzińcu Bazylianów Boczaiowskich dworek sobie wybudowawszy mieszkał — Rano i w wieczór na pacierze Zakonne chodził do Cerkwi, Mnichów niedbałych przestrzegał, a mimo tego we dworku u siebie dziewek kilka dla rozpusty trzymał, rano ie budząc do Różańca, który wraz z niemi odmawiał, a ieżeliby która w czasie tey Modlitwy roześmiała się Cybuchem po plecach karał azeby /: iak mówił :/ Boga nie obrażała — Kiedy Xiąże Czartoryiski do niego /: iak się wyżey wspomniało :/ z podziękowaniem przyiechał; on w tenczas bawił pod Bukaczem dobrami niegdyś swoiemi, a z tamtąd oba ci Panowie przyiechali do moiego somsiada Podczaszego Witosławskiego na dwa dni: niewiedziałem o niczym w domu moim w Dobrowodach, kiedy po wieczerzy czytałem Książkę, wchodzi do mnie nieznaiomy piękny młodzieniec ubrany po Francusku, był to Julian Niemcewicz z Xięciem Czartoryiskim przybyły, i wcześniey mnie żądaiący poznać, przyiechał od Witosławskich o pułmili odemnie mieszkaiących — On mi o bytności tam Xięcia powiedział, i na obiad iutrzeyszy zaprosił — Wcześnie na zaiutrz do somsiada przyiechałem, i znalazłem Xięcia iak dla wszystkich, tak i dla mnie naygrzeczniejszym — Co innego było mi spotkać się z tyranem Potockim starostą Kaniowskim, który iuż chociaż nikomu strasznym być niemógł /: bo iak się powiedziało :/ spokoynie na dewocyi siedział w Boczaiowie, ale wspomnienie na okrucieństwa iego dawnieysze, oczy iego nawet naydziksze, wzrok i mowa olbrzymia wstręt od niego czyniły —

Czekaiąc długo obiadu / do czego był nieprzywykł / ten dewot, kie
dy stałem przy nim, a garderobiana Witosławskich koło nas prze
chodziła, on rzecze do mnie, wolałbym zaraz tę klucznicę, niże
li kiedy obiad Witosławskiego, kiedy taksię tłomaczył, iuż miał
natenczas około lat 70 — Xiążę wyieżdzaiąc od Witosławskiego
zaprosił mnie do Brzezan dobr Oyca swoiego, gdzie kilka dni
zabawić miał — Miasto Brzezany dawna dziedzina Sieniaw
skich, po ostatniey z domu Matce Xięcia, w dom Czartoryskich
przeszło, a w tem porządnem Mieście mieszkał Kraysshauptman
Austryacki, który właśnie z wraz z ziemią czekał Xięcia na po-
witanie go przed pozoiem — Ubrany był ten nasz Urzędnik Bo-
weatowy cudackim sposobem, miał wetknięte kwiaty gozdzi-
kow w torze włosow przy uszach, a kwiat ieden, z ut w ustach;
kiedy się Xiążę pokazał, krzykiwnym głosem witał go po
niemiecku długą prozą — Na co Xiążę kilko słowami odpo-
wiedziawszy i ziemnąc nayg.., przywitawszy wyszedł
na dziedziniec Pałacu, gdzie Kommissarz Oyca Iego Woiewody
Ruskiego Daszkiewicz okazał mu chłopow kilkunastu w kaydanach,
który obaczywszy Xięcia na twarz poupadali, a Kommissarz
powiedział, że to są zbiegowie z dobr innych Xięcia Woiewody
Jarosławskich, który z żonami z dziećmi i z dobytkiem uciekali
li lasami na wołoszczyznę, a postrzeżeni w tem Kommissarycie
Brzezanskim doniesieniem i złapani byli — Kiedy Kommissarz
tym Raportem swoim spodziewał się, że Xiążę Jenerał chłopow
zgromi i karać każe, przeciwnie wszystko się stało — Xiążę chło
pom na ziemi leżącym powstać kazawszy, rzecze im: kiedy
wam pod oycem moim żyć było ciężko, świat dla was wolny
iest, poydzcie gdzie sami zechcecie, Ja za was oycu mocnemu

odpowiem, a Waçpan mospanie Kommisarzu day każdemu z tych
ludzi po dwa talary na drogę; wszyscy zdziwiliśmy się na tak nay
lepsze serce Jenerała, ale chłopi ze łzami wołać zaczęli, nie porzucimy
cię dobry Xiąże tylko każ nas przenieść z Jarosławszczyzny, gdzie
pod tyrańskim Kommisarzem tamteyszym wytrzymać nam
niemożno„ stało się iak żądali, i Xiąże swoim kosztem budo=
wać ich w Brzezańskim Kommissaryacie rozkazał. Po tem dzie
le na wstępie moim do Xiącia naypięknieyszym, rozkochałem się
w tym Panu, tem mocniey, im mniey znałem Panów poważ=
nych, i czuiących nędzę ludu ubogiego; Xiąże iako także lite
rat po obiedzie wziął mię także do swego gabinetu, i czytał
dzieło swoie w manuskrypcie świeżo przez niego napisane
<u>o Edukacyi</u> <u>Płci</u> <u>Żeńskiey</u>: iak było to pismo warte, tak szczerze
po skończonem czytaniu dawałem mu pochwały, ale wyraz
tego pisma który był taki„ Daruy mi piękna płci Niewieścia
iżeli co przeciwko tobie w piśmie tem powiem, wszakże kiedy
to piszę dla prawdy, też sama prawda która tak iak wy ko=
biety równie iest rodzaiu białogłowskiego, niech was przeprosi„
ten wyraz niepodobał się mi, i powiedziałem Xiąciu że niezda=
wałoby mi się, żeby w tak poważney materyi, iak było pismo o
Edukacyi kobiet, mieszać obserwacye grammatykalne, że i praw
da iest rodzaiu niewieściego, zimno to od Xiącia przyięte było,
że Panowie nawykli, żeby się im nie sprzeciwiać, wszelako nay
grzecznieyszym był dla mnie przez kilka dni bawienia me=
go w Brzezanach, nawet dać mu słowo musiałem że przy=
iadę do niego do Warszawy, iakem powrócił do domu, Sąsiedzi
moi winszowali mi łaski Xiącia, ale móy Werydyk Stolnik,

Piasecki nazywał to pogodą marcową, która niedługo trwać zwykła — Kiedym ia się do Warszawy zwolna wybierał, on mi bardziey radził, żebym z nim iechał w Mozyrskie gdzie miał swoią cząstkę dziedziczną, twierdząc naypewniey, że tam lud leśny daleko lepszy od Warszawskiego ludu — W krótce ia przyiechałem do Lwowa, moi przyiaciele radzili mi ażebym umiejąc cokolwiek prawa, a nieźle pisząc po łacinie iak w tym ięzyku odbywały się wszystkie Sądy Stolicy, przysiągł na Patrona Gubernskiey Kancellaryi, co mi zyski wielkie przynieść miało — Jacyś Wolański i Dzierzkowski Patronowie wielkie potem zebrali maiątki, bo do milionów poprzychodzili; ale ia śliską tą drogą, a ieszcze pod Niemcami odrzuciłem, widząc że wyżyć mogę spokoyną pomierności nad zyski zgryzliwe, albo niesumienne obrać wolałem —

I Kiedy ieszcze z drogą Warszawską ociągam się, odebrałem list od Xięcia Jenerała Ziem Podolskich zapraszaiącego mnie do siebie, i ofiaruiący mi Sekretaryą przy boku swoim, Interesów Politycznych — Zostawiłem dzierżawę moią Dobrowody w rządzie siostrzeńca mego, bo Piasecki i to też doradził, żeby dzierżawy tey nieustępować, bo przyidzie czas, co muszę zgadnąć udało, że porzucisz Warszawę i znowu do Dobrowód powrócisz, w tey drodze im więcey do Warszawy zbliżałem się, tem bardziey lud nawet prosty wypolerowany widziałem, nieżeby rozumu pospolitego, nad nasze pospólstwo Galicyiskie mieli więcey, ale że mniey przesądów — Tak naprzykład nikt naszym obywatelom Galicyiskim wyperswadować niemógł, o niepewności przepowie-

dzeń

Kalendarza, chłopi zaś tak u nas wierzyli w pełnią miesiąca, że wszystkie zachody gospodarskie, które rozpoczynali na pełni powinnyię koniecznie udać, a czarowanie nayuporniey wierzyli, a tęcza u nich pokazuiącasię na obłokach, zawsze pić z rzeki lub Jeziora iakiego musiała, i dopiero zbliżaiącsię ku Warszawie, iuż tam tęcza ani iadła, ani piła—

Wiechałem nakoniec w to stołeczne narodu Polskiego Miasto w roku 1780. gdzie w domu Xięcia Czartoryiskiego Jenerała Ziem Podolskich iako łaskawie zaproszony, tak i przyięty byłem—Po kilku dniach przez Xiędza Naruszewicza Biskupa ex Jezuitę na rozumnym (iak powiadaią) obiedzie Królowi reprezentowany byłem, który mi powiedział „Waćpana Sielanki we Lwowie drukowane dawniey go nam zaleciły. Kochanek Justyny będzie i w Warszawie kochany, kazano mnie siedzieć, i słuchałem tłomaczenia pięknej Ody Horacyusza do Posthuma, którą Ja potem także przetłomaczyłem—

W Pałacu Xięcia Czartoryiskiego wkrótce był dzień smutny z obchodzenia rocznicy śmierci Xiężniczki Teressy Czartoryiskiey, z którey okoliczności napisane wiersze moie powszechnie podobałysię, a naypierwiey ziednały łaskę u Xiężney Matki tey nieszczęśliwey zmarłey Panny; grzeiącsię Xiężniczka Teressa przy Kominku, ciąg powietrza płomień zapalił na niey lekkie musliny, i mimo przytomnych w pokoiach wielu kobiet, z których iedna z przestrachu zemdlała, a inne przytomności pozbyły, biegaiąc przelękniona tem bardziey rozżarzała na sobie ogień — przygaszony nakoniec ogień na Xiężniczce, ale mniey może niebezpieczny, niżeli

z przestrachu w malignę wpadłszy po kilku dniach umarła, Oyca niby to w domu, i kiedy po dwu dniach powraca do Warszawy, u bramy mieyskiey, pytasię Szyldwacha coby w mieście słychać było? a ten mu odpowiedział, że Xiężniczka iaraś Teressa Czartoryiska spaliłasię, z początku wierzyć niechciał, wszelako przybieższy prędko do Pałacu swoiego, poznał tam z też powszechnych że rzadkością na swiecie trafiaiący przypadek na dom Iego prawie wypadł —

Xiąże Jenerał Podolski iuż był naznaczony Marszałkiem Trybunatu Litewskiego, i niżeli z nim na pierwszą Kadencyą Grodzieńską do Litwy wyiechałem, miałem czas przez kilka niedziel przypatrzyćsię w Warszawie, a resztę co mi o niey poczciwi ludzie Witosławski oboźny Koronny i Bonemski Marszałek dworu Xięcia nagadali, potem przez kilkanaście lat tamże mieszkaiąc wszystko znalazłem prawdą — Król miał oblicze szanowne, Serce naylepsze, wiadomości rzeczy wielkie, grzeczność w obcowaniu nadzwyczayną, wymowę niepospolitą, ale razem w czynnościach tak był słaby, że sam prawie nigdy nic niewieżył, i dlatego radzącemu drugich, każdy według swego interesu przeciągnął go wstronę gdzie żądał — Nieto mi rozum co pięknie mówi, ale co mądrze działa, pierwszego z czytania Książek i obcowania z mądremi ludzmi nabyć można /: i to byćby bardziey pamięcią niżeli rozumem nazwać powinno:/ drugie sama natura daie, lub umyzla — Wolał często zniżyćsię niżeli podnieść, bojącsię abysię nienaraził, wolał czasem fałsz aniżeli prawdę, że więcey było fałsz ten utrzymujących — lubił podchlebstwa, wzbogacał pochlebiaiących, wtenczas kiedy człowiek prawy z ubóstwem swoim pod oczyma Iego przechodząc próżno

się

wsparcia spodziewał, jakto poświadczają owe wiersze na ówczas
sławnego Kaznodzieji Łachowskiego potem i Królewskiego napisane

„Łachowski prawdę mówił, iest tylko Plebanem”
Naruszewicz podchlebiał, Biskupem i Panem —

Życie Króla rozpustne zepsuło Warszawę i osłabiło śluby małżeńskie, a pię=
knieysze kobiety w Mieście dawały sobie tony większe niżeli należało,
bo każda z nich wspomniawszy że była Królową, chciała we dnie
widowładnie rozkazywać, co tylko przez noc panowała — Rospu=
sta Miasta Warszawy do tego stopnia przyszła, że tam śmiało
powiedzieć można, 10 razy więcey na rok rozwodów było, ni=
żeli w Polszcze i w Litwie całey — Nawet iuż było we zwyczay we=
szło między możnieyszemi, przy pisaniu ślubnych Intercyzów,
ażeby strona która się pierwiey rozwodzić chciała, drugiey pewną
Summę opłacić obowiązaną była — Mimo tych wad Królew=
skich miał on iak w tem wieku zepsutym rzecz rzadką /: nay
mocnieyszą Religią :/ i wkilka lat potem sam to słyszałem, bę=
dąc u siostry Jego Branickiey Kasztelanowey Krakowskiey, kie=
dy o darowaniu krzywd bliźniemu była mowa, on że łza=
mi w oczach powiedział „Moia siostro Ja w pacierzu szczerze
te słowa wymawiam: i odpuść nam nasze winy iako i
my odpuszczamy itd. Taki był Król Poniatowski ze złey swo=
iey strony widziany, ale gorsi daleko magnaci nasi, pycha
ich daleko większa była od nich, i byle sobie dogodzić, wszyst=
kie prawa Boskie i ludzkie gotowi byli podeptać — Zaboystwo
Krzywoprzysięstwo Kradzież Skarbu publicznego, albo odebra=
nie gwałtowne maiątku słabszego obywatela; takie zbrodnie
za nic u nich pospolicie uważane — a takiemi drogami idąc
stali się potem nieszczęśliwemi, bo szczęśliwemi być nieumieli —

Poddanego wieśniaka równo z bydlęciem kładli, mieszczanina w
ostatniey pogardzie mieli, równego nakoniec sobie szlachcica, tyl
ko dlatego że ubogi upodlili — I z tegoto upodlenia poszły te zwy
czayne w kraiu naszym w obcowaniu z Panami wyrazy: Upa
dam do nóg, całuię nogi, niegodny podnóżek i tym podobne in
ne nieznane w całey Europie upokorzeniaię w których wydaiąc
wyniosłey niegdyś duszy Polaka poniżenie z upodleniem na
szym Oyczyznę utraciliśmy —

Ale z tego powszechnego Magnatów zepsucia w tamtym
czasie wyięci potrzeba niektórych wartych lepszego wieku — takim
był zacny ze wszech miar August Xiążę Czartoryski Woiewoda Rus
ki, po którego w krótce nastąpioney śmierci, dobrze Stackelberg Po
seł Rossyiski powiedział „że po zgonie Czartoryskiego niema
teraz w Warszawie przed kim zdiąć Kapelusza" Takim był Xiąże
Jego Lubomirski Marszałek Wielki Koronny, Syn Jego Adam
Czartoryski Jenerał Ziem Podolskich, takim rzadki obywatel
Stanisław Małachowski Referendarz Koronny, Ignacy Potocki
Marszałek Litewski, Czapski Woiewoda Chełminski, Radziwił Kasz
telan Wilenski i kilka innych — reszta magnatów nietylko Oy
czyznę, ale i siebie samych przedawali więcey daiącemu — Xiążęta
po większey części zepsuci, psuli razem lud sobie powierzony,
Nauczyciele ich Biskupi publicznie trzymaiąc nałożnice, ośmie
lali inszych, ażeby szli tąż samą ścieżką prawdą, ale razem
drogą naybrudnieyszą — Wyiąwszy wszelako z pomiędzy ich należy
Krembeka Płockiego, Okenckiego Poznanskiego, Cieciszowskiego Kiiow
skiego i zedwóch iesżcze Biskupów, którzy ani do zgorszenia
Owieczek sobie powierzonych, ani do zguby i Frymarków na
Oyczyznę swoią nieprzyczynili się — Szlachta po Woiewodztwach
na zawołanie Magnatów przedayna, wszystko czego a tylko

żądać mogli robiła, ztąd Seymiki i Seymy, według układów Pań
skich odbywały się, i ten kto ustawicznie i upadał do nóg i całował nogi
Pańskie, niemiał czasu i serca do usłużenia nieszczęśliwey Oyczyz
nie swoiey — Miasto Warszawa w nierządzie i bez znaczenia żadnego
chociaż kilkadziesiąt tysięcy pospólstwa maiące, niemogło się pod
nieść pod ciężarem uciemiężenia i niesprawiedliwości, i chociaż
Król wszelkiemi sposobami temu zapobieżeć chciał, szlachcic
wszelkiemi sposobami przeszkadzał, bo zapomniał myśleć iak
Oycowie Jego o dobro Oyczyzny swoiey, ale tylko o poprawę losu
swoiego ubiegały się. Ztąd miłość dobra własnego, sposób myśle
nia nawet w kraiu odmieniła, że ten który naywięcey ludzi
oszukał, pospolicie o nim mówiono, „ma rozum". —

Wyiechaliśmy z Warszawy na Kadencyę Trybunalską
Grodzieńską z dworem Xięcia ogromnym, którym poczciwy
Marszałek Bonemski rządził — Ale Xiążę przed wyiazdem na
szym do Litwy pokoiowców 12, samey pięknej szlachetney mło
dzieży pod rząd móy oddał, dany mi razem urząd Sekretarza
interesów Politycznych, kiedy Kollega móy Zdzitowiecki był
Sekretarzem interesów Ekonomicznych, a trzeci Skowroński Za
granicznych; Wiazd do Grodna i rozpoczęcie wkrótce Trybuna
łu Litewskiego którego Marszałkiem Xiążę, był nayokazalszy
a gości liczbę niezmierną bytnością swoią powiększył, Arcybi
skup Nuncyusz Apostolski z Warszawy umyślnie przybyły —
Ale niczym okazałości Laski Czartoryskiego słynęła, prócz tego
że był kochanym i szanowanym od obywatelów, iako ma
iący w osobie krew dawnych Jagiellonów, słynął on sprawie
dliwością nayprzykładnieyszą — Oyciec Xięcia Woiewoda Ruski
przegrał Sprawę pod Laską syna, i na sześć niedziel wieży

Cywilney dekretowany, za co wkrótce Oyciec mu napisał list nay pięknieyszy dziękuiąc za tę sprawiedliwość, która chwałą Jego zawsze będzie naywiększą — Przegrał Sprawę Kanclerz wielki Litewski Sapieha przyiaciel Xięcia, i ten tak wysoki magnat za ciemiężenie trzech szlachty ubogiey procesem niesprawiedliwym na 18 niedziel wieży wskazany — Tyzenhauz niedawno despotycznie Litwą rządzący za wiele gwałtów Dekretem upokorzony upadł i potem iuż nigdy powstać niemógł —

W czasie tey Łaski w Grodnie następuiące wiersze napisałem. Na wiazd Xięcia Czartoryskiego na Trybunał o Wielkości i nikczemności człowieka które w manuskrypcie Xięciu pokazane bardzo musię podobały, ale przypisanie ich Królowi niemiłe mu było, bo go nielubił, i dał mi to sam poznać wszelako ia z przypisaniem Królowi zaczatem te wiersze w przeciągu kilku niedziel przedrukować, co zaraz Xięcia przywiązanie ostabiło dla mnie, napisałem prócz tego „Głos zabitego do Sądu z Okoliczności sprawy w Trybunale będącey Kaszczyca, który zabił synowca swego; te wiersze na namowie sądzącym Sędziom przez Kossakowskiego Deputata Kowieńskiego oddałem i skutek swóy wziąły, kiedy przekupiwszy większą część Trybunału Kaszczyc pewnym prawie był uwolnienia od kary, ale po moich wierszach poprawili się Deputaci, i przestraszony od przychylnych uciekać musiał Kaszczyc, gdyż na niego włożona była kaptywacya —

Podczas tey Kadencyi osądzeni byli na gardło dwóch szlachty, którzy napadłszy w lesie Obywatela w nadziei dostania od niego pieniędzy / naczem się oszukali / zabili go, iaden

z tych winowaycow zmierzywszy do obywatela na panewce mu tylko pistolet spalił, ale drugi wystrzelił i zabił, wszelako obydwa na sciecie głowy przez Kata dekretowani — Kiedy ich zawołano do słuchania na siebie dekretu, żal nam był iednego z tych winowaycow młodszego człowieka i przystoynego z oblicza, a był ten ktory niezabił — Kazano im się gotowac na smierc, gdyż za dwa dni miała nastąpic exekucya, Xiąże żałuiąc także tego młodego człowieka, umowił się z Deputatami, że odmienili wyrok na niego i tylko więzienia do smierci w Kamiencu Podolskim skazać chcieli, nieżeby tam zamkniony w katuszy siedział, ale tylko ażeby za bramy Fortecy niewychodził, Xiąże zas przyiął na siebie odziewac i żywic go aż do smierci naywygodniey — Na zaiutrz posłał mię Xiąże do więzienia Winowaycow, ażebym iednemu z nich opowiedział litosc nad nim Xięcia i Trybunału — Zdziwiłem się że żadnym sposobem nato namowic się niedał, ażeby się przy życiu utrzymał, Skutek to był pewno Religii, bo iuż przygotowany przez Xięży na smierc, i na wszystkie moie przekonywania go, zawsze mi iedno odpowiadał „Ja grzechy moie we krwi omyię" drugi zas winowayca ciekawie mnie zapytywał „czy też o mnie co Xiąże niewspomniał" i widac było że gorąco życia swoiego pragnął, w dniu naznaczonym kiedy ich na plac smierci wyprowadzono ten pełen religii winowayca nieszedł, ale biegł do smierci, że kat aż go musiał zatrzymywac, i prosił żeby pierwiey przed swoim towarzyszem ścięty był, co się i stało.—

Między inszemi z ktorymi w Grodnie zaprzyiaźniłem się był Zaleski woyski Litewski człowiek naywymowniejszy w Litwie Drugi był Karol Prozor Woiewodzic Witebski, a tego charakter serca naylepszy i przywiązanie do swoiey Oyczyzny, widział po 10 kroć naród cały, iako o nim niżey ieszcze nadmienię—

Na drugą Kadencyę Trybunalską przenieślismy się do Wilna, która zaczęta z nayweększą powszechną wesołoscią, smutnieyszą była ku koncowi z przyczyny smierci Xiążęcia Woiewody Ruskiego, Oyca Xięcia Marszałka, niewidziałem syna czulszego na smierc Oycowską iaki był Xiąże, rzewnie nikiem niepocieszony płakał dni kilka, kobiety nawet które lubił, rozerwac go niemogły, bo z niemi i gadac niechciał—

Ta w przywiązaniu do Oyca skłonnosc mocnieyszą była nad podniety natury samey, kiedy mnie on posłał z doniesieniem tey smutney nowiny podług Stynicty do znacznieyszych natenczas w Wilnie mieszkaiących, przyiechałem do Xięzney i młodey Pani z domu Radziwiłłowny, a tę zostawszy z odkrytemi zupełnie piersiami, które zasłonic mię zobaczywszy niechciała, smutny do niey od Xięcia zaczęwszy komplement, roztargniony pięknemi piersiami skonczyc niemogłem — Zatto znowu żal cudzy niemiał tyle siły, azebym się opart uroczney pięknosci obaczoney—

Ta Kadencya prócz surowey sprawiedliwosci wsząd zwyczayney Xięcia, wsławiła się wzięciem w areszt Xiędza złoczyncy Oganowskiego_ Był ten zbrodniarz Urzędnikiem Woiewodztwa Wilenskiego Koniuszym: miał żonę i dzieci, po ktorey smierci bardziey ieszcze wyłatuę na kryminały, kradł rozbiiał, oszukiwał, aż wreszcie do Sądow Szlacheckich pozwany, na śmierc przez Kata osądzonym został, uciekł z więzienia przed kilką dniami przed Exekucyą, i za udaniem się Biskupa Wilenskiego, przez Biskupa Żmoydzkiego na Xiędza w kilku dniach poswięconym został bez żadnych po

przywiódł do stanu tego przygotowań — Zdało się Oganowskiemu
że iak Kapłan wolnym iuż będzie od miecza Katowskiego — Ale Xiążę
na Kadencyi Wilenskiey sztorzynę łapać kazał, i dowiedziawszy
się że u Trynitarzów na Antokolu skrycie siedzi, Klasztor kilku
set Żołnierzom opasać kazał, nikogo niewypuszczaiąc, że nako
niec Oganowski tamże dostany, pod aresztem do Pałacu Xiążęcia
sprowadzony był — Na zaiutrz sprawa iego przez Trybunał
rozważana i Sędziowie wszyscy zgodzili się, ażeby według dawne
go na niego wypadłego wyroku Wilenskiego przez Kata śmierć
poniósł — Kiedy tak Trybunał umówił się, po obiedzie dwoch Suf
fraganów od Biskupa Wilenskiego Massalskiego do Xiążęcia przysz
ło, i Imieniem Biskupa swego oświadczyli, że ponieważ aresz
towany Oganowski iest istotnie Kapłanem, zatem Zwierzchność
świecka niema żadnego prawa z nim postępować daley, i że
ieżeli wydanym Biskupowi swemu niebędzie, Klątwą Xiążęciu i
całemu Trybunałowi pogrozili — Xiążę Suffraganom odpo
wiedział: że Klątwa Oganowskiemu życia niepowróci, kiedy
na śmierć dekretowanym będzie — Ale nazaiutrz zrana
znaleźliśmy Xiążęcia odmienionego, który boiąc się, azeby Król
nielubiący go, i od niego nielubiony, zniośłszy się z Xiężą
ieśliby ta exekucia do skutku przyszła nienarobiło mu
to kłopotów i kosztów wiele, namyślił się tę Sprawę odesłać
do Warszawy — Iakoż wkrótce Biskup Łucki Turski i kilku
z nim Xięży Assessorów do tey Sprawy naznaczonych przy:
byli z Warszawy, i Oganowski na więzienie tylko do śmierci
u Kartuzów w Berezie osadzony — ale nim ieszcze on z Wilna wy
iechał, kazał mu tam Trybunał złożyć stan maiątku
swego, z którego by pokrzywdzeni przez niego zaspokoieni być
mogli —

Zdziwionosię kiedy pokazał Skrypt Xięcia Massalskiego Biskupa Wileńskiego, ażeby go na Xiędza poswięcił, wtenczas kiedy z więzienia uciekłszy przybiegł do Biskupa, bo iuż in nego sposobu ratowania życia niebyło, a zatę wzaiemności obiecał Biskupowi wrocić Skrypt iego na 60,000 pożyczo: nych u Oganowskiego, i tenże Skrypt oryginalny Biskupowi pokazał, i zaraz go w zanadrze schował, dałsię uwieść Biskup, obiecuiąc mu pewne wyswięcenie go na Xiędza; a Oganowski maiąc drugi podobnie zwiniony i zapisany na wierzchu papier iuż nato przygotowany, dobył z zana drza papier fałszywy i woczach Biskupa na palączyię ogień w kominie rzucił, a Skrypt prawdziwy schowany potem przed Sądem złożył —

W czasie tey Kadencyi na dzień urodzin Xięcia Czartoryiskiego, o powinnościach obywatela napisane odemnie do niego wiersze ziednały mi łaskę Iego, że zemną nie iuż iak z swoim Sekretarzem, ale iak z przyiacielem naypoufa: ley postępował; wnayliczniey szych u siebie zgromadzeniach nayguczniey zemną rozmawiaiąc co zaraz / iak pospolicie bywa / i przytomnych grzeczności dla mnie obudziło, że kiedy Xiąże odemnie odstąpił wnet pierwsi obywatele bawićsię zemną chcieli — Niedługo iednak trwała ta moia uroczystość przyszła z Warszawy mowa drukowana, którą Król miał na rozpoczę ciu towarzystwa Ksiąg Elementarnych; Ia pozno przyszedłem na pokoie że iuż ta mowa czytaną była, i przytomni za zdaniem o niey Xięcia, że była naygorsza wszyscy powtarzali, naygorsza

naygorsza. — Wchodzącego mię do Pokoiu Xiążę ofuknął, otoż Sędzia
przyzwoity, patrz iako to mowę Król miał do towarzystwa; kiedy mo-
wę przeczytałem spytany znowu od Xiążęcia, coby mnie się zdawało?
odpowiedziałem (iak mnie się zdawało) że była dobra. — Xiążę się
odwrocił, a Faworyt Xiążęcia Sekretarz Chodorowski przybiegł do
mnie i rzekł: boysię Boga, my wszyscy iuż tę mowę ganiliśmy,
a ty ią chwalisz, odpowiedziałem mu, ia lubię mówić iak my-
ślę — To zdanie oziębiło dla mnie Xiążęcia, który nigdy iuż ze
mną tak poufale iak dawniey nieprzestawał, i wszyscy też
mnie poniżali, że ledwie kto słowo chciał do mnie przemowić.
W tenczas w duszy moiey żałowałem Xiążęcia, że będąc zewszad
miar cnotliwym, lubił wszelako aby mu pochlebiano, ale nie-
żałowałem siebie, że chociaż prawdą idąc na świecie (iak mię
kochaiący Oyciec napominał) niepoprawiłem losu moiego,
przynaymniey podłości chroniłem się. —

Między wielą obywatelami Litewskiemi z którymi
w Wilnie poznałem się, był Pac starosta Wileński, człowiek ze-
wszech miar zacny, którego cnoty w niczem nigdy nieprzeta-
maney winienem to wspomnieć, ale poznałem tam i Kolle-
gę wszelkie Poezye Xiążęcia Koniuszego Radziwiłła który mię
martwił wierszami swoiemi nietylko w Wilnie nudził nay-
częściey, ale po dwóch leciech rozstania się naszego mnóstwo
swoich wierszy na pocztę aż do Galicyi, gdzie natenczas mie-
szkałem o stotrzydzieście mil od niego przysyłał mi i za ka-
żdym razem wydatku na pocztę po kilkanaście Złł był przyczyną.

Skończyła się nakoniec Kadencya Wileńska, Xiążę
naypierwiey, a potem my dwór powracaiąc do Warszawy przez
Litwę iadąc poznałem się z tobą naycnotliwszy człowieku Panie

Stryieński Szefie byłey Gwardyi Konney Litewskiey, on powszechno: wnie nieoszacuie tey cnoty, którey pełen, bo ią pokrył farbą zwyczayną świata — Maiętny a skromny, niby groźny a litośny nieżałuiący wydatku, ani rozrzutny, robiący wiele dobrego, a nigdy o nim niemowiący, kochaiący ludzi i czyniący im wiele możności nayłepiey, a bardzo rzadko od nich wdzięczno- scią wypłacany, oto twóy wierny obraz zacny Przyiacielu — Na sławę cnot tego Człowieka starałem się z nim poznać, i umyślnie w dom Jego do Czarnołoz w Brzeskim przyieżdża- łem, gdzie nayłepiey przyięty kilka dni bawiąc znalazłem więcey potém, iak o nim dobrego powiadano, bom tego umyśl- nie szukał — W domu tém bawiąc iedna obywatelka z przytom- nych gościa rozśmieszała nas z przesadnem gadaniem swoiem; z tey okoliczności Szef Stryieński powiedział o przesadnem tło- ztey maiętnością w sąsiedztwie Jego przed 10 latami zdarzoną Anegdotę następuiącą — Obywatelka Rdułtowska Wdowa prosi ta Szkół Słonimskich Rektora Jezuity, ażeby Jey kogo zdatnego do edukacyi dzieci w domu na Derektora przysłał — W kilka niedziel wchodzi w czasie obiadu do Sali wymuskły nieźle ubrany młodzian, Pani domu nieznaiąc go prosi ażeby iadł obiad, odpowiedział „ Jadłszy — prosi ażeby kieliszek wina wi na wypił, odpowiedział „ piwszy — prosi nazoniec ażeby usiadł, odpowiedział „ siedziawszy — z tak przesadnych odpo- wiedzi przychodzi Jey na pamięć, czyteż ów niebędzie Derektor ze Słonima szkolarz świata nieznaiący, kiedy go iuszcze zapy tała, czy nie ze Słonima przyiechał, tak iest odpowiedział, przystał mię tu X Rektor Słonimski, ażebymię z Jeymością postanowił na dzieci —

Powróciwszy do Warszawy wydałem pismo o wymowie w Poezyi albo w Wierszu, które Królowi i bratu Jego Prymasowi tak podobało się, że przysłali do mnie Sekretarza Ginsztofta z Kommissyi Edukacyjney, ażebym wedle prawideł w tymże moim piśmie wyrażonych napisał Książkę prelekcyi na wymowę dla Szkół Rzeczy Pospolitey. Przyjąłem z ukontentowaniem pochlebne to dla mnie poselstwo, kiedy razem za pracę którą miałem podiąć pisząc to dzieło ofiarowano mi ## 300 — ale po kilku dniach Xiądz Grzegorz Piramowicz członek Towarzystwa Ksiąg Elementarnych prosił mnie abym odstąpił pisania o Wymowie Prelekcyi, gdyż on od kilku lat iak mówił, zbierał rzeczy przydatne do dzieła o wymowie, zaczął pisać tę Książkę dla szkół narodowych odstąpiłem niechętny mego do tey pracy wezwania, kiedy i inni za nim do mnie wstawili się — Czekano Książki wydania Piramowicza więcey 2ch lat, a potem wyszło w samych cytacyach autorów iak dawnych tak i późnieyszych, bez wytknięcia uczącym się, iak maią poznać piękną wymowę, bez pokazania iey uczniom w których ona wyrazach autora znayduie się — Te i tym podobne wytłuszczenia opuściwszy przysłał mi ię autor z listem swoim, które mu odpisałem, żeby mi darował wyraz móy, iż wieleby ieszcze do iego Książki przyczynić należało, ażeby była krótsza.

Xiąże oddał mnie do zawiadywania sławną swoią Bibliotekę w Warszawie, a maiąc pod rządem swoim 12 Pokoiowców z nimi we dwóch tygodniach skończyłem iey ułożenie porządkiem naylepszym, ale według pokazanego mi dawnego Katalogu wiele niedostawało Ksiąg, naybardziey szzokowych tomów, co kiedy Xiąże odemnie usłyszał, Sekretarza Skowrońskiego, pod którego dozorem była Biblioteka, złaiał;

a ten faworyt Paniki urażony na mnie, gdy Xiąże wyszedł, rzecze mi ostro„ niewszystko to kochaneczku przed Panem na nogi stawiać" Iam go publicznie ztem wyrazem kochanecz ka do lokaiow odprawił, z ktoremi tę Konfidencyę mieć może, a ia takich iak on nigdy niebędę kochaneczkiem — To moie ostre obeyscię z faworytem przyczyną było, że i Xiąże za iego podszeptami ostygł po mału dla mnie — I tak ia powiedziawszy że Skowroński Książki potracił, straciłem łaskę Xięcia, a Skowrońska że ie wrzeczy samey potracił zostałasię przy niey — i poznałem to wkrótce że mnie zbyć chciano, gdy raz mnie Xiąże powiedział:„ kiedy powrócisz do Galicyi, co tam będziesz o domie moim gadał? odpowiedziałem: będę gadał że Xiąże niema żony — Jakto?/odezwiesię/ ale rzeczę, więcey ro: ku bawiąc wdomu Xiążęcia zdaleka mi pokazywano i powiadano że to Xiężna, ale u stołu nigdy niebyła, ani zemną i zniczim z naszych gadaiącey Iey niewidziałem — Na zaiutrz pokazałasię wSali Xiężna, i spółgodziny zemną rozmawiała — winszowało mi tey Iey łaski, kiedy ta Pani pełna rozumu znaiomości swiata, i wielkich talentow muzyki i śpiewania, wtim czasie niechciałasię ludziom udzielać, i wosobności naywiększey żyła po smierci oszop: ney, Teressy córki swoiey —

W tym roku był Xiąże obrany iak chciał Posłem z Wileńsnicgo na Seym, gdzie iak prawdziwy obywatel zna lazłsię — Dany raz był u Xięcia wielki obiad dla wszystkich Senatorow i Posłow Litewskich, na ktorym poznałem pierwszy raz Xięcia Woiewodę Wileńskiego Karola Radziwiłła — Pan ten

był prawdziwym przyiacielem narodu i szlachty, a nietakim ma
gnatem iak inni ktory za pieniądze Moskiewskie kupieni, wszystko
przeciw Oyczyznie zrobić byli gotowymi, dobrze on zawsze trzymał
o Czartoryiskim, dlatego na ten obiad w tłumie innych Litwinow
przyiechał — Czyniono mu pierwsze honory iak pierwszemu Se-
natorowi Litewskiemu, o co on zdawał się niedbać — Po obiedzie
Xiężna znim przyszła na Pokoie i dam orszak osiadłszy go.
Xiążę zapytała, iakteż wiele rzeczy kosztownych i ciekawych
mógł wywieść z Zagranicy tak długo tam bawiąc się? Krótko
odpowiedział „wywiozłem ztamtąd Kleynoty od których ledwie
mię tu Żydzi uwolnili" Zaraz go wszystkie Damy porzuciły
a my męszczyzni tylko bawilismy go — Lubił on niezmiernie
zmyślać, ale bez krzywdy cudzey: wtenczas to właśnie powia-
dał: że Korrespondencyę z Rusem i Wolterem, i kiedy mu po
wiedziałem: iuż oni dawno pomarli, odpowiedział, zapew
ne listy na Poczcie zległy, bo kilka ich świeżo odebrałem —
Mimo tey wady małey zmyślania, gdyby ten Pan miał tyle
rozumu ile serca naylepszego wkażdem zdarzeniu, może-
by Oyczyzna moia niebyła upadła — On prawdziwie za-
pomniawszy o zdrowiu i maiątku swoim robił wszystko
iakby nieszczęśliwą Oyczyznę poratował — narażał dobra i
bogate domy swoie na rabunki Moskiewskie, był długo tu
łaczem za granicą iako i dawniey wczasie Konfederacyi
Barskiey, nie dla pychy iakiey niekontent z Króla Poniato-
wskiego, ale dla boiazni wpływie przeszłego /coś się zczasem
i potwierdziło/ Moskiewskiego, nietak myślał Kasztelan na
tenczas a teraz Woiewoda Wilenski Radziwiłł, który cały

Moskiewski, pensyą biorąc od nich wiernie im służył, do upadku oyczyzny przyczynił się; chociaż w niewinnych rzeczach Woiewoda Wilenski zmyślać lubił, ale oddawał sprawiedliwość każdemu poczciwą drogą idącemu — I tak kiedy Xiąże Czartoryiski Marszałek Trybunału Litewskiego poxiężonego Oganowskiego złapał i więził, Biskup Wilenski rozgniewawszy się o to, wyjechał z Wilna, i w Nieświżu u Xięcia Radziwiłła bawił natenczas; kiedy na S. Karol, dzień Imienin Xiążęcia przyjechał od Czartoryiskiego Dworzanin z winszującym listem tamże do Nieświża, publicznie u stołu dawał pochwały Radziwiłł Czartoryiskiemu nayprzykładniejszey pod Łaską Jego sprawiedliwości, niemógł znieść tych pochwał Massalski Biskup iako nieprzyjaciel Czartoryiskiego, i rzekł „iakaż to sprawiedliwość Pomazańca Bożego gwałtownie i bezprawnie chwytać i więzić"? Radziwiłł nato „Jabym był i Biskupa powiesił, gdyby był tak złodzieiem iak oganowski" —

W tym czasie bawienia u Czartoryiskiego poznałem się lepiey z Kniaźninem który dawniey był Sekretarzem u Xięcia, a wtenczas tylko w domu Jego bawił, pisywał on wiersze, ale często z Szkolney przesady niekażdemu podobać się mogły — Poprzyjaźniwszy się z tym poczciwym człowiekiem, radziłem mu ażeby bardziey prostey a tkliwey natury w wyrazach swoich szukał, tak pisma Jego zawsze podobać się będą, bo co tylko dawniey przed Rzymianami Grecy, albo za czasów starożytnych Rzymian tkliwie Wirgili i Horacy napisał to dotychczas za piękne uznaiemy powszechnie — Usłuchał rady mojey Kniaźnin i tym sposobem napisał żale Orfeusza nad Eurydyką, które wiersze między dziełami Jego z druku wyszłemi zapewne na czele położyćby można —

Bywał często w domu Xiążę Józef Szymanowski któ=
rego powszechny szacunek w Warszawie z życia cnotliwego i
pięknych Jego Poezyi zwłaszcza Kościoł Wenery w Knidos i mnie
też z nim poprzyiaźnił — Nikt nadto niepochwali grzeczności
Jego dla wszystkich i w zepsutey Warszawie obyczaiów Jego nie
skażonych —

Nie samą moią prawdę powiedzianą czasem narażiłem
się Xiążęciu Czartoryskiemu, ale i cichego nieprzyiaciela mego w tym
Domu Szaweńskiego podżegania osłabiwszy przywiązanie Pana
tego do mnie, raz mi on powiedział, że Xiążę Woiewoda Wołyński
Sanguszko prosił mię abym namawiał go, żebym z synem Jego
chciał iechać za granicę, bo kochaiąc go prawdziwie żyć iuż chcia
tem do śmierci — Przykro mi było słuchać to od Xiążęcia, wszelako wi
dząc że on dwór swoy zmnieyszaiąc i mnie też między inszemi
odprawić żąda, poszedłem widzieć się z Sanguszkiem, który cho=
ciaż zyskowną dla mnie roczną pensyę ofiarował, a po skoń=
czonem czteroletnim wiazu Wieś na Wołyniu do 8000 Intraty
czyniącą dożywociem zapisywał — Żal mię obiął, że stracę ulu=
bionego Pana Xiążęcia Czartoryskiego; odmówiłem Sanguszkowi,
Xiążę zdawał się być kontent, kiedym mu żal móy i przywią=
zanie opowiadał, które nad zyski naywiększe dla mnie przekła
dałem, ale w kilka niedziel tenże Xiążę proponuie mi znowu
drugie mieysce u drugiego Sanguszki Marszałkowicza Litewskie
go i przynaymniey prosił ażebym do Babki dziecięcia Sangu=
szkowey poiechał; iużem wyraźnie zrozumiał że Czartoryski
zbyć się mnie z domu swoiego żądał: ale serce moie które się do
niego przywiązało iwsze mocnieysze było od rozumu — Gdym
się obaczył z starą Sanguszkową z tą kobietą którą w Warszawie
Dzierzanową Pan nazywano, i która prawdziwie rozumem i

naygrzeczniejszym w domu przyięciem przykowała; kiedy mi
ieszcze ona ze łzami w oczach powie„ to dziecie sierotą bez Oy=
ca iest, Matka Jego niewiele o iego dbaiąca" ieżeli go pod dozor
swoy nieweźmiesz przed Bogiem na ciebie skarżyć się będę"— Wzru
szony łzami tey nayzacnieyszey Pani, przyiąłem obowiązek
zatrudnienia się, formowania serca i dozoru edukacyi San
guszki Romana siedmioletniego dziecięcia. naypięknieyszego
w całey Warszawie chłopca przy znaczney pensyi roczney, a po
10 leciech Wieś do 10000 tysięcy intraty czyniącą dożywociem—
Powróciwszy do domu Xięcia Adama Czartoryiskiego na za
iutrz zrana rzeczy moie wyprowadziwszy do starey Sanguszko=
wey Pałacu, chcąc pożegnać Xięcia w Pokoiu niezostawszy że
był u Żony na kawie, chociaż tam do niey nikt z nas niewcho=
dził, Ja iednakże iako iuż nieobowiązany do uważania zwy
czaiów domu tego wszedłem i Xiężnę w łóżku ieszcze leżącą
a Xięcia kawę przy niey piiącego znalazłem, dziękuiąc mu za
chleb który przez półtora roku w domu Jego iadłem, nakoniec
rozpłakawszy się powiedziałem, nietylko uczynkiem ale i my=
ślą nawet niezgrzeszyłem przeciwko W. Xiążęcey Mości, wszela
ko mię z domu swoiego iak winowayca iakiego wypychasz
a Ja tu przy tobie do moiey śmierci żyć chciałem; ruszył się
Xiążę do mnie i z czuciem rzecze„ to się u mnie zostań z ca
łego serca proszę" odpowiedziałem na to, że dałem iuż słowo
Sanguszkowey i zapłakany wyszedłem—

Po tygodniu wyiechało dziecie z Lubartowa z
Matką i Oyczymem Kazimierzem Sapiehą Jenerałem Arty
leryi Litewskiey, Król sam na ręku tego pięknego chłopca trzy=
maiąc oddawał mi go w domie starey Sanguszkowey, i

wkrótce potém przeprowadziliśmy się do Konwiktu Warszawskich Xięży
Piiarow, gdzie z inszemi Kawalerami których było do osmdziesięciu
kilku, pod Rektorstwem nayzacnieyszego ze wszechmiar Xiędza Stad
nickiego brał lexyę swoią, a sam tylko obyczaiow doglądał — Po
kilku dniach bawienia się mego w Konwikcie, musiałem porachać
się i przywiązać śmiertelnie do zacnego Rektora Stadnickiego,
kiedy on mnie w tych kilku dniach tak zaufał, że mi się otwarcie
zwierzył naytaiemnieyszey serca swoiego skrytości, zdziwiłem się
na tak pochlebne dla mnie zaufanie, i tak przywiązałem się do
niego, że nic niemogło potém rozerwać związków naszych, wszelą
ko nie byłem ia tak otwartym dla przyiaciela, iakim go dla sie
bie widział, bo uważaiąc często że zapalony gniewem naytaiemnie
sze rzeczy na kogoś powiedział głośno, bałem się powierzać mu
wiele moich Sekretów, ażeby co taynym bydź powinno, rozgniewa
ny kiedyś nierozgłosił — Wyieżdżaiąc potém z Warszawy czasem
nigdy się z nim nieżegnałem, bo raz przy pożegnaniu myśl mi
przyszła okropna, że go iuż może nieobaczę, rzewnie rozpłaka
łem się, a widząc że i on płacze powiedziałem mu też moich
przyczynę; naco on rozrzewniony rzecze: własnie to samo i
mnie na myśli teraz, iuż zawsze potém kiedy mi wyieżdżać
przyszło, ożem innem z nim i drugiemi rozmawiaiąc nie
znacznie wychodziłem i odieżdżałem — Znowu po powrócie i
obaczeniu się z nim łzy zawsze były radosne — Rzecz dziwna
iaki to był człowiek w swoim przywiązaniu człowiek nayżywszy,
kiedy czasem z drogi iaxiey powróciwszy ucałowany od niego
ze łzami, po godzinie bawienia się z nim znowu na nowo przy
padał do mnie ściskał i całował; byłto Xiądz dobrego urodze
nia i naylepszego sposobu myślenia, dom Jego znany w Krakow
skim i Sandomirskim, dawał tyle naylepszych posłow na Seymi

o prawdziwych w Narodzie obywatelów — Król z Prymasem chcieli mego Stadnickiego zrobić Biskupem; ale on poczciwy odpowie- dział „Przysiągłem Bogu bydź Piarem aż do śmierci" zostaiąc Piarem, maiąc swóy maiątek więcey dwóch milionów synowcom swoim rozdał, a iednemu więcey z nich, znacznie oddawszy, przyłożył obowiązek, azeby mu co rok 600 # # na małe potrze- by do śmierci dawał, i skarżył się mnie X. Stadnicki „niewdzięcz- nik tylko kilka lat mnie zapłacił, a kilkanaście lat nic uiż-
114 niwaie" lecz miałże wstydzić nieprzyiemnemi pozwami sobie niewdzięcznego Synowca? —

z Xiążęciem Romanem trzy razy na tydzień bywać musieliśmy u Xiężney Babki Jego na obiadach i wzruchy przez trzy dni nayludnieyszego w mieście Warszawie Domu tego wybiiały dziecięciu z głowy, czegoś trochę mógł nauczyć przez cztery — Cięzko zas było wyprosić u Xiężney zmnieyszenia bawienia się u niey dla przywiązania wielkiego, które miała do dziecięcia — Król na obiadach u niey bywaiąc często i mnie tam z dziecięciem zastawał, raz na S. Barbarę w dzień Imienin stary Xiężney Romancio 4 wiersze dane mu odemnie na powinszowanie Babce powiedział —

W tenczas kiedy będę stary, Babunio w S.ta Barbary;
Powiem ci „wyszło na moie, otośmy starzy oboie" —

Król przytomny wziął go na ręce i ieszcze też same wiersze powtarzać kazał. Ta powszechna miłość dla dziecięcia wszyst- kich, to pieszczenie Babki i Matki, te niższych ludzi dla niego wszędy, nazywanie go zwyczaynie Xiążęciem, a podleyszych na- wet go w ręce całowanie, do tego nadawszy mu Babka wiele rzeczy bogatych iakoto: Zegarków 2 kamieniowanych i Pierścion-

ków

drogich kilka, zepsuli tak dobre dziecię, że w Konwikcie niewidząc u
inszych dzieci nic podobnego, zaczął się chłopiec w pychę podnosić, i raz
mi powiedział, że między Kollegami ieden mu tylko był równy Xią-
że Jabłonowski, naprożno mu o równości obywatelskiey w Polszcze
gadałem, na nic się nawet nieprzydało, i powiedziawszy Babce o
Jego pysze, te iemu zegarki i pierścienie poodbierała. Kiedy potem
w krótkim czasie w dniu rekreacyi do iego pokoiu na bawienie
się po kilku dzieci równego z nim wieku przychodząc, on tych
Kollegów swoich, to lokaiami, to furmanami swemi nazywał,
a innych chcąc niby uczcić dworzanami swoiemi mianował—
Gdy nic niepomogło tyle razy powtarzane mu sztrofowanie,
sposobu inszego niebyło, umówiłem się z Prefektem Konwiktu,
ażeby kiedy Romancia poszlę umyślnie w dni rekreacyi do Sali
zwyczayney dla bawienia się tam razem z inszemi dziećmi, żeby
go namówionych kilku chłopców, iak będzie sobie tony dawał, byle
nieszkodliwie wybili— Stało się wkrótce, Romancio przybiega do
mnie na górę rozpłakany, pokazuiąc czerwone plamy na
szyi i po ręku szarzącey, że go okrutny iak mówił Jałowiecki
tak wybił, spytałem się zacóżto wybił? odpowiedział: żem mu
żartem dał szczutkę wnos— Wtenczas dopiero napominać
go począłem: a widzisz Romanciu więcey iest szlachty w Pol-
szcze niżeli Xiążąt, toż ci szlachta za pogardę swoią wybi-
li, szanuy ich a będziesz szanowany, odtąd z naylepszą zgo-
dą, i uszanowaniem był dla Kollegów swoich, i toż tem
bardziey przywiązałem się do niego, że mi nawet toż przywią-
zanie szkodliwe było— Raz z iakieyś nieostrożności czy z inney
przyczyny rozchorował się, Doktor rocznie płatny od Babki

przyszłszy znalazł wdzięcznie mało iakąś gorączkę, i lekarstwo przystał — Nazaiutrz zastał on dziecie lepieyszę maiące, i kiedym go zapytał co ieść może? rosoł i zraz pieczeni cielęcey pozwolił — Kiedy tę porcyę w czasie obiadu ziadło dziecię, prosi mię o drugi taxiż kawałek pieczeni, dałem mu co chciał aliści ku wieczorowi bardziey iescze rozchorowało się; sprowadzony Doktor chociaż przyczynę choroby niezoniecznie na drugi kawałek mięsa dziecięciu przeciemnie pozwolony zwalał, i niebespieczeństwa żadnego niewidział, przecięż ia gorzko sobie wymawiałem, że może Romancia zgubię moim pozwoleniem iedzenia mu więcey, niżeli mu kazano — Dziecie na zaiutrz było zdrowe zupełnie, a ia kilka dni chorowałem, tak mnie osłabiło zmartwienie moie; do tey szkodliwey dla mnie czułosci przyczyniło się iescze i niesmak niewoli, żem to mieysce przy Romanciu po roku skonczonym porzucić zamyślał, niemiałem dla siebie godziny wolney, tylko wtenczas kiedy dziecię dwie godziny rano i po południa bawiło z innemi na wspólnych rekracyach w Salach, a niechcąc nigdy z nikim zostawiać go przez boiażń, azeby go kto niezepsuł, tak ustawicznie będąc o nię niespokoynym, może aż nadto w doglądaniu moiey powinności, zacząłem nawet niszczeć — Po skonczonym tedy roku mimo nay większego nalegania Matki Babki i Króla, ratuiąc zdrowie swoie porzuciłem Romancia, wspólnie z dziecieciem płakaliśmy, a on mnie ściskaiąc za szyię przy pożegnaniu mówił „Oy będąż mnie Piiarowie teraz bili iak drugich" oy będąż" Żal moy iednak z opuszczenia tego dziecięcia niebył tak

monym żeby przełamał wstręt móy od tey niewolniczey i nad wszy=
stkie inne nayważnieyszey po człowieku wymagaiącey funkcyi Guwernera
Kiedy po kilku leciech w takiż samo nieszczęście wpadłem — wczasie
bawienia przy Romanciu proszony byłem od Xięcia Czartoryskiego
żeby z tem że dzieckiem bardzo lubionym od Xięcia bywał w domu
Jego, i żeby wczasie Romancio przywiązywał się do dziecka także
Xiężniczki Zofii Czartoryskiey, którą iak mówił Xiążę zaręczone
mu naznacza — Przyjechawszy do Pałacu Czartoryskiego Roman
cia zostawiłem w Pokoiach Xiężniczki Zofii pod dozorem Jey Gu
wernantki Madame Petite, a za tym czasem chodziłem do Xiężni=
czki starszey z którą dla wprawienia Jey w Język Polski tłumaczy
łem Księgę, ogrody p L'Abbe Delile napisaną, z którey wy-
tłomaczywszy prozą co było wzięte prawideł ogrodniczych, to
co poetycznego znalazłem, potem wierszem Polskim oddałem.
Raz powracaiąc od Xiężniczki starszey do Pokoiu Guwernantki
aż ta mnie powiada śmieszne zdarzenie iak zostawiwszy
dziecko Xiężniczkę z Romanciem w osobnym pokoiu, przyszedłszy
po kwadransie zastałam swoią Xiężniczkę leżącą twarzą do po-
ściel, i z tyłu obnażoną, a Romancia dającego Jey niby Enemę —
Tak małe dzieci co widzieli naśladować lubią, i chłopiec zdzie
wszy tak postępować chciał, iak niedawno Doktor z nim spra
wił się — Przy Romanciu będąc proszony od Xięcia Prymasa Pre
zydenta natenczas Kommissyi Edukacyyney napisałem mowę
na rocznicę zwycięstwa Jana Sobieskiego pod Wiedniem któ-
rą potem w zgromadzeniu wielu gości, gdzie był i sam Pry
mas w Konwikcie Piiarskim czytałem —

Przed wyjazdem z Warszawy byłem na pożegna
niu u Xiężney Sanguszkowey starey, która mimo mego oddalenia
się od Jey wnuka zawsze mię lubiła, bawiła wówczas w Drzymanie
wie

w dobrach swoich pod Warszawą: tam między osobliwościami w Gabinecie ciekawosci, pokazywała mi i Bałwanek czyli Bożyszcze Chinskie z kilką rekoma miedziane i wewnątrz dęte, gdzie były wnicy i pisma Chinskie podobnie iak modlitwy schowane. Tey osobliwosci dostała od Jenerała Moszkiewskiego, który woiuiąc z Chinczykami dostał od nich tego bałwanka, ale tenże sam Jenerał wziął tam od nieprzyiaciół i chłopca chinczyka, którego potym razem z tym bałwankiem Xiężnie darował, przed 20 latami chłopiec ten z czasem ożenił się z Praczką Xiężney i był u niey leśniczym bliskiego lasu Szymanowa, kazała go na prozbę moią zawołać, i poznałem iego z twarzy podługowatey, nosa zakletego, i oczu wązko pod powiekami otworonych, że mógł być Chinczykiem, „będź Wacpan teraz pewien mówi mi Xiężna, tak mnie Jenerał Moszkiewski zapewnił, że ten Chinczyk iest z familii Cesarow tamteyszych, chłopcem będącey woyskie swoim od Moskalow w niewolę zabranym, i niemasz nic niepodobnego że to wszystko mogło być mogło, bo przy panuiącym wielożeństwie, w Chinach Familia Cesarska tak iest rozrodzona, że iey na kilkanascie tysięcy liczyć można.

Wyiechałem nakoniec z Warszawy po trzech latach do Galicyi, a przybywszy do domu mego w Dobrowodach przywitał mię Somsiad moy dawny Piasecki, i widząc zniszczone wszystko, iak mnie przepowiadał, w bawieniu moim między Panami, żałował wraz ze mną czasu też i pieniędzy straconych; bo u Czartoryiskiego przez półtora roku będąc nietylko nic niezyskałem, ale swoich 80 kilka # # straciłem, na ponadmieysze na wielkim swiecie utrzymanie się, w kilka dni po moim powrocie siostra moia Zankowska z kilkorgiem dzieci swoich do mnie przyiechała: rozrzewnienie iakie czułem,

witaiącą z tą poczciwą Kobietą, iey stan uboqi i zawiedzione nadzieie moie w kwapieniuią do Warszawy były przyczyną wierszow które napisałem pod tytułem: Powrót na wieś z Warszawy ałe na Niemiecki ięzyk wierszami tłomaczone wydrukowane widziałem w krótce we Lwowie —

Po roku bawieniaią na wsi, zachciało mi się znowu do Miasta, tak raz, zakosztowawszy życia na wielkim swiecie, iak ów piiak gorzałczany, chociaż ten trunek cierpki i palący, przecież miło mu zawsze powracać do niego; przyiechałem do Warszawy, i u przyiaciela Stadnickiego u Piiarow stanąłem, który mię ze łzami radości witał — Naypierwiey poszedłem do Czartoryskiego, który mię dosyć zimno przyiął, a Skowroński mi powiedział: że Xiąże to czuł, iakobym go w Wierszach moich powrót z Warszawy na wieś opisywał, odpowiedziałem, albo to Xiąże bierze do siebie te wierszé; po kilku dniach Król mi kazał bydź u siebie na obiedzie, iuż on czytał dawniey wspomnione wiersze moie powrót z Warszawy, i tam mię zobaczywszy przywitał „Coż ci to Warszawa zrobiła, żeś ią tak w Wierszach swoich opisał?" właśnie toż samo odpowiedziałem, że mi nic niezrobiła — Król zagadnął mię czem inszem zamawiaiąc sobie, że zaraz po obiedzie, opowiadać mu miałem o Rządzie w Galicyi i o zabieraniu Sreber z Kościołow — Jakoż po obiedzie obstąpili mię z Królem wszyscy ciekawi słuchać historyi Galicyiskiey, ledwom zaczął mowić, o zabieraniu sreber z Kościołow w Galicyi za rozkazem Józefa Cesarza pod pozorem niby na wydatki woyny przeciw nieprzyiaciołowi Chrześciaństwa Turczynowi, i dodawszy niechto bydzie Nayiaśnieyszy Panie fanatyzmem, ale iak Cesarz Józef w kilkanaście

tylko ludzi przeieżdzaiąc po Galicyi zapalaiących o wiarę iak rozumie pogwałconą, że tylko pretextu szukał na wzię cie sreber poświęconych, mogą gdzie go na drodze zabić, to kiedym wymówił, Król i wszyscy odemnie odstąpili, i com miał opowiadać z pułgodziny przynaymniey, w kilku minu tach samsię zostałem, wtenczas iak obudzony przypomnia łem sobie że Król Częstochowy srebra pozabierał, co było przyczyną odeyścia odemnie wszystkich—

Nauka iescze od Oyca mnie zostawiona, ażeby tak mówił iak myślał, a potem bawienie się moie zawsze między równymi, między którymi przywykłem mawiać co myślę, by ło przyczyną tey moiey niedworności, która mnie u Czarto ryiskiego będąc często szkodziła; ale po niedługim czasie Król trafił iescze na surowszego weryfika; powracaiąc z prze chadzki za wisłą wstąpił do Kościoła Bernardynów na Pradze, w którym to Kościele podług rozmiaru w Lorecie uczynionego był wymurowany domek Nayświętszey Panny Loretańskiey, wie lu pobożnych srebrnymi wotami zbogacony. Król wszedłszy do tego domku, kiedy wszystkie ściany gołe zastał, rzecze przy tomnym Bernardynom „Moi Oycowie! słyszałem że tu wiele sreber mieliście, a teraz żadnego wotum niewidzę?" nieprzyszło X Gwardyanowi odpowiedzieć, bo się skwapliwie przed nim Bra ciszek wyrwał „niemasz sreber, niebyło, i niebędzie" Król roz śmiał się i odiechał— ale kiedy Gwardyan zaczął łaiać Bra ciszka, o porywczość w głupiey odpowiedzi dla króla, Braci szek mu rzecze „kiedym źle zrobił, żem Królowi tak odpowie dział, to poydę mu powiem, gdzieśmy te srebra pochowali—

Bawiąc w Warszawie prócz dawnieyszych tam znaiomości, poznałem się tam z Panią Krakowską Branicką

siostrą Królewską, która mnie uprzeymie w domu swoim
przyiąwszy, trzy razy na tydzień w niedzielę wtorek i Czwartek
na obiady zapraszała, w których dniach że i Król bywał u niey
na obiadach, znowu mię nadzieia opanowała, że widuiąc
tam często Króla za wstawieniem się siostry Jego, będę mógł móy
los poprawić, kiedy raz na obiedzie u niey kłamca ieden u
stołu siedzący przed Królem niepodobne rzeczy za prawdziwe
udawał, powiadaiąc między inszemi rzeczoma, że w Anglii
wynaleziona perspektywa; przez którą w noc nayciemnieysz=
szą o trzy mile widzieć można na morzu okręty, albo ląd
bliski, i długo takie baśnie udawał; iażas cały obiad milcza
łem „ czemuż dziś nic nam niemowisz? Król do mnie rzecze
odpowiedziałem, ia tylko prawdę lubię mówić, a prawd da
leko mniey iest niż fałszów, dlategoż i mniey gadam; Pani
Krakowska wyieżdżaiąc na letnie trzy miesiące (iak zwy=
czayni w lecie robiła) do Białego stoku, i mnie prosiła, ażе
bym tam za nią przyiechał — Przyięty byłem w tem iey Mie
scie z grzecznością od niey naywiększą, że nawet wodzy to
drugich udenato — a iam sobie pomyślił, ia chleba potrzebuię
ale nie honorów — Ta Pani chociaż mnie nic niewyswiadczy
ła, i tylko mnie nadzieią zawsze uwodziła puszczenia w
dzierżawę Orlix koło Białegostoku, żem uwiedziony cztery
roki na letnie miesiące przyieżdżał dla bawienia Jey do Bia
łego stoku, wszelako za Jey grzeczności nayuprzeymiey Jey wdzię
czny byłem, a naywięcey za to że mnie odwiodła od poślubie
nia iedney rozpustney a ubogiey, zacnego urodzenia wdowy
z którą zapewno byłbym nayniesczęśliwszym i do którey iuż
wyieżdżałem dla konczenia z Białego stoku, a ta Pani gwałtem przy
trzymała mię, zakazawszy nawet konie i powozd móy pozamykać—

W czasie bawienia pewnego lata u Pani Krasowskiey
przyiechał do niey Marcin Badeni Szambelan Królewski,
zarządzaiący dobrami Królewskiemi, Generalny Plenipotent
ten prawdziwie poczciwy Człowiek, podobał mi się pierwsze
go dnia poznania Jego z roztropnych w mowie odpowiedzi
ale naszczególnie z duszy swoiey wspaniałey, i dobroczynnego
ze mną obchodzenia się, od dwóch dni dopiero poznany odemnie
wziął mię na stronę i zapytawszy, poco bym tam do Pani
Krasowskiey corocznie na lato przyieżdżał? kiedy mu od:
powiedziałem, że mnie dobra swoie Orlik wypuścić dzier
żawą obiecała, i to mię przy niey utrzymuie; rzecze mi
szczęśliwy Badeni. Pany o sobie tylko myślą, a Waćpan
myśl także o sobie — Teraz puszczać mam w dzierżawę
kilka kluczów Exonomicznych na Licytacyą, wybierz sobie
w Grodzieńskim Klucz który zechcesz, a bez żadney licytacyi da=
nym, i zyskownym dla niego kontraktem, będzie mu puszczony;
zdziwiłem się nad dobroczynnością dla mnie, od dwóch dni po:
znanego człowieka i uściskawszy go, kiedy mi pokazał re=
estr Kluczów Królewskich w Grodzieńskim, obrałem z wiado:
mości cokolwiek o tych folwarkach, a do tego i z iego rady Klucz
Suchodolnią nazywany, który wkrótce obiąłem na siebie sze:
ścioletnim kontraktem, i z którego prócz życia i expensów
innych, naymniey 200 ## zebrać na rok mogłem — Ten móy
szacowny aż dotychczas przyiaciel pamiętny mi będzie aż
do śmierci, bo od dobroczynności dla mnie przyiaźń swoią
zacząwszy utrzymywał, że potem wzaiemnością w tylu
zdarzeniach i szacunkiem dla mnie wszędzie oświadczanym,
chociaż czasu nawet niemiałem zarobienia u niego na to. —

Maiąc iuż Suchodolnię, poiechałem zaraz do Galicyi poże-gnać się z kraiem tamtym, i z swoimi, sprzedawszy, a resztę rozdawszy swoim, bydło, konie, swinie i owce, którąto oborę niepodobieństwem było tak daleko przypędzać — Między żegnaiącymi się zemną nay-bardziey mnie rozrzewniła siostra moia Zaykowska, że iuż nie będzie miała w bliskości brata, który ią w ubóstwie wspierał — Zara-towawszy ią znacznie z obory moiey, darowałem iey nawet Skrypty moie na 7000 Złł Pol wynoszące, a to za sprze-daną bibliotekę moią Potockiemu, które książki, powróciwszy pierwszy raz z Warszawy przedałem był, iako w Wierszach mo-ich, powrót z Warszawy napomknięto —

W tych latach zaczął się Seym 3 Maia nazwany od Konstytucyi tegoż Seymu kilkoletniego, w tym dniu podpisaney, i Tronu Polskiego dziedzicznego na potém ogłoszenia — Ponie-waż iuż o tym Seymie wiele dokładnych wiadomości z druku powychodziło, nic o nim pisać niebędę, to tylko namienię, do czego ia chociaż niebyłem Posłem, skrycie wchodziłem, bo za zepsuciemu wszystkiego w Oyczyznie, ubogiemu radzić o tym głośno niewolno było, i tylko Magnaci decydować mogli, de-cydowali zaś tak, iak swóy osobisty pożytek widzieli, a ubogi miany był powszechnie za niewiadomego rzeczy i pogardy godnego — Widząc ia przez nieszczęśliwe Elekcye do zguby coraz Polskę przychodzącą, bo Król Elekcyiny niemyślał nadal, o dobro narodu naszego, gdyż kiedy dzieci Jego dziedziczyć po nim nie miały, cóż on miał dbać o to, co się po Jego śmierci z Polską dziać będzie! Magnaty zaś umyślnie Elekcyę wolną Królów utrzy-mywali, że może z nich który, albo przynaymniey z dzieci iego tym Królem będzie obrany, a przynaymniey iako kompetentowi obcych do korony, bogato go, przez porobione dla niego partye wsparciem

oddany — Magnaty nasze tę wolną Elekcyę, źrzenicą wolności nazywa-
li, zważywszy iako to wszystko na półroku przed Seymem iszcze
3 Maia widząc że Stanisław Małachowski Referendarz Koronny,
ten naypoczciwszy z pomiędzy Magnatow, iuż był wcześnie
Marszałkiem tego Seymu naznaczony, a Xiąże Adam Czarto-
ryski także Pan dobrze o narodzie myślący, oświadczył się że
chce być posłem ze swego Woiewodztwa Lubelskiego, przyszła mi
myśl napisania czterech listow na półroku przed Seymem wspo-
mnionym, do Małachowskiego, do Czartoryskiego, do Karola Ra-
dziwiłły Woiewody Wileńskiego, znaczącego w narodzie i słynące-
go obywatelstwem i do Szczęsnego Potockiego Woiewody Ruskiego,
który bogactwy, kredytem natenczas w kraiu i obywatelstwem
był znakomity, bo darował Rzeczy pospolitey Armat pięknych
spiżowych 24 i pułk swoim kosztem zwerbowany, umundu-
rowany, i własnemi pieniędzmi do swoiey śmierci maiący
być opłacany corocznie — I wtenczas iam go też między in-
szemi w pismie moim o szczęściu człowieka w towarzystwie
pochwalił. Ale nietrzeba widzę nikogo chwalić, nim życia
chwalebnie nieskończy; Listow tych moich czterech iednakie
było brzmienie: Że ponieważ Seym przyszły czyni nadzieię
Seymu obywatelskiego, niechby się uśpiony narod obudził, niech-
by osłabiaiące nas Elekcye coraz bardziey Krolow porzucił,
i Tron napotem dziedziczny zrobił, a ponieważ sami
nieiesteśmy w stanie oparcia się tem które nas rozbierały
Mocarstwom, niechby Król Pruski /Gwilhelm natenczas pa-
nuiący/ ogłoszonym był przez Konstytucyą Królem dziedzi-
cznym Polskim po śmierci Poniatowskiego, a tak on swóy
zabor pewnie Polszcze wroci, a od dwoch pozostałych Potencyi

zabory odebrać silnie pomoże — Co nietylko wymowa i prawdziwe
czucie naszew natenczas od Moskwy poszepnąć mogło, wszystko
to w tych listach wyraziwszy, że nas iak bydlęta iakie na targach
somsiedzi kupuią, niepodpisawszy ktoby byłem, tylko iak obywa
tel wspólną ze wszystkiemi nędzę i upodlenie cierpiący listy 4
wspomnione wswoie mieysca na poczty porozsyłałem,
miałem potem wiadomość że wszystkie podochodziły a Woie
woda Wilenski Radziwiłł nayżywiey list do siebie pisany po=
czuwszy, poiechał nawet umyslnie do Króla Pruskiego i na=
mawiał go do przyięcia Korony Polskiey — To kiedy niewiado=
mą inszym przyczyną było, dlaczego Król Pruski z taką na
tenczas gorliwością do Seymu trzeciego maia przykładał się,
dlaczego przez Posła swego Łukieszyniego alians zrobił z Pola=
kami i woyska 20,000 na potrzebę narodu naszego tymcza
sem dać obiecał, a w potrzebie większey, bronienia nas całą
potęgą swoią nadzieię zrobił — W czasie Seymu tego będąc
przytomnym w Warszawie, iużem się wcichości cieszył po=
myslnym skutkiem listow swoich, kiedy wszyscy prawie
Postowie ustanowienie Tronu dziedzicznem głośno gadali —
ale Magnaci kiedy tego przeprzeć na obywatelach i Posłach
niemogli, przynaymniey odmienie przyszłego Króla chcie=
li, i boiąc się (iak sam byłem przytomny gadaniom ich) ażeby
mocny z siebie Prusak nieprzyginał iak powiadali wolno=
ści narodowey, Elektora Saskiego po smierci Poniatowskie
go Królem naznaczyć woleli, z którym iak z słabym łatwiey
by sobie poczęć mogli, i intrygi swoie sobie po dawnemu —
Przyszedł nakoniec czas ogłoszenia Konstytucyi trzeciego Maia
Która kiedy Łukieszyni następcą po Poniatowskim Elektora

Saskiego usłyszał, głośno oświadczył się, że tylko do obwołania
114 Konstytucyi 3 Maia trwał alians Jego Monarchy z Polakami,
Króla swoiego widząc od Tronu usuniętym — Zaco potém
Król Pruski rozgniewany nietylko zrzekł się aliansu z Pola-
kami, ale nawet do podziału nowego Polski z inszemi
dwóma Mocarstwami przystąpił, co wczasie Konfederacyi
Targowickiey (: iak się niżey powie :) nastąpiło —

Po obwołaniu Konstytucyi Tronu Sukcessyo-
nalnego w Polszcze, chociaż poczściwi Magnaci spokoy
nie przestali na Elektorze Saskim, przecież dwóch między
inszemi podobnie sobie myślącemi, Szczęsny Potocki i
Sewryn Rzewuski Feldmar. Pol. Kor. głośno oświadczyli się,
że Króla dziedzicznego w Polszcze mieć niechcieli, a Sewe-
ryn Rzewuski, nawet wydał był pismo drukowane, dowo-
dząc szczęśliwości narodu pod Królami Elekcyinemi, Ja zaś
ubogi i boiący się przemocy Magnatow wydałem pismo
także drukowane utaiwszy imie Autora, w którym prze-
konywałem o szczęściu każdego Kraiowca pod Królami
dziedzicznemi, bo Król taki (: iakom wyżey powiedział :)
o Sukcessorach swoich myśląc, ażeby się im dobrze działo
razem myślec musi i o szczęśliwości narodu którému
panować maią, a tak szczęśliwość Kraiowca iest Jego
własnym interessem —

Kiedy to w Polszcze wczasie Seymu 3 Maia dzie-
ie się, Ja tym czasem bawiący się w Warszawie i często wi-
dzący Króla, raz mu stan móy ubogi przypomniałem
a on mnie nato naypochlebniey odpowie,, honor Waćpan
robisz Panowaniu memu, że wtym czasie żyiesz kiedy

na Tronie iestem" To Krolewskie oświadczenie chociaż mnie niedało pie-
niędzy. ale iednak wielką dało nadzieię polepszenia losu mego, ktorego około
lat dwóch czekaiąc nadaremnie znowu królowi przypomniałem. on mnie
rzecze„ Krzywdę mnie Wacpan robisz tą prozbą swoią. Ja bez przypomnie-
nia o Wacpanu myslec powinienem, i proszę nigdy prozbą swoią
mnie niepokrzywdząc" Słuchałem Krola nic mu odpowiadając niemowiąc; a
on też nic o mnie niemowił aż do smierci swoiey, żeby mi datek
iaki ofiarował, wtenczas kiedy marni pochlebcy iego brali Biskupstwa
pensye dożywotnie, Królewszczyzny, dobra pojezuickie, albo kaduki
rozbierali, a tak widząc marnosć nadziei moich wyiechałem na wieś
do Suchodoliny w Litwie, po ogłoszeniu w Warszawie Konstytucyi 3 Ma
ia — Wszelako Król chcąc się uiścić z obietnicy swoiey wspierania mię,
naycięższym dla mnie uiscił się sposobem. kiedy się umowił z Xiążęciem
Macieiem Radziwiłłem Kasztelanem Wilenskim Opiekunem małole
tniego natenczas Xiążęcia Dominika Radziwiłła Ordynata Nieswi
ża i Ołyki, ażebym ia przez 10 lat był rządcą Edukacyi i razem Nau
czycielem obyczaiów — Płaca roczna naznaczona mi była przez
Opiekuna 1000 ₰ a Matka małoletniego potem obiecała mi przyczy
niać 500 ₰ corocznie, prócz tego po wyściu z Opieki podług Prawa
Litewskiego za lat 10 tego dziecięcia miał mi być dany dożywotnie
folwark iaki Ordynacki — Widzie to wprawdzie zyski, ale iednak dale
ko większa ofiara moia przez lat 10 utracenia wolnosci, a iescze
mnie iuż natenczas 50 lat maiącemu, wymawiałem się z początku
od tak ciężkich obowiązków, wspomniawszy iak żadney godzi-
ny wolney dla siebie mieć niemogłem chcąc się poczciwie spra
wić, i iak dawniey trochę u Xiążęcia Romana Sanguszki w takimże
będąc obowiązku przez rok tylko ieden, ledwie życie ze zgryzoty
niestraciłem; dobrze to dawniey powiedziano„ Kogo Bogowie nienawi
dzą, tego dozorcą małoletnich zrobili" Bo iednak dzieci z pod oka swo-
iego choćby na czas naykrótszy wypuścić można, kiedy to co przez

półroku wmawiaiąc w Jego cnotę pracowałeś, iedna godzina w którey
byię dziecko opuszczone od dozorcy z służebnym iakim nieobyczay-
nym zdybawszy, zupełnie zniszczyćby mogło — Wymawiałem się tedy
ile możności, ale nakoniec zwyciężony usilnemi prozbami zewszech
miar opiekuna, przyiąłem nayprzykrzeyszy ten dla mnie obowiązek
niewoli 10letniey — Dał mi znać potem do Suchodolney Xiążę opie-
kun przyiechawszy sam do Zabłudowa, gdzie Matka z małoletnim
dzieciątkiem mieszkała, tam gdy przybyłem, nayleprzey przyięty od
opiekuna cnotliwego, ale nadto zimno od pieszczącey Matki dzie-
cie swoie — Zaraz po obiedzie wyiechaliśmy do bliskiey Somsiad-
ki na kawę, Opiekun, Xiążę małoletni Dominik i Ja, wąską dro-
gą zalwozała Xiężny kilkanaście służalców przed naszą Landarą
otwartą iadąc, i widząc Ja zdaleka chłopa naprzeciw idącego,
wóz swóy worami cięzkiemi naładowany maiącego, kiedy mu
dworzanie ustąpić kazali z drogi, a on ustąpić niemógł dla
koley w którey głęboko koła zapadłe były, kilka pachołków dwo-
rzańskich z koni zsiadłszy, wóz chłopski ze wszystkim na bok
wywrócili dla przeiazdu wolnego Xiążętom — Ja to zdaleka wi-
dząc, kiedy iuż Kareta przybliżała do wywróconego z wołami woza
zawołałem na Stangreta ażeby stanął z Landarą, co gdy iuż sta-
ło, wtenczas rzekłę do małego Xięcia: oto Dominisiu ludzie wa-
si wywrócili z wozem i z temi worami tego wieśniaka ubogie-
go, któż go tu wśród pola poratuie, ażeby te wory cięzkie nazad
do wozu powkładał? ludzie nasi są przyczyną umartwienia
iego niewinnego, niechże ciż ludzie iak wywrócili, tak mu na
wóz te wory powkładaią; a tak czyż nielepiey że będzie cię błogo-
sławił, aniżeli przeklinał chłopek ten biedny, i twoi służący bę-
dą się strzegli krzywdy napotem nierobić — Pierwsza to była mo-
ia lekcya obyczayności w tym dniu, pierwsza przybycia do Zabłu-
dowa.

Poczciwe serce Xięcia opiekuna wzruszyłosię i zapłakał, kiedy tym
czasem słudzy rozkazem małoletniego wory chłopowi na wóz sami
układali, dziecko przyięło dobre lekcyę bo torbę ieszcze z chlebem wieśnia
ka na boku pozostałą zobaczywszy służalcom swoim podiąc i na wozie
złożyć rozkazało — Złe domowe przykłady które długo byłoby wymie-
niać psuły zamiary moie, że niemogłem tak z dziecięciem iak chcia
łem i należało, i czucie moie nadtym takżesię pomnożyło że przez
rok bawienia mego w Zabłudowie, pięć razy przed Matką mało=
letniego płakałem ażeby mnie niebroniła według mego sposobu my=
ślenia rządzenia dziecięciem Jey, ale kiedy nadaremno były łzy moie,
namawiałem Ją przynaymniey, aby na Anniwersarz Konstytucyi Na
rodowey 3 Maia poiechała do Warszawy, gdzie dziecię i świat razem
obaczy i iak myśliłem kiedy Królowi opowiem wszystko, pewnie ią
Król namówi że z dziecięciem dla iego Edukacyi mieszkaiąc w stolicy
razemsię tam i z złych domowych przykładów uchronimy — Wyiechali-
śmy przecie z Zabłudowa do Warszawy, ale tam ten dobry proiekt
nieudałsię, i kiedy ani Król, ani insi znacznieysi namówić Xięż
ney niemogli do bawienia dłużey nad dwie niedziele w Warszawie
powróciliśmy nazad do Zabłudowa —

Tem czasem nieprzyiaciele Konstytucyi 3 Maia samiż
wyrodni Polacy nasi pobudzili Moskwę przeciwko Patryotom i
woyna w kraiu zaczęłasię — Znowu Ja moią Xiężnę namawiam
do Warszawy, a powodem mnie było niebespieczeństwo sameyże
Xiężney i dziecięcia dla woysk nieprzyiacielskich w bliskości, prze
cież dałasię namówić, że znowu wyiechaliśmy do Warszawy, ale
zaraz wyiechawszy po pierwszym noclegu z domu, taksię upa=
rła powrócić do Zabłudowa, że wszystkie moie przekładania były
nadaremne, i powróciła iak żądała do domu, a Ja podziękowawszy
Jey po roku upłynionym smutnego życia moiego, porzuciwszy

okrutny obowiązek, i pieniądze nawet naznaczone mnie od opieku
na, wyiechałem z nodegu tego do Warszawy, gdzie i Król i opie-
kun, iakem im wszystko opowiedział to moie porucenie mało-
letniego za niewinne uznali — Pieniądze zas mi należące, za
rok ten męki moiey kiedy opiekun Xiąże Maciey był odmieniony
a Opieka małoletniego była przysądzona przemocą Xięciu Michało-
wi Radziwiłłowi Woiewodzie Wilen. zostały w Skarbie Radziwiłłow
przez lat 13 opieki Woiewody: dopiero kiedy małoletni doszedłszy
lat według prawa Litewskiego zaczął sam rządzić dobrami, od-
dał mnie winne za móy rok pracowity 1000 # ale 500 # ustnie
od Matki małoletniego deklarowane przepadły —

Jakże to małe było natenczas nieszczęście moie, poro:
wnane z nieszczęściami które czułem Oyczyzny moiey — w oczach
to moich było, iak ona od Zdraycow samychże Polakow naszych
cierpiała, i wydam tu po Imionach Ich; bo im czynić naygorzey
milionom ludzi wolno było, zaczóżby mnie pisać o tem niewolno:
nawet dla poskromienia na potem podobnych winowaycow
których potomność przeklinać będzie, pisać koniecznie potrzeba.

Szczęsny Potocki W.da Ruski, Seweryn Rzewuski Hetman
Polny koronny pierwszy i drugi, kiedyś naylepsi obywatele, bo
pominąwszy pierwszego o którym wspomniałem wyżey, Rzewu-
ski z Oycem swym Wacławem Hetmanem Koronnym naypocze-
wszym obywatelem na dobrowolne więzienie do Moskwy chcąc
tym ulżyć nieszczęsnemu Oycu poszedł, ale sprzyksnyłoni potem
temu wyrodnemu synowi porzawsz drogą chodzić, poszedł tędy
gdzie wszystkich żyiących przeklinaią — Ci tedy dway Magnaci
po obwołaniu Konstytucyi 3 Maia uważaiąc w pysze swoiey, że
dziedzictwem Korony Polskiey Domowi Saskiemu oddaney. nie

samym, a może potomkowi ich któremu droga do Tronu posunić
miasię na wieki zamkniętą była, kiedy Elekcya Królów usunięta
miotani Ambicyą, że mieszczanom nawet radzenia o narodzie w
czasie Seymow przez wzmienioną Konstytucyę moc dana była, złe
go powodu i Xiążę Sapieha Kanclerz Litt do tych dwóch trzeci przy
stąpił, zdrayca, ułożyli sobie Targowicką podnieść Konfederacyę,
któraby ustawy Seymu 3 Maia i tronu dziedzictwo obaliła, iakoż
to pewna iest że Szczęsny Potocki widząc iak był nienawistny
Dworowi Petersburskiemu na Tronie siedzący Poniatowski tęż
się przez Konfederacyę Targowicką z Moskalami spodziewał się, że
detronizowawszy Stanisława Augusta sam po nim na Tron Polski
nastąpi, nareszcie sam oszukał i narod swóy zgubił. Konstytucya
3 Maia Seymowa ogłoszona roku 1792 od dnia 17 Maia t. r. (dnia
pamiętnego w potomności dla Polaków, bo Targowicka Konfedera-
cya przyczyną była zupełnego upadku Polski) wyszedł Uniwersał
do narodu o obranym na Konfederacyą w Targowicy Marszałku
Koronnym na Ukrainie Szczęsnym Potockim, wkrótce z tejże
Targowicy wyszedł Uniwersał do duchownych żeby oświecali lud
o zbawiennych zamiarach Konfederacyi Targowickiey a 20 Iunii
Uniwersał do narodu powracaiący mu rzecz pospolitą którą
Seym 3 Maia ieszcze trwaiący, a który raczey spiskiem nazywać
byś powinien, w Monarchią przeistoczył, potem Uniwersał na-
stąpił niszczący Patenta i znaki od despotycznego Rządu Spisku
Warszawskiego dawane Żołnierzom, a Woiewodztwo Podolskie
w Liście swoim do Szczęsnego nazywa go twórcą zbawienia
i nowey szczęśliwości w Rzeczy Pospolitey —

W tem Imperatorowa Katarzyna II przez swóy list
Barona Butlera do sprawowania interesow przy konfederacyi
mianowała aby był tłomaczem dawnych przyiacielskich myśli

dla Polaków Imperatorowey. Konfederacya zaś wysłała do Warszawy dla odebrania przysięgi od Gwardyów iakichkolwiek tam znayduiących się Żołnierzy, równie i od różnych znayduiących się tam Magistratur — W sierpniu gromi Konfederacya Bazylianów Włodzimirskich za przywiązanie ich do Konstytucyi 3 Maia i wskazuie aby ad loci ordinarium na karę wskazani byli; zakazuie potem taż Konfederacya przez Uniwersał noszenia medalów i krzyżyków od Rządu despotycznego 3 Maia woysku rozdanych, a nieposłusznych surową grozi karą — W Wrześniu delegowani od Konfederacyi do Peterzburga, oświadczyli Imperatorowey, że w nayda[l]szych potomkach wdzięczności dla niey Polacy mieć będą, oświadczaiąc nadto że przed całym światem ogłaszać będą Polacy że Ich ratowała Katarzyna — Posłowi Francuzkiemu powiedzieć kazano od Konfederacyi że iuż nie iest Posłem od Rewolucyonistów Francuzkich i naszego Posła Oraczewskiego z Francyi odwołano, także temu Déscortier w dniach 10 z Warszawy wyiechać kazano —

Po takich oświadczonych łaskach Imperatorowey przyszedł od niey dyspartiment do Konfederacyi Targowickiey, ażeby dla woysk Imperatorowey w Polszcze i Litwie będących do starczono w 8 miesięcy furaży Mąki Żytney do 500,000 korcy Krup około 50,000 korcy, Owsa 900,000 i siana Centnarów około 2 milionów, co niezapłacono — Oświadczyła Konfederacya przez swóy Uniwersał, że ktoby od dnia 15 Listopada za dwa miesiące naydaley nieuczynił accessu do Konfederacyi Targowickiey, miał być uznany za niezdolnego do wszystkich na potem urzędów —

W tim przyszła wiadomość że woysko Pruskie do Polskiey, z tego chociaż iuż można się było domyślać o intencyach dla Polskiey Somsiadow naszych, przecież Konfederacya Targowicka iak gdyby w nay lepsze czasy dnia 5 Grudnia ustanowiła Medal dla obrońcow Rzeczy pospolitey z napisem. Civitas quorum pietas coniuratione die 3 Maii 1791 abruptam et electam libertatem polonam fueri conabatur z drugiey strony. Decreta Reipublicae nexu Confederationis iuncta — wokoło zaś. Gratitudo civibus exemplum pastoritati. Ustanowiła taż Konfederacya przysięgę Professorom i Metrom Kadetow, że uczyć nic niebędą coby było przeciwne Religii, Rządowi teraznieyszemu Kraiowemu, ni uczniom niewspomną ani o rozszerzeniu władzy Krolow, ani o Elekcyi Tronu i Monarchii — W Styczniu 1793 wyszła deklaracya przez Bucholca Posła Pruskiego że bojąc się Jakobinow w Polszcze Krol Pruski wprowadza swoie woyska dla poskromienia onych; odpowiadziała Konfederacya, że o żadnych Jakobinach nie wie, że ma i swoie woyska dla poskromienia ich gdyby byli, prosi ażeby się Prusacy do Kraiu swego usunęli — Kiedy Prusak wchodził w nasz Kray dla zaboru, nasze małe korpusy wszędzie ustępowały, ieden Dąbrowski vice Brygadier, ktory potem w woysku Francuzkim na tarcz sławę i stopień zasłużył oparł się mężnie w Gnieznie z dwoma swemi szwadronami, dwa razy większey site nieprzyiaciela, aż za rozkazem wyższey swoiey Komendy ustąpił —

W tem wyszedł Uniwersał od Konfederacyi do narodu na pospolite ruszenie ażeby się mieli w gotowości, ale w drogę aż za ostatnim rozkazem ruszyć maią — wreście też rozchodzić się zaczęła w narodzie że Moskwa chce Desarmować wszystkie woyska Polskie, i oto nota podana do Sywersa Posła Rossyiskiego, ktory przez notę odpowiedział, że niepodoba się Imperatorowey Pospolite ruszenie nakazane, oświadczaiąc że Imperatorowa każe rozgramiać wszystkie zgromadzaiące się —

Król przystąpił do Konfederacyi Targowickiey mimo nay
usilnieyszych prozb cnotliwych obywateli, a między innymi Mała:
chowskiego Referendarza Marszałka Seymu 3 Maia który gdy za:
dnym sposobem od tego przedsięwzięcia odwieść go niemógł,
oświadcza mu, ażeby przed przemocą Moskiewską do drugiey stoli
cy swoiey Krakowa z Seymem usunąłsię — a iżeliby od Moskwy
i tam przyciskani byli (: która mimo walecznego odporu Kościu
szki, woysk naszych natenczas Jenerała, iuż się ku Warszawie zbli:
żała :) wtedy wtemże Krakowie przez Wisłę w kordon Austryacki
przeprawić się radził — a ztamtąd dopiero wysłać Posłów do Cesa
rza Niemieckiego prosząc o wdanie się do Katarzyny Moskiewskiey
wczymeśmy to tey Monarchini zawinili, prócz tey poczciwey
przyczyny żeśmy Seymem 3 Maia porządek iakiś wkraiu zrobić
chcieliśmy, i kiedy trzy potencye związawszy się wtey porze przeci:
wko Francuzom mszcząc się prawa zgwałconego na Królu
ściętym przez Kata, za cóż ta Moskwa wtym samym czasie
niewinnego Króla prześladując z kraiu Go swego wypędza? Jeże
libyś Nayiaśnieyszy Panie (: mówił daley Małachowski :) iak mnie
to sam późniey powiedział, na tę podróż do Krakowa pienię
dzy niemiał, dam Ci moie 30.000 # które mam wdomu, a
na 70.000 # znaydę dziś Kredyt u Bankierów, a tak przyimiy
100.000 # od obywatela który i Ciebie i naród ocalić pragnie —
Ale na wszystkie przekładania Jego, ani trzy innych poczciwych
obywateli niepomogły, przeważyła intryga brata Prymasa, Chre
ptowicza Kancler: Litt: pensyonowanych od Moskwy, i zgodne to
było z charakterem Króla nayłatwiey odmieniaiącymsię, z Jego duchem
niewolniczym lubiącym spokoyności i choćby Go to naydrożey kosztowa
ło — Tak zrobił przed rokiem wybrałsię ze wszystkim do obozu na Pra
dze stoiącego, rozesłał Uniwersały po Koronie i Litwie z wyrazem

zi osobiście stawiącą w woysku, i wistocie ziadł obiad ten Bohater na
Pradze z Generałami naszemi, a na noc do swoiey małżonki do Warsza
wy powrócił, z kąd się potem i nieruszył—

Na tem przystąpieniu Króla do Konfederacyi Targowickiey
Narod stracił prawdziwą szczęśliwość, a szczęsny Potocki uroiną, bo
myśląc że po odrzuceniu obrzydzonego od Katarzyny Poniatowskiego,
On będzie Królem Polskim, o czem iuż i wielu przyiaciół iego Moskie
wskich myślało, a między inszemi Branicki Hetman Kor. publicznie
u stołu Kochowskiego Generał Kommendanta woysk Moskiewskich prze
ciwko Polakom walczących pił zdrowie nayiaśnieyszego Szczęsnego;
Potocki mowię na tem przystąpieniu Króla do Konfederacyi Targo=
wickiey naywięcey stracił, bo tym samym iuż Król z Moskwą poie=
dnał się, a iemu zupełnie nadzieia Tronu Polskiego upadła. Żona Poto=
ckiego Mniszkówna, która z nim przed tem oziębłe żyła, nawet
często z niego i szydzić śmiała, kiedy im nadzieia błysnęła Tronu,
pogodziła się zupełnie z mężem, górnemi równicz z nim upoio
na myślami— Była natenczas w Wiedniu u Xięcia Lichtenszteyn
na na balu, kiedy tam wiadomość przyszła o przystąpieniu
Królewskim do Konfederacyi Targowickiey, Francuz także przy=
tomny na tym balu kiedy się iuż goście wieczorem rozieżdżali,
rzekł do Pani Potockiey. dobra noc Mościa Pani ex Królowo—

To prawda że gdyby był Poniatowski do Konfederacyi Tar
gowickiey nieprzystąpił, Moskwa dowiedziawszy się że i chłopow Pol
skich obruszono iakoby im Schyzmę miała zaprowadzić Katarzy-
na, a ciż kosami i siekierami gromadnie /: zwłaszcza Mazury
Krakowiacy:/ chcieli iść na Moskalow broniąc wiary swoiey Kato:
lickiey, dowiedziawszy się w Peterzburgu że Król uniwersałami swoie
mi szlachtę w narodzie do ratunku oyczyzny pobudził, że rzucaiąc
domy i wioski swoie z gotowizną pieniężną iaką mieć mogli

ze wszech stron ku Warszawie ciągnęli, obawiaiącsię ztego końca
Katarzyna Generałowi swemu przeciw Polakom Kochowskiemu
traktatem z naszemi tę woynę zakończyć kazała, gdyby tym cza
sem Król niewieściuch do Konfederacyi Targowickiey nieprzystąpił.
Dnia 7 Maia 1793 roku napisana Instrukcya Potockiemu Mar. Konf.
do Peterzburga iadącemu, azeby tam mówił o złączeniu nayściśley
szym z Polską Moskwy i razem żeby doniosł że naród poprzysiągł
w Konfederacyi bronić całości granic — Czynił zaś to na funda:
mencie obietnicy Imperatorowey w początkach Konfederacyi, że
miała ona całości granic Polskich ówczesnych utrzymać, co na:
wet i Królowi kiedy przystępował do Konfederacyi obiecała — Do
tego Konfederaci Targowiccy za wiadomością Jey gdy przysięgli na tę
Konfederacyę przy swobodach narodu i całości granic Polskich, bo
tam Jey była na to deklaracya — Pod niebytność Potockiego Mar
szałka Zastępcą Jego obrany Antoni Sułowski Marszałek Konfed:
Woiewództwa Wołyńskiego i za Jego zastępstwa dnia 9 Kwietnia
przyszła deklaracya Imperatorowey przez Syversa Posła Jey w
Warszawie Konfederacyi oddana o podział Kraiu Polskiego
i o potrzebie zwołania Seymu nowego w Polszcze, przez który
by Polska trzem Potencyom podzieloną była ów Seym przyszły
potwierdzić miał —

Seym Grodzieński zaczęty na wiosnę 1793 r był iden
z nayburzliwszych dla pomieszanych wielu poczciwych Posłów
ze zdraycami oyczyzny — Ambassador Rossyiski Syvers siedmiu
gorliwych Posłów w areszta Żołnierom Moskiewskim pobrać kazał,
których potem na czas iakiś za prozbą Króla wypuścił, ale potem
znowu ich pobrano i pod konwoiem Moskiewskim do swoich
Powiatów zkąd byli wysłani odesłano — I kiedy Król iuż i inni
poczciwi Posłowie zdawali się bydź w początkach przeciwnym nowe
mu

zaborowi Polski, iako niezgadzaiące musię z Traktatem 1773 r którym tny dwory zabespieczyły natenczas Polszcze całość kraiu pozostałego przez swoią Gwarancyą i uczyniono to na postrach drugim/: Co pewnie było taiemnie z Królem umówiono/ Dobra Królewskie Moskwa zasekwestrowała, toż uczyniwszy z Marszałkiem Litewskim Tyszkiewiczem, kiedy Posłowie Sywersowi wspomnieli, że Imperatorowa nawet Konfed: Targ: obiecała całość granic Polskich, on nato bezczelnie odpowiedział, że to Imperatorowa myślała o tych granicach które teraz po tym drugim zaborze naznaczaią — Na tymto Seymie chciała Moskwa żebyśmy się do Państwa Rossyiskiego wcielili, ato na iedno wychodziło co zrobić się poddanym Rossyiskim — Tenże Sywers oświadczył Seymowi że do wszystkich Posłów przeciwnych Traktatowi Podziałow poszle Moskalow do dworow ich na Exekucyą — codziennie zaś przed Bramą Zamku Grodzienskiego, gdzie się Seym odprawował stał Haubtwacht kilkuset Żołnierzy Moskiewskich z kilko Armatami ku drzwiom zamkowym dla postrachu wystawionymi —

Posłowie którzy się na tym Seymie obywatelstwem dystyngwowali byli następuiący: Krasnodembski Poseł Lwowski który w mowie swoiey publicznie Królowi wyrzucał, że woyskom naszym pod komendą synowca swego Józefa Poniatowskiego będącym niesłusznie przed Moskwą umykać się kazał, chociaż wiadomo wszystkim że śmy byli tey zwyciężcami — Karski Poseł Płocki wyrzucał także Królowi wyrazne niedbanie o oyczyznę, i między inszemi wyrazami co Ja sam przytomnym będąc na Sessyi Seymowey słyszałem, powiedział w Mowie swoiey ,, Stałość tak nayiaśnieyszy Panie iakeś sam w

w początku Panowania swoiego będąc od przeciwnych sobie obywateli rozgniewany powiedział„ że choćby tyle tylko Polski zostało, któryby ziemię kapeluszem swoim przykryć mógł utrzymaszsię przy Tronie" Król nato rozgniewany z Tronu krzyknął„ nieprawda! wrzawa potem Posłow z obódwóch stron wszczęłasię, z których Królewscy przyiaciele domagalisię o Sąd na Karskiego, iako przestępnego w Maiestat obrażony – Po tey Sessyi będąc u Pani Krakowskiey siostry Królewskiey, kiedy tamże do niey przyszedł z Sessyi Marszałek Litewski Tyszkiewicz, a ta mu z czuciem wspomniała, bo iuż Jey ktoś doniosł że Karski publicznie przeciw Królowi gadał, Tyszkiewicz Werydyk nato odpowie„ gdyby Karskiego przedemnie iako przed Marszałkiem Litewskim pozwano, iakchciano do moich Sądow Marszałkowskich przyzwać, Jabym go niemógł karać, bom toż samo o Królu, że miał zapewno mowić słyszał od nieboszczyka Xiążęcia Marszałka Koronnego Lubomirskiego, który iako poczciwy Człowiek nielubił zmyślać, a powiadał że był przytem kiedysię Król rozgniewany złakim wyrazem wyrwał – Proiz tych dwóch Posłow ustawilisię ieszcze obywatelstwem na tym Seymie Szanyński Poseł Łomżyński, Szydłowski Płocki, Mikorski wyszogrodzki, Ciemniewski Rożański i Alexandrowicz Smoleński Postwarei

Ci cnotliwi obywatele i wielu innych im podobnych przyszli na pokoie Królewskie, i widząc go skłonionego do podpisania zaboru kraiu, a témsię nayuiścey składaiąc że i dobra mu Tronu pokonfiskowano, a tak z czegoby żyć miał niema, ieszcze iak mówił„ mnie z wami razem na Syberyą Moskwa zabierze – Póydziemy z Tobą Królu odpowiedzieli poczciwi Postowie w naydalsze kraie, będziemy tam na Ciebie zarabiać, żebyś miał wyżywienie i wygodę iakąś, a nieczyń Narodu Twego nieszczęśliwym podpisaniem podziału kraiu – Takoż to pewna

ze gdyby król nieprzystąpił do podpisania Traktatu podziałowego kra-
iu, nigdyby ten podział nieprzyszedł — Ale widać było wyraźnie, że byle
spokoynie na reszcie kraiu panował, niedbał o tak wielką szkodę
narodu, miał dnia iednego dwie mowy dosyć długie na Sessyi;
w pierwszey niby iest obojętny, na traktowanie z ambassadorem Ros-
syiskim o podział Kraiu, radzi postać do niego aby zatrzymał
się, niżeli Poseł nasz od Imperatorowey powróci, naco gdy ambas
sador niepozwolił, drugą miał znowu dłuższą, gdzie radzi
przystąpić do traktowania podziału — Te dwie mowy duże po-
tem drukowane w iednym dniu niemogły być skomponowa-
ne, tak wytworne iak były, i widać, że dawniey obydwie zrobio-
ne, że w tym dniu na zrobienie drugiey czasu nawet niebyło,
a ztąd widać, że chciał podziału, i takSię wczasie z ambassado-
rem umówił; które to posądzenie potem się i potwierdziło, bo
kiedy kraiu Królowi Pruskiemu wyznaczono, a między niemi
Gniezno i Poznań ett: te pierwsze siedziby przodków naszych
okrzyk powszechny Posłow nawet przyiaciół Moskiewskich
zrobił się, iakim prawem Prusak dziedziny naydawnieysze
Polaków zabierać miał? i Kiedy nikt z Posłów do podawa-
nia do Laski Marszałkowskiey proiektu takiego niedzie;
dway zdraycy Oyczyzny przekupieni od Posła Pruskiego Pod
horski i Mięczyński Poseł Woll: proiekt ustąpienia Królowi
Pruskiemu kraiu wspomnionego do Laski iak zwyczay podali
Marszałkiem tego Seymu okropnego był Stanisław Bielin
ski. taki zdrayca przekupiony iak i oni, i kiedy on wotać
zaczął, otoż są i proiekta na wydział Pruski od Posłów po
dane" przystąpiwszy Patrioci Postowie do stołu Marszałkow-
skiego i obaczywszy że też proiekta podpisu nazwisk tych
którzy ie podawali niemiały, okrzyk znowu zrobił się „ otoż

Zdrayce wstydzili się nawet na swoich proiektach podpisać, a tém sa-
mem iuż też proiekta według prawa nisą warte "Zdrayca Mar-
szałek Seymowy chciał dać pióro i kałamarz Kollegom swoim
Zdraycom do podpisania się, ale poczciwi Posłowie kałamarz i
pióro schowali, że niebyło sposobu podpisania się — wtenczas
Król na Tronie siedzący w oczach narodu zgromadzonego
113 naco i Ia patrzałem, a potém ze wstydu spuściłem oczy na
dół, dobył z kieszeni ołówek i posłom oddał, ażeby się na swo-
im proiekcie podpisali —

Hec Regni rerumque ablite tuam —

Tak iest onto zapewno zrobił zapomniawszy się, ale onto
114 zrobił co w duszy myślał, chcąc skończyć z kłopoty, a nareszcie w
kraiu spokoynie siedzieć — Zapomniał się Król, z Polaka niebywa
telszi, bo w oczach narodu zgromadzonego nigdy tego robić
niepowinien był —

Stało się .... Traktat tego drugiego a okropnieyszego iescze
nad pierwszy podziału Polski podpisany — Którymto Grodzieńskim
Traktatem zaborowym więcey Moskwa, Prusak i Austrya wzięli
ludności i mil kwadratowych kraiu naszego, niżeli się reszty ca-
łey Polski zostało — zaraz po podpisaniu Traktatu tego, ponie-
waż ten Seym był pod Konfederacyą Targowicką, Piławski
teyże Konfederacyi Zastępca Marszałek dał bal z tańcami na
Horodnicy gdzie miał tymczasem mieszkanie — o ścianę Sa-
li gdzie całą noc tancowano i Ia nocowałem, oni tam spie-
wali i tancowali, a ia to słysząc płakałem — Magnaty także
nasi przyczynili się proiz Króla do podziału tego, pamiętni
zysków swoich w pierwszym podziale kraiu bo brali wten
czas bogate starostwa, dobra Poiezuickie, pensye, zamiany,

Starostw na dziedzictwa, brali tym drugim podziałem pensye roczne od Mo-
skwy i Starostw tyle im porozdawano, a dumie swoiey i zyskom dogo-
dzaiąc kray ktorymy nayleprzey rządzic chciał zgubili — Skutkiem to było
rzeczem bezrządu zadawnionego w narodzie, że wielkie Imiona bez
żadney zasługi ani zdatnosci pierwsze zabierały urzędy, a insze
dzieci magnatow w kolebce ieszcze będąc, Kraiowych starostw In-
traty brali, ktore chlebem dobrze zasłużonych w Polszcze nazywali-
śmy: ztąd w kazdym Kraiu chcącym się dobrze rządzic powinno by
być naypierwszym, że do wszystkich czynnych urzędow w narodzie
nie urodzenie, ale cnota i zdolnosc pierwszenstwo miec powin
ny — Czyliż tak Krol zrobił? ktory dawniey Kazimierzowi Sapiezie
synowi Faworytki swoiey dał Jeneralstwo Artylleryi Litt ktory to
stopien iakże wiele zasług i wiadomosci woiennych potrzebuie
18 lat młodzieżowi maiącemu, a potem znowu podczas Konfe-
deracyi Targo: toż Jeneralstwo Artyleryi po smierci pierwszego
drugiemu Franciszkowi Sapiezie chłopcowi 14 letniemu oddał,
a to wtenczas kiedy oyczyzna w nayweiększym była w zruchu woyny.

Do nieszczęsi Kraiowych w roku tym 1793 i Bankru
ctwo bankierow Warszawskich przyczyniło się — Do czego także
Magnaci choć niewinnie przyczynili się — Gratian Potocki nay-
pierwszy równym sposobem iak bankierowie bank swoy otwo-
rzył, z handlu potem na czarnym morzu naywięcey z tego
pożytkował — Ale Xiążę Lubomirski dziedzic 30 mil kraiu
na ukrainie otworzywszy bank swoy na Kontraktach Dubien
skich, kiedy obywatelom maiącym u bankierow Summy ka-
wencye ich pieniędzy ktoreby pożyczali mu, na dobrach swo=
ich ogromnych pokazał, miasto czego Bankierz Kredytorowi
tylko papier bez żadnego bezpieczeństwa dawał, wszyscy obywatele

odbierać szczegóły od Bankierów pieniądze, a oddawać ie Lubomirskiemu, i tak kiedy wszyscy od nich odbierali, a nikt im pożyczać niechciał, upaść koniecznie musieli, a z ich reszt maiątku pozostałego ledwo trzecią część Kommissya Bankowa blisko 10 lat ciągnąc z Summ wziętych od Bankierów Kredytorom powydawała Ato dwa Magnaci pożyczaiąc u Bankierów pieniądzeim poddawali a magnaci albo wykrętami swoiemi albo prawdziwym upadkiem pozwodzili biednych obywateli, słowem żadnego nieszczęścia Kraiowego niebyło do któregoby o sobie tylko myślący Magnat nasz nienależał — Na tym Seymie Grodzieńskim Konfederacya Targowicka zniosła Tron sukcessyjny Konstytucyą 3 Maia ustanowiony, a iak bywało dawniey władzę Hetmanom nieokreśloną dano, przez siebie przed rokiem potwierdziła — którzyto Hetmani tak byli potężni dawniey że August II kiedy obrany Królem Polskim do Kraiu naszego przybył i tęż władzę Hetmańską nieokreśloną poznał, publicznie powiedzieć miał „że gdybym był widział pierwey, coto iest Hetman w Polszcze, wolałbym o Hetmaństwo, niż o Królewstwo Polskie staraicię?? ztąd na tym Seymie Grodzieńskim Gostomski Poseł Ciechanowski o zmnieyszenie władzy Hetmanów domagałsię, który przez rok daney im władzy, przez Konfed. Targo. tysiąc niewinnych pokrzywdzili —

Po skończonym Seymie Grodzieńskim, ia niemaiąc iuż domu inszego, bo Klucz Ekonomiczny Suchodolski, puszczony mnie sześcioletnim Kontraktem od przyiaciela Badeniego, przenoszący do małoletniego Radziwiłła subarendowałem był na drugie Tryennium: sprowadziłemsię do moiey kolonii w Brzeskim Woiewództwie przyległe Białowieyskim sytuowaney, na którą to kolonię czyli kawał ziemi pustey z lasu wyrąbanego pozostałey, od Włok 20 tenże pomieniony Badeni bez moiey oto Prozby iuszcze wroku

1791 wyrobił mnie przywiley u Króla — Bo kiedy każdemu kto chciał, a chcie
li i odbierali nawet Tatary i Żydzi ziemię nawet pustą do wyrobienia
na gruntach Królewskich na lat 50 rozdawano, ażeby po upłynionym
takim terminie, taż sama Kolonia do Króla Polskiego iaki wtenczas będzie
powracała, bez żadney nagrody za zabudowanie i osadzenie wieśniaka —
Przyiaciel Badeni iakiś nekto i dla mnie przywiley wyiednał, o czem
Król zapomniał się — zdziwił się, za dwa lata potem kiedy mu w Grodnie
iuż po upadku Polski powiedziałem, że mieszkam w kolonii — Pobu=
dowawszy się w teyże Kolonii chociaż ubogo ale wygodnie, zacząłem
szczerze myśleć o sobie, ażeby na starość mieć swóy kawałek chleba,
po cudzych kątach niepomiewieraiąc się, a niemaiąc maiątku własne
go żadnego oprócz 2000 ƒ na procencie; ciężkie mnie było bez
żadnego poddanego wytrzebienie dzikiego gruntu Kolonii, wszystko
robiąc naiemnym cudzym wieśniakiem, wziąłem się tedy i sam
więcey 50 lat maiący do roboty, widząc że próżno pokładałem na-
dzieię w obietnicy Królewskiey i łaskach Pańskich, tyle wieku mizer-
nie przepędziwszy zacząłem uprawiać rolę i kilka morgów wy
cinaiąc i trzebiąc korzenie, sam wyprawiłem, naiemnicy któ-
rzy przy mnie pracowali, tem z większą mnie robili ochotą,
im szczerzey też i mnie widzieli pracuiącego przy sobie, skutek
tey moiey pracy był nayleprzy bo zawsze w czasie tych robót
moich iadłem i spałem smaczniey — Niemasz wstydu! za robotę
około roli, co pierwszym iest człowieka powołaniem — Kiedy
raz JW. sąsiad sześciokonną karetą przejeżdżał, a Ja blisko pu
bliczney drogi krzaki na gruncie moim w szlafroku wycinam
naiemnicy którzy przy mnie robili przestrzegli mnie, że Pan
iakiś nadieżdża, ażebym roboty moiey poprzestał, Ja im odpo-
wiedziałem, że tym bardziey robić będę, bo to mnie ieszcze chwałę

czyni, poznał mnie przeieżdżaiący pyszny W[Pan] i wysiadłszy z Karety z pół godziny zemną nabawiwszyię kiedyię dziwił pracowaniu memu razem z chłopami ia iemu toż samo co i naiemnikom odpowiedziałem, dodałem ieszcze, że piękniey iest tak pracować niżeli szachraystwem maiątek robić — W tych czasach ażeby mnie widział przyiechał do mnie do Kolonii poczciwy przyiaciel móy Badeni, i kiedy mu o pracy około roli powiedziałem, żeby mnie iey użył, wypuścił mi pańszczyznę bliższey mi wsi Ekonomiczney Kletno nazwaney, a tak przez ten rok do 7 włók gruntu rachuiąc w to i naiemnika ie-szcze licznego wyrobiłem — Wieśniaków do tego ubogich 7miu z bliszych Kluczów Exonomicznych na gruncie moim osiadło, i iak można na prędce za przyłożeniemsię moim zabudowałem za umową pięcioletniey wolności, po których upłynionych, dwa dni pańszczyzny tygodniowey robić powinni, albo czynsz od połowłoki swoiey 50 Zł na rok płacić — A tak iuż blisko i wioskę maiąc mieszkanie moie w kolonii niezdawałosię być dziwem, kiedym tym wieśniakom nowo osiadłym prawa ich, na których grunt móy osiedli czytał w nich między inszemi było umieszczono, aże-by w przypadku, ieźli ieden drugiego w złości ważytuę uderzyć, po-bity oddawać mu wzaiemnie niemiał, ale zaraz do dworu na skargę przychodzić — w tenczas dwór zawsze iednostaynie osą-dzi, że biiący ludzie publicznie skarany kilkonastą rózgami nie przez dworskiego Exonoma danemi, ale tenże sam pobity rózgi biiącemu dawać będzie, niebyło u mnie kłotni wieśnia-czych między sobą po takiey kare, a na iednym z bogatszych samym przyzwoiteyszym wieśniaku wypełnioney —

Powtóre że ieżeliby się czasem między niemi poza-rał złodziey iaki, tedy za pierwszą poszlaką rózgami po środ-ku wsi ćwiczony miał być, za drugą z utratą wyrobu pola

i zabudowania ze wsi wypędzonym będzie — Jeden z tych włościanów Jakób Morzey padł mnie ze łzami do nóg, dziękując za to prawo, czyniąc mu nadzieię, że sami tylko cnotliwi osiadać będą w tey Kolonii, iakoż pokazało się potém, że tenże był człowiekiem w każdym zdaniu nayporzciwszym od wszystkich włościanów szanowanym, i odemnie nad innych kochanym, w kilkanaście lat potém w roku 1808 umarł on, przez tydzień choroby naywesełszym go widziano, a płaczącey żonie i dzieciom, widzącym śmierć iego bliską smieiący się mówił, „oto woyska Moskiewskie wkrótce przechodzić maią i ciemiężyć was będą, ia się zapewno pozwapię i umrę pierwey, a wy iuż tu nacierpicie — Jam szczęśliwszy od was bo póydę na Praznik do oyca — Winienem był wspomnieć rzadkiey cnoty wieśniaka tego, nad którego grobem płakałem —

Nastąpił okropny rok 1794 bo rok ostatniey zguby naszey po Seymie Grodzieńskim nazwanym Sywersowskim, że nim Ambassador Rossyyski Sywers rządził absolutnie, Ugiesztrom Jenerał Moskiewski rządził równie iak Gubernator iaki w Warszawie. Król nawet zmnieyszone miał prerogatywy swoie w rozdawaniu przywileiów na starostwa, Urzędy i Ordery, niebędąc mocen żadnego z nich podpisać bez wiedzy i potwierdzenia Ugiesztroma — W czasie tym nieprzestawano złorzeczyć Seymowi Grodzieńskiemu, wystawiać Seym 3 Maia i szemrano w kątach, że rewolucia w kraiu nastąpić musi dla ostatniey niewoli i upodlenia Polski przez Moskwę — W środku zimy grana była natenczas Operetka na Teatrze Warszawskim pod tytułem Krakowiaki zrobiona przez Juliana Niemcewicza, miała w sobie aryę zupełnie do okoliczności czasu stosowne a bardzo zapalaiące — opera ta była początkiem i rozegnała umysły do przyszłey Rewolucyi, była osnową namów po domach, i czyniono sobie nadzieię szczęścia które

zdawałaię obiecywać ta sztuka teatralna – Igiesztrom niezakazał grywania tey niebespieczney dla niego Aperetki, ale tylko szpiegował ściśley Policyą Miasta Warszawy – Znalazł dla siebie pewną liczbę szpiegow, ktory o wszystkim donosili, ale ich łatwo poznano, i wystrzegano się przy nich wszelkich rozmow tyczących się przyszłey Rewolucyi. Niemogł dowiedziecsię iż niektory obywatele, a mianowicie Kupcy i Rzemieslniki zbieralisię sekretnie na rady wdomach pewnych, wszelako z czasem zasięgnąwszy cokolwiek wiadomosci o schadzkach sekretnych mieszczan, i że duszą tego ich zgromadzenia był Kilinski Rzemieslnik Warszawski, kazał tegoż Kilinskiego pod wartą do siebie przyprowadzić, i kiedy mu wyrzucał potaiemne schadzki z inszemi, on rozsmiawszy się rzecze „cobym miał spodziewac się nagrody, to mnie iuszcze taiecie Panie Jenerale – Prawda że bywaią schadzki, prawda że iestem na czele ich, ale i to prawda że wszystkiemi sposobami odwodzę ich, ażeby się do niczego niemieszali, i wkrotce spodziewam się że im to zupełnie wyperswaduię – Igiesztrom obiecał mu nagrodę, byleby tak postępował iak obiecuie i uczęstowawszy (: sam piię do niego gorzałkę :) wolnego wypuscił – Jednakże żeby otrzymał bezpieczęstwo wszelakie zbiegowiska ludu miał na bacznosci – I tak podczas kilku przypadkowych ogniow, gdy się lud biezny na ratunek zbiegał, wysyłał szwadrony Kozakow swoich na mieysce tych pożarow, Kawalerya zdrugiey strony Polska stawała przeciw Kozakom – dwoianie tedy to nieprzyiazne żołnierstwo zwyczaynie sobie urągali –

Tym czasem Prozor Oborny Litt sławny z swego obywatelstwa przybył do Warszawy, naiczelnicy z Polakow knujących Rewolucyą przeciwko Moskwie, i Kilinski naiczelnik mieszczan zaprosili go na taiemną schadzkę – Tam gdy Prozor przyszedł, powiedziano

mu o wszelkich przygotowaniach, które iuż porobione do powstania, zachę=
cano go razem, ażeby tego powstania chciał być naczelnikiem, wyma=
wiał się im niewiadomością sztuki woienney, i że woyskiem konskry=
pcyinym radzić nieumieiąc zgubiłby tem samem naród - ale ra=
dził aby Jenerała Kościuszkę znanego iuż z obywatelstwa i kunsztu
woiennego sprowadzili - odpowiedziano mu, że iuż Kościuszko
gdzieś teraz za granicą bawiący, był od nich proszony o to, ale się wy
raźnie wymówił - wtenczas Prozor oświadcza proszącym go, że
wyieżdża zaraz za granicę szukać Kościuszki i spodziewa się że go
na naczelnictwo pewnie namówi - I kiedy mu powiedziano że
Kościuszko był niedawno we Włoszech; ale w Dreznie gdzie wiele
teraz przebywa Polaków od nich naylepiey o nim dowiedzieć się
można - Wyiechał więc Prozor zaraz na zaiutrz prosto do Drezna,
tam przyiechawszy (iak mnie to sam powiadał) stanął w domie
Hothel de Pologne zwanym - Po godzinie wszedł do pokoiu iego
iakiś chłopiec, którego kiedy Prozor pytał ktoby był? odpowiedział
że iest Polak i służy u Pana Kościuszki, a przyszedł widzieć przy=
byłego tu Polaka - zapytany chłopiec gdzieby był Kościuszko? odpo=
wiedział, że o ścianę od mieszkania stoi, Na tak szczęśliwe i nie=
spodziane zdarzenie pobiegł zaraz Prozor i znalazłszy Kościu
szkę Poselstwo mu swoie przełożył, i nayusilnieyszym nalega=
niem do przyięcia Naczelnictwa woysk narodowych zapraszał.
Wzbraniał się tego wieczora Kościuszko - przyczyny ważne przywo=
dząc, że krótki zapał w niektórych obywatelach prędko przygaśnie,
a niemaiąc mocy gruntownieyszey przeciwko tak ogromnemu
nieprzyiacielowi, ciężkość nam nieopatrznie porywać - Ale na
zaiutrz kiedy Prozor obiegł i innych w Dreznie bawiących Polaków,

wszyscy zgromadzeni w dom Kościuszki padli mu do nóg, a insi ze łzami prosili, ażeby ratunku nieszczęśliwey swoiey oyczyznie nie odmawiał; że nakoniec dał się uprosić i zaraz nazaiutrz z Prozorem do Krakowa wyiechał—

Tam przybywszy kiedy znaczniejszych obywateli, Mieszczan Krakowskich, a nawet wieśniaków samych zapalonych miłością oyczyzny i chęcią bronienia kraiu uciśnionego znalazł, przybrawszy na prędce iaką mógł z obywatelów radę, przez Uniwersał swóy powstanie narodu ogłosił— W tem zdaie się że trochę nadto śmiało sobie postąpił, kiedy Moskwie i Prusakowi razem woynę wypowiedział, iednych tylko Austryaków iako niby przyiaciół powstania tego oszczędzaiąc— Taki stan rzeczy był w końcu Marca i na początku Kwietnia, kiedy o akcie powstania Krakowskiego dowiedziała się Warszawa— Sekret tey wiadomości był iak naygłębszy i niewielu osobom znany— Ale Ugiesztrom dowiedziawszy się o tem wysłał Jenerała Moszczewskiego z woyskiem ku Krakowu dla rozproszenia (iak mówił) buntowników— Inaczey nad iego spodziewanie stało się, bo Moskale od małey liczby przy Kościuszce żołnierzy Polskich i gorliwych wieśniaków z Krakowskiego na głowę pobici zostali pod Racławicami— Naywiększą częścią do wygraney tey należeli chłopi Krakowscy, w kosy naprost przywiązane uzbroieni; i dlatego Kosynierami potem ich nazywano, ieden z nich nazwiskiem Głowacki szczególniey dystyngwował się i oficerem został za odebranie armaty nieprzyiacielowi—

Przyszła wiadomość do Warszawy o bitwie; lecz o niey równie iak i o powstaniu przystępnie ludowi kto wiedział z tych którzy do kierowania Rewolucyą w Mieście niby byli wezwanymi, a utrzymanie spokoyności, ostróżności bezpieczeństwa Sekretu i wszystko

do zrobienia rewolucyi środki dowodem były wielkiey naczelników Warszawskich biegłości, pierwszym z nich uważać potrzeba co do Rycerskiego stanu i Kupców Zakrzewskiego, a co do Cechów różnych Kilinskiego, ten drugi niełak mało do planów zdatny, posiadał zapewno ufność i przywiązanie wielkie w stanach rzemieslniczych, które się później ku niemu w całey publiczności okazały —

Większy chociaż zawsze ukrywany wszczął się zapał rewolucyiny, kiedy pogłoska po Mieście rozeszła się, że Moskale Arsenał Warszawski odebrać maią, z którego gwałtu nieochybnego zaburzenia spodziewano się, nareszcie dnia 16 Kwietnia ze środy na wielki Czwartek w wieczór wezwano officerów woysk Polskich do Arsenału i odebrawszy od nich przysięgę iako na Moskwę podnosić się niebędą uż ich aż do dnia ztamtąd niewypuszczono — Skoro tylko we Czwartek dzień się pokazał, wystrzelono trzy razy z wielkiey Armaty na wielkopolu w koszarach Mirowskich, a wystrzał ten był hasłem Rewolucyi — To pewna że Igelstrom żadney o niey niemiał wiadomości prócz posłyszanego wystrzału tego, a dochodzących go wieści o skrytych szemraniach obywatelskich nieobawiał się, ani ie sądził być podobnemi do uskutecznienia — Ocucony więc wystrzałem Armaty, porozsyłał w różne strony ordynanse do Kwaterujących w Warszawie Kompanii, ale żaden z tych ordynansów do mieysca wyznaczonego niedoszedł, i choć ulice tego poranku były puste, i cichość iak w nocy panowała, Kuryerowie Igelstroma to z okien to z hotelów wszyscy byli z koni pozrzucani — Król sam w Mieście niewiedział o Rewolucyi, i obudzony trzystym wystrzałem z armaty, prędko ubrawszy się chcąc wyiść za bramę zamkową, dla obaczenia co by się w mieście działo, wychodząc za drzwi Pałacu zastał na dziedzińcu Zamkowym w paradzie stoiących kilkunast Żołnierzy Garnizonu tamteyszego — Kiedy ich

zdziwiony pytał się, zacoby w tey paradzie stanęli, Oficer na czele ich będący odpowiedział,, Robiemy to Nayiaśnieyszy Panie, co poczci- wego Żołnierza powinność każe, stawaiąc śmiało przy Królu swoim i Oyczyźnie" Król wyszedłszy za bramę Pałacową i cichość zupełną znalazłszy stoiąc przed Kolumną Zygmunta przez kilka minut po- wraca nazad do zamku, ale w Bramie samey znayduie idący prze- ciwko sobie garnizon swóy Zamkowy, i stanąwszy przeciwko nim, żywiey ich okrzyknie stóycie! stóycie! dokąd to wychodzicie? officer ich prowadzący znowu odpowie: Idziemy gdzie nas Oyczyzna woła, Marsz! Marsz! Król z Garzyńskim swoim Generałem str- pleiowanym /: który mnie to wszystko opowiadał :/ stanąć musiał przy murze, ażeby się ustąpił Maszeruiącym Żołnierzom garnizo- nu swoiego — Tym czasem wypuszczonym więźniom z Prochowni Cechów i różnemu pospólstwu wyrzucano broń różną z arsena- łu przez drzwi i okna, a mało co dawszy czasu zebrali się i uszy- kowali Moskalom, rzeź po wszystkich stronach rozpoczęła się, i cały ten dzień trwała, że do kilkunastu tysięcy zabitych Moskalów było — Na zaiutrz przed wieczorem niebyło iuż żadnego Moskala w Mie- ście, prócz tych którzy w niewolę zabrani byli, ale i tych mała wś liczba, wywożono trupy przez dni dwa i wszędzie po Ulicach pa- lono słomę — Możnobyło w tym tłoku pospólstwa naszego postrze- gać gdzie niegdzie trzy kolorowe kokardy na wzór Francuzkich Rewolucionistów, ale te zniknęły prędko, bo niechciano iszcze wy- dać się z myślą naśladowania zupełnie rewolucyi Paryzkiey — Tak Moskalów zbyła się Warszawa z którey Igelsztrom z kilka- set tylko ludźmi swoimi wyśliznął się —

Po utworzoney spokoyności otworzyła się natychmiast rada Zastępcza, nayważnieysza Magistratura Rewolucyi, pod Prezydencyą Zakrzewskiego. Osoby radę tę składaiące nosiły na rękawach flasy ponsowe, aby ie po nich poznawano — Pobrano też zaraz do aresztu tych, o których mniemano że byli nieprzyiaciółmi Oyczyzny. Jakoto: Ożarowskiego Hetmana, Kossakowskiego Biskupa Inflantskiego, Zabiełłę, Massalskiego Biskupa Wilenskiego, Skarszewskiego Biskupa Chełmskiego i innych: utworzono Kommissyę Indagacyiną do roztrząsania kryminałów więźniów narodu, Kommissya ta niewinnych uwalniać powinna była, winnych zaś oddawać pod Sąd Kryminalny ustanowiony do wydawania ostatecznych wyroków — Podzielono Miasto na Cyrkuły i w każdym cyrkule słup zakopano, do któregoby mieszkańce Cyrkułu tego nie wyłączaiąc żadnego stanu, prócz Xięży, Żydów i Starców stawili się, a to ieźliby się trafiło, na Alarm z okazyi zamieszania wewnętrznego albo zewnętrzney napaści, poczyniono z tych mieszkańców Warszawy dowódzców to iest: tysiączników, Setników, Dziesiętników, ażeby prowadzić mieli obywateli na mieysce potrzeby, tym zaś zwierzchnikom w zdarzeniach takich posłuszeństwo zupełne należało się — Straż wszystkich więźniów narodowych i nieprzyiacielskich, pod czas nexi zabranych odbywaną była przez obywatelów Miasta kolejno, według rozkładu dowódzców ich — Pozabierano dzwony kościelne, do lania z nich Armat, które tylko nad konieczną przy Kościołach były potrzebę, równie też Kościelne srebra i złota wzięto do Mennicy, zostawuiąc te tylko których obrządek Religiyny potrzebował — wybrano większą połowę koni stałennych które były w mieście, osadzono Miasto wielkiemi Bateryami od iednego brzegu Wisły aż do drugiego, Wał do tego pod same domy poprowadzony — Do tych robót bardzo mało użyto woyska, i cała fortyfikacya rękoma iedynie ochoczych obywatelów i kobiet nawet była zrobiona. —

Po bitwie przegraney po części ze strony naszey pod Szczekocinami, gdzie byli przeciwko nam Moskale złączeni z Prusakami, przybyli do Warszawy Kołłątay w Wydziale Skarbu, Ignacy Potocki w Wydziale Interessow Zagranicznych, Dmochowski w Edukacyi, każdy z tych Prezydentow wydziałowych prezydował iescze koleyno, utworzyła się rada naywyższa; i iuż niebyło Zastępczey rady, osoby rady tey miały iescze oddzielne sobie poruczane wydziały i były wnich prezyduiącemi: Kołłątay w wydziale Skarbu, Potocki w wydziale Interessow Zagranicznych, Dmochowski w Edukacyi — każdy z tych Prezydentow wydziałowych Prezydował iescze Koleyno w radzie naywyższey po tygodniu, i wtenczas z podpisem Iego wychodziły wszystkie do obywatelow odezwy — utworzono wkrótce pieniądze papierowe ktorych kurs niemiał trudnosci, ale iednak za nie produkta i towary kupowane droższemi nieco były —

Od nastania rady nayważnieyszey publiczność zdawała się polegać spokoynie na iey swiatle, ale potem weynauwszy, że niezgoda pomiędzy radnych, przeszła łatwo między mieszkańcow — kupy Patriotycznemi zwani zbierali się co dzień na rynku, pod drzwiami obrad nayważnieyszey rady, radzili o losie kraiu, czynili proiekta, tworzyli i Imponowali czasem też Magistratu, niebyłto zbior dobrze myślących i rozumnych ludzi, ale burzących bardziey i śmiałych, ktorzy w zamieszaniach tylko znaczyć albo zyskiwać mogą — niebyłoby bespiecznie także zbliżyć się dla przysłuchania się radom ich, tem bardziey otwierać im zdanie swoie, a tem czasem między mieszkańcami ufność, bespieczeństwo własne, exekucya wyrokow, zniknęły z nastaniem rady zastępczey — Do Magistratury a osobliwie Kommissyi Indygacyi

nay

posuwano wiele osob przez intrygę, niezdatnych i bez doswiadczenia, a poniewaz umieszczenie czyie wiakim Departamencie, iuz tem samym robi go wolnym od wychodzenia na okopy wczasie napaści nieprzyia-cielskiey, dla tey przyczyny wiele bardzo młodzieży do urzędow powciskało się, nieczynność Kommissyi Indygacyiney dała powod Konopce domo-wnikowi czy słudze Kołłątaia z Instyktu pewno przynypata swego, iż zebranemu na rynku ludowi w wieczor wystawiał w mowie przygotowaney, próżne utrudzenia wodbywaniu wart przy więzieniach narodu, obwiniał o opieszałość Kommissyę Indygacyiną, dowodził zbrodni osob aresztowanych, i zachęcał lud do przyspieszenia kary na zbrodniarzow—Na zaiutrz Sąd Kryminalny zebrał się na Ra-tusz, a szubienice pierwiey iuszcze wróżnych mieyscach były powy-stawiane—Izba Sądowa nałkana była tłumem ludu, i ile rąk tyle pałaszow wisiało nad głowami Sędziow, a cały Ratusz był otoczony mnóstwem uzbroionego pospólstwa—Mimo tedy Kommis-syi Indygacyiney na zbrodniarzow, przyprowadzono winoway-cow przed Sędziow, i wedwoch godzinach Inkwizycya, Dekret i exekucya odbyłysię—Powieszeni byli Ożarowski, Kossakowski An-kwicz i Zabiełło, ten zas zapał wpospólstwie, zrobiła wiadomość z Wilna przez przysłanego umyslnie ztamtąd, donosząca, iako zdrayca oyczyzny Hetman Litt Kossakowski, zagnaniem po-spolstwa przez rozkaz zwanego Komendanta tamteyszego Ja-sinskiego, na rynku powieszony—Taka odebrana wiadomość zdałasię ponizać pospolstwo Warszawskie, że Wilno stolicę Polską Warszawę w ukaraniu winowaycow uprzedziło—I ztąd to z taką gwałtownością exekucya nad temi nieszczęśliwemi nastąpi-ła—Kiedy Biskupa Kossakowskiego widziono na szubienicę, za-klinał na Boga wartę sibie prowadzącą, azeby mu pozwolono

wyyść do Kościoła blisko będącego, ażeby przed śmiercią Bogu się iescze pomodlił, iuż pozwalali niektórzy, ale ieden z obywatelow okrzyknął. Bóg wszędzie iest, niechsię tu modli, bo wszedłszy do Kościoła może chwycić do rąk Eucharystyą, iakżi mu w Kościele gwałt robić będziecie mogli —

Niedługo potem zrobiłasię sekretna zmowa do execwowania innych w Więzieniu będących, a iednego wieczoru dałsię szmer słyszeć po ulicach, że iutro znowu wieszać będą, iakoż na zaiutrz przededniem po różnych mieyscach stanęły szubienice, uwiadomiona otem Policya, też szubienice zaraz po podcinać kazała, lecz na temże mieyscu lud bez oporu znowu powystawiał — Iuż wtenczas niepotrzebowano Sądu, lud podług upodobania i przypadku, wyprowadzano więźniów i wieszano — zpoczątku niebyło może iak 30 tych zapalonych, lecz gdy niedbałość rządu żadnych przeciwko temu niewzięła środków, powiększyłosię wkrótce mnostwo wzburzanych, i każdy musiał przez boiazń o sobie potwierdzać wszystko co czyniono — Iuż Wulfers członek rady za gadanię z więźniem po Francuzku Boskampo Off. Ros. do areszta wzięty, bez Inkwizycyi co gadał i przekonania żadnego powieszony, równie iako i pęstra, Rogoziński, i Biskup Wilenski Massalski, a ten nayniewinniey — Bo kiedy przed tą rewolucyą za Seymu Sywersowskiego w Grodnie byłem od tego Biskupa lubiącego mnie zaproszony na obiad, przy rozeyściu się gości, gdym ia ieden tylko zostałsię, prosił mię Biskup w konfidencyi ażebym też szczerze o nim powiedział, iak też o nim gadaią? powiedziałem mu że go Moskalem nazywaią, a on mnie na to „prawda żem Moskal; i wszyscy takiemi Moskalami być powinni, bo kiedy niemamy, ani mieć możemy woyskowey siły takiey, abyśmy się Moskwie oprzeć mogli, kiedy do tego Król cały Moskiewski,

lepiey nam za Jego panowania nieszczęśliwego ulegać Moskwie, a dopiero po śmierci Jego lepszego obrawszy Króla, o poprawie losu narodowego myśleć, ale mnie nikt tego niezarzuci, ażebym iaką od Moskwy, iak drudzy brał pensyę —

W takim nieładzie Warszawy, gdy między inszymi, i Bisana Sądów mieyskich idącego z papierami publicznemi na Ratusz, a dla bezpieczeństwa maiącego przy sobie żołnierzy, z których pospólstwo wnosiło, iakoby i on był aresztowany, powieszono, Ignacy Potocki wyszedłszy na ganek Pałacu swego, zaczął lud hamować mową swoią, a Zakrzewski Prezydent Miasta, dowiedziawszy się iż Skarszewskiego Biskupa chełmskiego wyciągaią iuż z więzienia, pobiegł, i przedarłszy się przez tłumy ludu zasłonił Biskupa swoiemi piersiami, i tak przecie wybłagał mu życie — Trzeba było na krok tak śmiały iednego Zakrzewskiego, każdy inny broniący winowayce, byłby zapewno z nim razem powieszony; do takiego stopnia zuchwałości i okrucieństwa lud przyszedł, łatwy do pohamowania w początkach, a przez ospałość rządu wkrótce niepodobnym do utrzymania go stał się —

Między temi oprawcami naywięcey dokazywali więźnie z prochowni wypuszczeni, dawali sobie nazwiska obywateli, i naywięcey niewinnych wieszali — Wszelako przytomność Zakrzewskiego Prezydenta Miasta wiele do uspokoienia się pomogła, a spokoyność zupełną noc przywróciła. —

Na zaiutrz widać było smutek na twarzach wszystkich dobrze myślących, a trwoga znaczna w pospólstwie dała się postrzegać — Uwiadomiony Kościuszko o takich okrucieństwach i żałowany przeciwko Kołłątaiowi, którego tych gwałtów sądził być Autorem, przyszedł nareszcie z woyskiem pod Warszawę, a przybycie Jego wszystkich dobrych serce pokrzepiło — Nadciągnęły także wkrótce za nim woyska Pruskie i Rossyiskie, pierwsze składaiące

Srodek i lewe skrzydło, wynosiło iak powiadano 30,000 ludzi, drugie składaiące skrzydło prawe 18,000 Moskalow — Całeto woysko było pod Komendą samego Krola Pruskiego Gwilhelma, ktory dobywaniem Miasta /co na schedę iego przypaść miało/ samsię zatrudnić chciał — Przybycie woysk nieprzyiacielskich oznaymiono było Miastu wystrzeleniem z armaty przy zamku będącey, i według urządzenia całe Miasto zaraz do Batareyi i okopow udałosię — Przednia straz nieprzyiaciół zatrzymaną była od woysk naszych pod wsią wolą pułmili od Warszawy, lecz po krotkim odporze, ostąpiono wsi tey nieprzyiacielowi, dokąd potem sciągnąłsię cały oboz ich i wola była wsrodku woysk nieprzyiacielskich, ktore około dwoch mil wokolicy zaięło — Daley nieprzyiaciel postępowac niemiał przeciwko ogromnym Bateryom naszym osadzonym artyleryą i woyskiem, ale przedsięwziął oblęzenie tylko Miasta — ze strony naszey Kosciuszko zostawił samemu sobie dowodztwo skrzydła przeciw woysku Moskiewskiemu, Zaiączkowi Generałowi dał srodek, a drugie skrzydło Xięciu Iozefowi Poniatowskiemu synowcowi Krolewskiemu — Przez cały przeciąg oblęzenia nigdy wdzień ani wnocy okopy nasze niebyły bez mnostwa ludu — Widząc Naczelnik ze wieś wola zasłaniała bardzo nieprzyiaciela, wypuszczonemi Bombami spalił ią, ze tylko Kosciół i Sad pozostał. Odtąd nieprzyiaciel zaczął mocnieysze szturmy przypuszczać i udało musię pod Powązkami iedney nocy opanować Bateryę, ktore Szwedzkiemi dawno nazywano, ze za wojen na Szwedow usypano, a teraz przez naszych poprawione były — Przybył tam natychmiast Kosciuszko i zatę niepilnosć odebrał Komędę Xięciu Poniatowskiemu, ktorą oddał Generałowi Dombrowskiemu, iuż nie ztey strony niezasłaniało Miasta, prócz ciągtego

wału pod domami, ale zasłoniła go o świcie Gwardya Piesza Koron=
na, która pierwszy raz będąc w ogniu, okazała męstwo niewypo=
widziane, przechodząc przez wązkie ścieżki pod ogniem Kartaczów
i ręczney strzelby nieprzyiacielskiey, uformowała Linią, a lud także
śmiały przyłączywszy się do Gwardyi, przez dzień cały i noc nastę=
puiącą strzelał z ręczney broni do nieprzyiaciela, że Prusacy cofnęli
się na dawne mieysce ze stratą wielką, a co podobnieysza że nie=
chcąc gubić i swoich ludzi, niechcieli gubić razem i Miasta, które=
liby szturmem odebranem było, które miasto według iuż porobio=
nych układów Prusakom dostać się miało —

W tym właśnie czasie Skarszewski Biskup przez Sąd
Kryminalny na szubienicę skazanym został, a iako w rewolucyi
Exekucya natychmiast idzie po wyroku, wzięto też zaraz Skar
szewskiego, pozdeymowano z niego ubiór Biskupi w Kościele Far
nym, i iuż był na plac prowadzonym, gdy Platerowie o tem
ostrzeżeni przybiegli do obozu do Kościuszki, któremu oznay
miwszy o wyroku iuż zapadłym i o bliższey exekucyi za
winowaycą prosili — Przybiegł zaraz Adiutant Naywyższego
do Miasta z uwolnieniem od śmierci Skarszewskiego, i szczę=
ściem został go ieszcze we drzwiach Kościoła wychodzącego do
podięcia śmierci — W tenczas dopiero Kołłątay iuż niepokry=
wał niechęci swoiey ku Naywyższemu, powstał głośno przeci=
wko iego /: iak mówił :/ Dyktaturze, ale takim postępowaniem
więcey sobie zaszkodził, niżeli tamtemu, a dobru publiczne=
mu naywięcey, przez robienie partyi i wzaiemney nieufności.

W tych czasach prawie umarł Prymas i wieść powsze
chna głosiła, że był od brata Króla otruty, Król do takiey akcyi nie
był nigdy podobny, ale powiadano i to iż Korrespondencye z

Jenerałem Moskiewskim szkodliwe dla Warszawy były przeięte i żadnym sposobem niemogły uyść Kołłątaia i szubienicy, wolał tedy co ust pewnieyszą, wziąść samtruciznę, niżeli ohydnie być powieszonym — To prawda iż choroba iego nagła i krótka była, a głowa i twarz cała niezmiernie po śmierci spuchły — Tym czasem woyska Moskiewskie i Pruskie, po więcey trzy tygodniowem oblężeniu Warszawy, nacierpiawszy się głodu uwocy odeszli, i widać było którędy Moskale przechodzili, ognie wsiów i Dworow palących się — Radość niezmierna na zaiutrz panowała na zaiutrz w Mieście zwycięzkim, wszyscy biegli widzieć pobrzo wisko i szańce nieprzyiacielskie, ale pod Powązkami znaleziono powietrze zarażone, a to z trupow nieprzyiacielskich bez zasypania dobrze ziemią na wpół odkrytych leżących —

W krótce po odstąpieniu nieprzyiaciół ruszyło się także z wolna i woysko nasze, opatrzone dobrze we wszystkie potrzeby w czasie tym uformowano Regiment Żydowski, przez samych Żydów dowodzony, a Naczelnik zrobiwszy Plan ufortyfikowania Miasta ze strony Pragi, wkrótce udał się za woyskiem, upatrywali wszyscy otaczaiący Naczelnika i iuż w dniach ostatnich przed opuszczeniem Miasta był bardzo niekontent z czynności rady, przepowiadali niektórzy, zły koniec dla Kołłątaia, ieżeli by Kościuszce woyna udała się, a to samo niechęcito lud ku Rządowi, że rząd znaydował często opor exekucyi dekretow swoich —

Maciejowicka bitwa Kościuszki z Moskalami odięła wszelką nadzieię naszym, tam ranny i wzięty w niewolę Kościuszko, do Petersburga był odesłany — Tym czasem w Warszawie niezaniedbano usilności wszelkiey do bronienia się i Wawrzecki był

obrany od rady naywyższey nowym Naczelnikiem — Zgromadzały się do Miasta w małych oddziałach woyska nasze, ale i woyska Rossyiskie wkrótce pod Pragę podciągnęły — Naszemu tam zamkniętemu w okopach dowodził Zaiączek Jenerał, Moskiewskiemu Suworow. nieprzyiaciele przez tydzień cały gotowali się do attaku, a szczupłość naszego woyska niemogła dostatecznie opatrzyć wszystkich bateryi do bronienia się, kartaczów nawet i granatów nam niedostawało, a co nayqorsza w porze Jesienney zimno Żołnierzowi źle ubranemu dokuczało, do czego i głód się przyczynił — Mieszkaniec Warszawy z trudnością w małey liczbie do okopów Praskich wychodził, a nawet u siebie zaniedbali dawnego porządku Żołnierskiego, Rząd zas pod Wawrzeckim słaby oprzeć się temu niemogł, sam tylko Regiment nieodstępował od okopów, i pilnie robił powinność swoią, ale niesami mieszkańce Warszawy tak opuścili się; Kawalerya narodowa zgorszeniem była dla innych swoią niedbałością o los oyczyzny, ale po Teatrach i Billardach pełno ich było, na co woienna władza równie iak Cywilna oczy miała zamknięte —

Suworow tymczasem Kommendant Moskiewski dłużey obrony naszych zaczął się okopywać pod Pragą, tey robocie Moskalów mogliśmy przeszkodzić, ale niechcieli, nareszcie przystąpił nocą nieprzyiaciel pod Baterye Litewskim woyskiem osadzone i wziął ie bez wystrzału przed świtem; w półtory godziny pełna była Praga woysk nieprzyiacielskich, mała liczba woysk naszych i mieszkańców wymknąć się mogła, mnieysza w niewolę dostała się, a naywiększa zas część chociaż bezbronna w pień wycięta — Już blisko połowy Mostu z Pragi do Warszawy natkana była rozhukanym i pianym woyskiem Moskiewskim, którym półgodziny czasu trzeba było żeby do Warszawy wdarli się; ale Wawrzecki sam stanąwszy z dwoma Armatami, na drugim końcu Mostu, wielu Moskalów trupem na Moscie położywszy

wreszcie ten most od brzegu Warszawskiego zapalić kazał, musieli się więc wstrzymać nieprzyiaciele, i że inszę to nieudało, tem bar dziey wzięli się do rzezi bezbronney Pragi — Widząc Bukswedem Jenerał Moskiewski, i kilku iego Kollegow, zemszczenie się nad bezbronnym i nad niedołężnym ludem pragi nieszczęśliwey iak błoto, i wycinano ludzi, iuż nietylko o litość proszących, przyszedł Jenerał wspomniony do Suworowa Kommendanta swoiego prosząc ażeby rzezi poprzestać kazał — A ten dziki człowiek w głos odpowie „ Niechże ieszcze soldaty putgodziny przynay mniey pohulaią" — Dzień ten a bardziey noc następna okropna była dla Warszawy — Pieniądze i srebro w piwnicach zakopywano, chociaż więcey śmierci iak życia każdy się spodziewał, większa zaś część mieszkańców z miasta ustąpiła —

Na zaiutrz zrana na kilku razem mieyscach zgromadzony został lud przez Trębaczow, czytano mu wezwanie rady nayywyższey, ażeby bronił się nieprzyiacielowi, lecz niewidać było żadney ze strony ludu ochoty, ani krokow żadnych do bronienia się — kilka Regimentow znużonych przybyłych z Pragi po różnych ulicach miasta rozstawiono — Krol tem czasem wozy swoie ładować kazał, ale lud napełnił całe podwórze Zamkowe, i pilnował Krola aby niewyiechał, lecz sprzykrzywszy sobie to pilnowanie, zostawił nareszcie straż tę Żydom samym —

W tym razie okropnym rada nayywyższa iuż rozproszona po części uznała potrzebę Kapitulacyi z Moskalami, i Ignacy Potocki z Baranowskim ofiarowali się płynąć na Pragę do Suworowa — Podług więc Kapitulacyi tey, przyrzekaiąc

wszelką amnestyą i bespieczeństwo obywatelom Warszawskim, naprawio-
no natychmiast spalony most, mieszkańce pozamykali wszystkie
drzwi do domow, i nikomu w oknie pokazać się niewolno było –
A tak Moskale weszli do Warszawy – zaraz potem złożyć musieli
mieszkańce wszelką broń na Ratuszu, i odbierali znaczki, za któ-
remi poźniey tęż broń odbierali – Miasto stało się wkrótce nieludnem przez boiaźn prześladowania, a Kołłątay w dzień wzięcia
Pragi wymknął się z Warszawy, z którey w poźnieyszym czasie
według układow trzech dworow, woyska Rossyiskie ustąpiły, a
Pruskie Miasto i Kordon swóy obięły, po podziale iuż reszty Polski nieszczęśliwey –

Takżeś upadła Oyczyzno moia! i kiedy dzieci twoie
wrospaczy na taką stratę zgon twóy opłakiwały, somsiad
nielitościwy śmiciąc się z puścizny po tobie rozbierał... Gdzie
żeście wtenczas zapodzieli się Zamoyski, Żołkiewski, Chodkiewi-
czu, Czarnecki, kiedyśmy patrzyli na konaiącą oyczyznę naszą.

Fuimus Troes fuit Ilium et ingens –

Gloria tencrorum ferus omnia Jupiter argos transtulit...

Ale my to sami myśmy nayważnieyszą byli przyczyną upadku Oyczyzny naszey! przemożny Magnat o sobie tylko myślał,
ażeby w ostatnim nierządzie kraiu, albo zabiiał, albo cudze
maiątki bezkarnie zabierał, i kiedy iuż się Oyczyzna do zguby nachyliła, żaden z nich do obrony Matki nieszczęśliwey
nieprzyszedł – Wy tylko ubożsi życie i Maiątki swoie ofiarowaliście, a tamci nawet pensye od Moskwy i Prusaka brali,
ażeby prędzey przez intrygi swoie ułatwić im kraiu naszego

rozebranie — My to sami uciemiężeniem naywiększym poddan
stwa, tych bliźnich naszych, zrobiliśmy ię u nich nienawistnymi,
że w nadziei może lepszego bytu swego, radzi byli odmieniać Pa
na i brani od nas na żołnierzy, niemaiąc oyczyzny Polski
za Matkę swoią! zaraz z początku walki padaiąc na ziemię
albo bicię niechcieli, albo nawet do nieprzyiaciela przechodząc
siły iego wzmacniali — Ale magnaci za nieżyczliwość oy-
czyznie swoiey, insi swoiego czekaią końca, insi iuż w oczach
naszych nagrodę wzięli — I tak Xiąże Adam Poniński Podskarbi
wielki Koronny, który przed kilkonastą laty Polskę targał całą,
iak płatny od Moskwy przysługi iey robiąc, po upadku kra-
iu w ostatniey żył nędzy, że kieliszek wódki w szynkach Warszaw
skich niemiał czem zapłacić, i wypiwszy uciekał, a potem
nędznie na Ulicy umarł — Michał Radziwiłł Woiewoda Wileń
równy Ponińskiemu oyczyzny zdrayca w ohydzie żyie, że
mu publicznie Graff Jenerał Murawski pyski wybił, i to
iuż przepadło — Szczęsny Potocki ze zgryzoty sumnienia życie
dokonał, i ieszcze od potomków za Konfederacyę swoią
Targowicką, która początkiem zguby naszey była, będzie
przeklinanym, czyliż znieść można, abym im niezłorzeczył
kiedy patrzałem na to, iak swoią Matkę te wyrodne dzieci
zabiiały —

Wyłączyć należy małą bardzo liczbę z pomiędzy
Magnatów, prawych dzieci oyczyzny swoiey, a między niemi
Pocieia, który osobiście walcząc za oyczyznę na pół umarły
z placu bitwy do obozu przyniesiony, wyłączyć należy i Ka
rola

Prozora Oboźnego Litt tego prawdziwego oyczyzny swoiey miłośnika
a iak się wyżey wspomniało swoim kosztem i trudem Kościuszkę
z zagranicy do kraiu sprowadził, on potem na Wołyniu i w
Minskim woyska nasze obieżdżaiąc zagrzewał, do stałości w
służbie narodowey, że nareszcie Katarzyna naznaczaiąc naywię-
kszą nagrodę, woyskom go swoim łapać kazała; iuż zewsząd
woyskiem otoczony tułaiący po lasach bez nadziei wyyścia z
rąk nieprzyiacielskich, przebrany po wieśniacku, zbrudziwszy
twarz nayszpetnieyszą (bo nieznałem męszczyzny przystoyniey-
szego) przyszedł do Kapitana Sprawnika tego powiatu, kiedyś
naszego, a iuż do Moskwy należącego, przyznał się że był Prozo-
rem, którego tak pilnie Moskale wyszukuią — Ten Sprawnik
był Polak zMoskwiciały, i kiedy mu rzekł Prozor: ieżeli w sobie
czuiesz krew szlachetną polaka, ratuy nieszczęśliwego Prozora —
Wzruszony Kapitan Sprawnik ratunek obiecuie, i wiedząc
o położeniu woysk Moskiewskich, bokami z nim wymknąć się
zamyśla; a zrobiwszy Prozora woźnicą swoim, wyieżdża z
nim na wózku z pomiędzy miejsc niebezpiecznych, miał
pod siermięgą Prozor pistolety, ale wziął z sobą i Spraw-
nik swoie, kiedy w drodze Prozor niespokoyny rzecze mu: Oto
tu o ćwierć mili stoyka ust Kozaków na mnie czatuiących,
może WPan tak wielkiemi nagrodami na złapanie mnie
uięty, zawiedziesz nieszczęśliwego, a Sprawnik odpowie na to, odda-
ie moie pistolety Waćpanu, ieżelibym cię zawiódł, zaraz mnie
wpierw wypal — Szczęśliwie wyszedłszy z tego niebezpieczeństwa
po ostatnim rozbiorze kraiu, schronił się za granicę i tam aż do
śmierci Pawła Imperatora żyiąc, że powrócić do żony i dzieci
w Minsku niewolno było — Cały piękny maiątek po Oycu

wzięty stracił, tak na wydatki Oyczyzny wczasie rewolucyi, iako po upadku na ratowanie zagranicą tylu nieszczęśliwych zbiegłych tam Polaków, kiedy tu w kraiu tymczasem i żona iego, mało dobr swoich posażnych do 150,000 intraty roczney czyniących straciła, które Neplujew Gubernator Minski iuż był na skarb Monarchini skonfiskował, iako dobra należące do buntownika (: tak oni nas nazywali:) Prozora — w tym ciężkim razie Prozorowa sama poiechała do Peterzburga, a tam ~~kiedyś~~ Imperatorowa Katarzyna dowiedziała, że ta Żona była z domu Carów Szuyskich prostą linią pochodząca od Szuyskiego Cara, którego Hetman Żołkiewski do Warszawy więźniem przyprowadził, a potem Zygmunt Król nasz, dobra mu obszerne w Brzeskim nadał, przez wzgląd na krew tak szlachetną, maiątki wszystkie zpod Sekwestru Prozorowey wypuścić kazała — a Prozor sam dopiero na początku panowania Alexandra I maiąc pozwolenie powrócenia do Kraiu, ucieszył żonę, dzieci, i między inszemi mnie także dawnego przyiaciela swoiego, od którego wzaiemności doznaię resztę dni smutnych moiey starości cieszył — Ale iakże daleko odemnie bawi on teraz w Mozyrskim, będąc tam nay lepszym, iak i dawniey Panem dla swoich włościanów, i gdyby tak przed upadkiem z biednymi temi ludźmi, inni Magnaci postępowali byli, nigdybyśmy do takiego końca nieprzyszli: bo włościanin kochaiący Pana swoiego, kochałby i Oyczyznę wspólną, i wspólnieby iey nayszczerzey bronił —

W krótce po upadku naszym ulubił mnie bliską Kwaterą w Szereszowie stoiący Generał Kozaków Czarnomorsk

Czepyha, który dawniey był koszowym czyli Hetmanem Kozaków siczowych, sławnych na ukrainie napadaniem i rabunkiem Woysek Polskich, ten człowiek mawiał mnie „gdybyście byli według dawnego układu Kozaków naszych szanowali, których było do 40,000, a którzy za grunta iakie na ukrainie posiadali, powinnymi byli w każdey potrzebie Rzeczypospolitey siadać na konia bez żadney opłaty, prócz gruntu posiadanego, i wspólney Oyczyzny bronić, nigdy i wy i my, niebylibyśmy od Moskwy zawoiowani — Ale pogardzony od Was kozak, chłop z kurwy syn nazywany, i chłopi i niechłopi poginęliśmy" — Czepyha szczerze mnie lubił, i raz widząc mnie smutnym pytał się z niecierpliwością o przyczynę, a widząc wielu u niego Officerów Moskiewskich, przypomniałem sobie upadek oyczyzny moiey, odpowiedziałem mu bez ogródki, iak mam bydź weseł Matkę moią oyczyznę straciwszy; a on na to rzecze „to masz Katarzynę Matkę" Ia mu odpowiedziałem: wiem Panie Ieneralе, że może bydź wiele Oyców, ale Matka zawsze iedna tylko — po chwili wziął mnie stąnęć na bok i rzecze „co gadać tylko należy w komorze, niepotrzeba gadać w salonie —

Nareszcie iak we wszystkich dawniey upadłych narodach tak i w Polszcze między inszemi przyczynami zbytki obywatelów upadek oyczyzny przyspieszyły, stoły naywybornieysze, Ekwipaże i ubiory kosztowne, szukanie wygód iakich tylko znaleźć można i rozpusta lubieżna do naywyższego stopnia posunięna, zniewieściła Narod i do trudów albo hazardów woiennych, zrobiła go niesposobnym, a kiedy komu idzie na upadek; nayniewinnieysze czasem okoliczności, do zguby iego przyczyniaią się.

Jeszcze Król Poniatowski Stolnikiem tylko był Lit-
gdy w Peterzburgu tego pięknego męszczyznę poznała Impera
torowa Katarzyna II rozłączaiąc się z nim ta kochanka Jego.
obiecała mu nayprzód, że zapewno Królem Polskim zrobi
go za pomocą woysk swoich; dała mu potem pierscień
którýby codziennie na palcu nosił, a tak codziennie sobie
przypominał — Układ prócz tego zrobili, ażeby kiedy Kró-
13 lem Polskim zostanie niby obieżdżaiąc prowincye swoie co rok
albo naydaley co dwa lata przyieżdżał do Litwy, a ona do Inflant
przyieżdżac miała, ażeby tak przez kilka niedziel bawiąc się z so-
bą amanci mogli — Juz Poniatowski był Królem Polskim, a
Moskiewski Poseł w Warszawie mieszkaiący ieden tylko był w
sekrecie pierscienia danego mu przez Imperatorową, o któ-
rym sekrecie że wie powiadać mu o tem zakazano, i żeby
tylko uważał i donosił do Peterzburga czyli go Król na
palcu nosił — Przypadek zdarzył że iedna z pięknych Pań
Warszawskich, a nieużyta dla lubieżnego Króla, o sekrecie
pierscionka tego dowiedziała się, i łatwieyszą potem Królowi
pokazuiąc się, byleby iey tego pierscionka codziennie na pal
cu noszonego ustąpił, zyskała go na nim zyskiem wzaie-
mnym, i ten potem pierscień na znak tryumfu swego pu
blicznie na palcu swoim nosiła — Postrzegłszy go u niey
Poseł Moskiewski, zaraz o tém doniósł Imperatorowey, a ta
okoliczność z siebie niby tak drobna wpływała do upadku
Polski, bo Imperatorowa znienawidziawszy dla tego Króla
wszystkiego złego z czasem Jemu i Królewstwu Polskie-
mu narobiła. —

Niżeli trzy Mocarstwa rozebrały do reszty Polskę którym rozbiorem, Kraków dostał się Cesarzowi niemieckiemu, Warszawa Królowi Pruskiemu, a Wilno z Litwą Moskalom, Król do czasu mieszkał w Warszawie, straciwszy Polskę i nieła=dem obywatela i swoim niewieściuchowstwem; był w Warsza=wie tym czasowym Generał Gubernatorem Generał Moskiewski Bischewden, i niżeli tam Rząd Pruski przyszedł, tak się przy=kładnie z obywatelami obchodził, że mu wychodzącemu z tego iuż Pruskiego Miasta, obywatele medal wybić kazali na wie=czną pamiątkę dobroci serca iego dla mieszkańców Warsza wy, on to pewnie widząc o tak potężnym niegdyś narodzie Polskim, a teraz tak marnie upadłym dotkniety był losa=mi ludzi nieszczęśliwych.... iak potem toż samo czuł i gadał nam o nas Polakach /: chociaż z kąd inąd posędli=wy:/ Xiąże Repnin Gubernator Litewski—

Kiedy tak naród i nadzieia powstania iego upadła porozchodzili się waleczni nasi obywatele po ca=łym świecie, Azya, Afryka i Ameryka widziała ich walczących przy woyskach Francuzkich, naywiększa zaś część Żołnierza Polskiego w poformowanych Legionach do 20 kilku tysięcy wynosząca została w służbie francuzkiey pod kommendą Generała Dombrowskiego— Wsławili się w tey służbie walecznością, prócz tego Generała, Sułkowski Kniaziewicz, Zayączek i wielu innych—

Ja w tych rozruchach w roku upadku ostatniego kraiu cały czas bawiłem w moiey Kolonii, w lesie przy wiel kim gościńcu, kilka iuż wieśniaków maiący, czekałem

śmierci, albo przynaymniey spalenia, iak to obcie wielu obywatelom trafiłosię w Woiewodztwie Brzeskim, wktorem i Ja mieszkałem, tak między inszemi Maliszewski pod Kobryniem wieś i Folwark swoy ogniem utracił, wszystko mu co miał pierwiey zrabowawszy, a potém i samego Pana w domu iego palący Moskale rozhukani wrzucili w ogień — Czekałem i ia losu podobnego, ale Bóg tak chciał, żebym tylko płakał, nieginął: chociaż był przypadek że ratuiąc życie, uciekać z domu moiego musiałem, do ktorego na zawitz nielitościwy wpadłszy nieprzyiaciel, wszystko com wywieść nie mógł zabrał, bydło zas iedno na użytek swóy dwódniowy wyrznął, drugie nagle wychodząc pałaszami pokaleczył, że wszystko w kilku dniach zginęło. —

W krótce po upadku Polski Imperatorowa Katarzyna nam pod Jey panowaniem przypadłym, przysięgę na wierność naznaczyła — ziechaliśmy podług Ukazu do Powiatu naszego Prużany, gdzie wysłany był do słuchania nas przysięgi /: iako i po wszystkich Powiatach w iednémże dniu przysięga wierności była nakazana :/ Pułkownik Moskiewski Zubow, kilką godzi nami przed przysięgą przyszedłem do tego Pułkownika, i znalazłem go nayqrzeczniejszym dla wszystkich, a osobliwie dla mnie, że słyszał o mnie /: iak mowił :/ wiele dobrego, sam mię uczył iak mam podczas przysięgi prawą rękę do góry wzniesioną trzymać, iak dwa ostatnie palce, u teyże ręki za krywić, a trzy pierwsze trzymać wzniesione do góry, a potém żebym głośno słowa wymawiał dyktowane mi przez Kapłana przysięgi — Przyszedł czas przysięgi w Cerkwi Parochialney Prużańskiey, tyłem obróceni do wielkiego ołtarza stanęliśmy obywatele,

przed nami, do nas zwrócony był Pułkownik Zubow dla uważania przysięgi naszey, ia prawą rękę wedle nauki do góry wzniesioną trzymałem, ale słowa przysięgi cicho w mym smutku wymawiałem — Po tym obrządku wypełnionym zaproszeni byliśmy na obiad do Pułkownika, gdzie mówił mnie on, iż uważał żem niegłośno wymawiał słowa przysięgi, odpowiedziałem mu że to iest prawda, ale miałem przyczynę tego, bo myślałem że Pan Bóg śpi podczas naszey przysięgi, i żeby go nieobudzić, cicho wymawiałem przysięgę, nietylko się o ten żart nierozgniewał Pułkownik, ale nawet uśmiawszy się do sytości odpowiedział „tak tak Bóg może i spać podczas waszey przysięgi — Kiedym się z nim żegnał po obiedzie puścić mnie niechciał, oświadczaiąc, że na iutrzeyszych wyborach Sędziów Pułkownik miał się przyłożyć, ażebym był obrany Prezesem Sądów Ziemskich Prużańskich, z czego ledwo mu się wymówić mogłem, chcąc żyć spokoynie, iak i dotychczas prywatnie żyię —

W tymże dniu Jenerał Gubernator Xiążę Repnin po wypełnioney przysiędze przez obywatelów dawał bal wielki na którym chociaż sam lubił tańcować, cały ten dzień wstrzymał się od tańców, przejęty czuciem /: iak sam potem powiadał :/ z upadłego narodu Polskiego, z Imieniem nawet swoim — Ale nasi narodowe nayweseley wtenczas, iak gdyby za czasów naylepszych ten dzień przepędzali — Toż samo w Wilnie w tymże dniu Jenerał Komendant tamteyszy bal dawał z tańcami, i kiedy nasi kraiowcy ochoczo mu tey wesołości dopomagali, iedna tylko obywatelka, piękna Korecka od tańcu wstrzymała się, przyszedł do niey Jenerał, i widząc że z nim ieu tańcować niechciała, prosi ażeby Jemu przynaymniey ten honor-

uczyniła, i z nim ieden taniec przetańcowała, a ona wtenczas zalawszy się łzami z szlochaniem rzecze„ i czegoż Wacpan chcesz ażebym po pogrzebie Matki moiey oyczyzny tańcowała? zawsty dzili się wszyscy przytomni obywatele, i tańce skończyły się — Nie: szczęście to iuż narodu, kiedy między tysiącem obywatelów, ie: dna tylko kobieta oyczyzny swoiey żałowała... Xiąże Repnin iako Gubernator Woienny i Cywilny, mieszkaiąc w Grodnie rzą: dził Litwą całą, dokąd i Król nasz nieszczęśliwy z Warszawy przeprowadzony — Poiechałem do niego raz, i w kilka minut po meldowaniu się moiem, przyiść mnie do siebie pozwolił — zastałem go samego, i obaczywszy mię zalany obfitemi łzami rzecze„ błysnęło to nam szczęście, i iakże prędko zupełnie zniknęło" cieszyłem go iak mogłem, ale myśliłem, że i ty Królu do tego nie szczęścia przyłożyłeś się — Puścić mnie niechciał więcey tygodnia z Grodna, gdzie wieczory z nim smutne przepędzaliśmy — a w tymże czasie z Repninem przez Podskarbinę Litewską Dziakońską i Szefa Stryienskiego poznałem się, który mnie szczerze potem polubił, i wiele tego z czasem dawał dowodów — znał iuż od Dziakońskiey niektóre moie wiersze, a między inszemi: Ja co nieszczęściami słynę, umiem przetrwać złą godzinę itd umiał na pamięć niektóre tkliwsze sztrofy; Szef do tego Stryienski, a móy przyiaciel doświadczony, wiele mu o mnie nagadał, że w Grodnie bawiąc nayslepiey zawsze od Repnina przyimowany byłem — Króla wtenczas w Grodnie żegnaiąc, kiedy mnie koniecznie iszcze utrzymać chciał, wymowiłem się potrze: bą wyiazdu na Kolonią dla gospodarstwa tam zostawionego — Alboż masz kolonią? okrzyknął mnie, dayże iey Jmć Justyna, a Ja mu nato: i ta Justyna i Karpinski przy niey z głodu

zdechnie bez pieniędzy, Król zamilkł, a ia wyjechałem do domu. Kolonia moia bez łożenia pieniędzy, niczem byłaby, ale więcey 20000 wydanych na trzebienie gruntu, na zabudowanie dworskie i wieśniacze, zrobiły ią tem, czem iest teraz — Król i niewiedział że mam Kolonią, bo wmnóstwie biorących przywileie, nieuwa= żał pewnie kiedy i dla mnie przywiley podpisał — dawano te dzikie grunta przywileiem dla dobra samychże Królów napotem że biorąc my puste tylko zarosle, po lat 50 dzierżawy naszey, Król natenczas każdą Kolonią na skarb swóy odbierać miał, według przywileiu, bez żadney za wszystkie nasze wydatki nagrody, ato zwielkim pożytkiem przyszłych Królów bydz miało, że bez żadnego kosztu ze skarbu łożonego osiadły wioski, iak i moia do 20 wieśniaków odbierać mieli —

Bywałem częściey potem w Grodnie, tak dla Króla, iak i dla Repnina tam mieszkaiącego, który lubiąc mnie prosił wpoufałości, żebym też i do niego co napisał — obiecywać musiałem, ale ciężko mnie było obietnicy dotrzymać — Po dwóch leciech kiedy Xiąże ten był na polowaniu wpuszczy Białowieskiey, wktórey i ia mieszkam, przyjechałem do niego, wtenczas kiedy mnie przypomniał niedotrzymaną obietnicę napisania dla niego wierszów, ia mu odpowiedziałem, cóż mam pisać Mości Xiąże! po upadku oyczyzny moiey iestem smutny, a smutny piszę niemogę nikogo zabawić — On mnie nato rzekł „Napisz mnie smutno, byleś napisał — a wtenczas napisane były odemnie owe wiersze p:t: do Xięcia Mikołaia Repnina, które wszyscy potem ie czytaiący śmiałemi nazywali, i sam Repnin kiedy mu ie posłałem do Peterzburga w liście swoim do mnie odpisującym, ten wyraz umieszczał

iż widać to w moich wierszach, że go miałem za prawdziwego przyiaciela, kiedy mu takie wiersze pod surowym rządem Rossyiskim posłałem — Ten opryskliwy i wzapale czasem nieumiarkowany Xiążę był w gruncie serca poczciwym człowiekiem, kiedy raz ze wzruszeniem powiedział mnie o iakimściś w Litwie Wałku, który memoryał mu podał na swoią Matkę, iakoby ona oyca iego, a męża swego struła, tym sposobem żądaiąc zbycia się Matki przez kata, ażeby niemaiąc nic po Oycu, Iey maiątek zabrać mógł, który matka uchylaiąc złego syna swego od sukcessyi, przyszłemu małżonkowi swemu zapisać chciała, Repnin to mnie odpowiadaiąc, zapłakał nad tym wyrodnym synem, dodaiąc, Oyciec czasem bywa niepewnym Oycem, ale Matka zawsze Matką —

Kiedy Stryieński polecał łaskom Iego niektórych dawnych swoich, a ubogich officerów Gwardyi, widziałem sam list odpisuiący Stryienskiemu od Repnina, iegoż ręką pisany, w którym żali się, że świadcząc o tym nieszczęśliwym iakby żądał, pobudziłby na siebie czuwaiącego Zubowa faworyta Jmperatorowey, któryby zaraz oskarżyć go nie zaniedbał, że wspomaga officerów buntowników kiedyś przeciwko Rossyi, i w tymże liście skropionym (iak widzieć można było.) łzami dodaie, te łzy które pisząc ten list wylewam, świadczyć będą że szczerze piszę —

Kiedy Miączyński ów niegdyś Poseł na Seymie Syversowskim w Grodnie, sławny braniem pensyi od Prusaka i Moskwy, zdrayca Oyczyzny, przeieżdżał do Peterzburga przez Grodno, chcąc się widzieć na krótko z Xiążęciem Gubernatorem

stanął pocztą na dziedzińcu Horodnicy w Grodnie, gdzie miesz kał Xiążę; byłem wtenczas na pokoiach napełnionych gośćmi u Repnina, kiedy tam wszedł ten pyszny zdrayca i przez Kniazia Cycyanowa vice Gubernatora Grodzieńskiego prosił że idąc do Peterzburga chciałby tylko bez żadnego interesu cześć winną oddać Xięciu Repninowi — Poszedł Cycyanow do Xięcia o drzwi w Gabinecie będącego, i zaraz powiedział Miączyńskiemu, że Xiążę Gubernator bardzo teraz zabawny — Czeka Miączyński na Pokoiach około godziny, i znowu prosi tegoż Cycyanowa, ażeby mógł na moment widzieć Xięcia Gubernatora, poszedł znowu Cycyanow, i zaraz Repnin pokazał się, a kiedy do niego z komplementem przygotowanym bieży Miączyński, Xiążę go uprzedzaiąc rzekł „Czego ty chcesz odemnie huntswot, Ja z huntswotami żadnego czynu niemam. Wyszedł z Pokoiów zawstydzony Miączynski, a my obywatele tą ohydą zdraycy pocieszeni byliśmy, że iak dawno powiadaią, zdrada zawsze od przeciwney strony lubiona, ale zdrayca pogardzonym bywa — Lubił mię także i ten poczciwy Gorgianin Kniaź Cycyanow, z którym raz o upadku oyczyzny rozgadawszy się, kiedy mnie badał coby było przyczyną tey ostatniey zguby naszey? odpowiedziałem mu przyczyna cała że u was w Rossyi Baba Król, a u nas w Polszcze Król Baba —

Po niedawnym czasie Xiąże Repnin z woli swoiey Monarchini żądał od Króla naszego Autentyczney Rezygnacyi — To żądanie (iak powiadaią) było razem i innych Dworów z Moskwą rozbieraiących Polskę — Ten krok ich ostatni zdaie się że niebył potrzebnym — W narodzie sobie wolno obiera

iącym

Króla, bo tę abdykacyę raczey nawet zrobićby powinien, któremu zawsze niemaiąc Króla dziedzicznego, wolno było mieć Króla, albo go niemieć —

W Krótce potem Imperatorowa Katarzyna II umarła ta prawdziwa semiramis północna — odłóżmy na bok niesprawiedliwość przez nią w Polszcze wyrządzoną, bo którzyż z Monarchów byleby tylko mógł nieodarł zogo ze swoiey własności? ale rząd za Iey panowania mocny, Iey samey wiadomość nayleṕsza politycznych Europy interesow, stałość wutrzymaniu interesow, rzadkie powodowanie Senatem i Ministrami dla dobra kraiu szczególna, będą wpotomności w dzieciach Rossyiskich stawić tę Monarchinę — Miała przyczynę wystawuiąc ieden z naypięknieyszych w Europie Monument Piotrowi I napisać pod nim (uchyliwszy wiele podpisow ktore iey podawano) taki przez siebie samą zrobiony podpis „Piotrowi I Katarzyna II bo prawdziwie tyle, albo więcey iak tamten zrobiła w Rossyi, Ucywilizowaniem iak można było narodu, i podbiciem tylu Kraiow iakoto: Polski, Krymu, Tartaryi Oczakowskiey, i co Piotr pochyliłuę był z Turczynem w woynie nad Prutem, Katarzyna przez swoich Generałow przeszła za Dunay, i zatrzęsła Tronem Carogrodzkim, nawet gdyby Iey była pozwoliła Europa, pewnieby go obaliła — Cóż mowić o tylu fundusach w Peterzburgu i w Państwie dobroczynnych, o Iey miłości ktorą ziednać umiała u ludzi i woyska? o Iey przytomności poradzenia sobie wprzypadkach? Rzecz niby mała, ale oświecić dobrze iaka była przytomności we wszystkim — Przechodzącsię

raz po ogrodzie w Peterzburgu z małemi wnukami swoiemi Ale-
xandrem i Konstantynem, a starszy teraz panuiący dziecko na
tenczas Alexander, naprzykrzał się u Babki, ażeby przeszedł na dru-
gą stronę rowu iakiegoś błotnistego, i zielskiem zarostego, prze-
kłada mu Imperatorowa, że rów był tak błotnisty i nietatwy
do przeyścia, on koniecznie przeyść go naprzykrzał się; pozwala
mu Babka, i gdy w błocie łgnąc, zaczął, nazad się cofnąć żądał
ale Katarzyna go gwałtem na drugą stronę przeprowadzić
każe, i znowu nazad z nim przez też błoto prowadzącym go
powracać, dopiero zwalanemu wyżey pasa, i płaczącemu
chłopcowi rzekła „Ty na to urodziłeś się ażebyś kiedyś rządził
Narodem, rozmyślay tedy wszystko co masz robić, a raz po-
stanowiwszy choćby z ostatnim hazardem wykonywaj, rób
wszystko namyśliwszy się pierwiey, albo rady dobrze radzą-
cych słuchay” — podobna była prócz innych przytomność
Jey, kiedy Senat iuż potwierdzać miał komuś dawnieysze
iakieś pismo, które wiele zysku z cudzą szkodą dawało
składaiącemu go przed Sądem, ale które było w porozumie-
niu że zmyślone, kazała sobie Katarzyna ten papier po-
dać i przeciw okna go rozwinąwszy znalazła praz często
w papierach tak robią: / Rok którego był ten papier zrobio-
ny, a rok daleko późnieyszy od daty Skryptu wspomnionego.

Po śmierci Katarzyny wstąpił na tron syn Jey Pa-
weł naybardziey lubiący sprawiedliwość, ale razem w nay-
większym stopniu zapalaiący się, że aż do okrucieństwa
przychodził — Za Jego krótkiego Panowania Żołnierz od dawny

swywoli wstrzymany, kradzieże Skarbu ile możności poskromione i boiaźń iedna wszystkie stany w posłuszeństwie utrzymywała, naymnieyszey prawdy niemaiące doniesienie słuchane od niego było, i mniemany winowayca karany — Tak obey człowiek kotrzebuie, tak inni niezliczeni poszli na syberyą, kiedy tylu naszych albo Rossyiskich przy moiey karczmie wieziono na syberyą — Za ile razy Feldiegier Imperatorski z Telegą próżną /iak zwyczaynie po kryminalistę ieździli:/ przed moią karczmą stanął, myśliłem strwożony, że może to po mnie przyiechano, bo chociaż czułem się niewinnym, ale zły człowiek mógł co niesprawiedliwie nagadać w Wilnie albo w Peterzburgu, zkąd bywali donosiciele, a tych zaraz usłuchano i bez roztrząśnienia wywodów obwinionego na syberyą go posyłano — Jaz zas szalony był Paweł do okrucieństwa, powiadał mi Xiąże Alexander Lubomirski znany dobrze Imperatorowi Pawłowi, że przez kilka lat ieździł do Peterzburga po pieniądze za przedane dobra swoie na Ukrainie Skarbowi Rossyiskiemu, miał on synowca swego Lubomirskiego w Pułku Porucznikiem, kiedy koley przyszła na ten Pułk Exercerunek robić przed Imperatorem nad Rzeką Newą /: naco zwyczaynie na patrzenie tłumy ludu schodziły się:/ gdzie też był i Alexander Lubomirski, młody Porucznik Lubomirski, wyżey czy niżey iak należało coś pokłonem zrobiwszy, rozgniewany Paweł bieży ku niemu i grubą swoią trzciną trzy razy go uderzył w ramiona, aż do przeciągła skroni natwany — Porucznik skrwawiony rzuca Szpanton i bieży w rospaczy topić się w Newę, ale na okrzyk

xnienie

Imperatora złapany iuż przy brzegu rzeki przyprowadzony przed niego, w toż samo zranione mieysce na twarzy, trzy razy ieszcze był uderzony—

Powiadaią że z pobudki i wspaniałomyślności chciał przywrócić exystencyę Polski, i gdyby był półroku dłużey pożył pewnie to nastąpić miało, ale od swoich okrutnie zamordowany tak iak i Oyciec Jego Mąż Katarzyny, Tron synowi Alexandrowi teraz panuiącemu zostawił— Xiążę Repnin od Imperatora Pawła wysłany był Posłem do Króla Pruskiego do Berlina, ażeby go namawiał do Ligi z Moskwą przeciwko Francuzom — Ten Xiążę równie iak był za Katarzyny która trzęsła Europą, niemogąc długo nakłonić Króla, rzekł mu nakoniec niecierpliwy „albo z nami, albo przeciwko nam" Co tak obraziło Prusaka, że w głos przy Ministrach innych powiedział „Jestem udzielnym Królem, pamiętay Xiążę że to Berlin nie Warszawa, ani Turczyn. żebyś takiemi tonami gadał" doniósł o tém Król Imperatorowi, że dla tonów Repnina (co tylko było prętextem) tém bardziey wszcze swoiey neutralności nieodstąpi— Tenże Xiążę bawiąc w Berlinie gdzie natenczas Posłowie od Rzeczy Pospolitey Francuzkiey znaydowali się, na których czele był Siès, a ci w przepisanych stroiach po staro Rzymsku w Paludamentach prezentowali się, ni przed kim czapki wolności, chyba przed samym tylko Królem przytomnym na pokoiach niezdeymuiąc, obrażony tym ich postępkiem dumny Repnin Siesowi publicznie powiedział, „że ten stroy Jego był prawdziwie Teatralnym" a Sies mu na to odpowie „a twóy ten mundur prawdziwie niewolniczym"— odwołany Repnin do Petersburga, popadł w niełaskę Pawła, odebrano mu

Guberni Litewskie i prywatnie potém w domu swoim życia dokonał, ku koncowi Rządu Repnina w Litwie, Król nasz za rozkazem Pawła z Grodna przeprowadzony do Peterzburga, gdzie wystawnie kosztem Imperatorskim żyiąc tak był nierozmyślny, że do cudzey iuż Warszawy po mąkę pszenną marymontską kilka bryk posłał z Peterzburga, iak gdyby urągał się żyiwiącym go Moskalom, że mąki dobrey niemaią, ale niedoczekał powracaiącey tey mąki z Warszawy, bo kiedy mąka ta do Grodna przyszła, a on życia nieszczęśliwego dokonał w Peterzburgu i Paweł Imperator pogrzeb mu nayokazalszy uczynił — leżał na bogatym Katafalku z koroną na głowie w ogromney Sali, gdzie trupa przez dwa dni odwiedzał Paweł, wchodząc do Sali w którey leżał, z mnogą świtą, naypierwiey wszedłszy przy drzwiach nizko trupowi ukłonił się, bliżey Katafalku przyszedłszy kłaniał się niżey, a przy samym trupie ledwie ziemi kłaniaiąc się niedotykał czołem, co wszyscy przy nim będący robić także musieli, a to w tym celu iak mnie potém Jenerał Rossyiski Kaminski przytomny tey scenie powiadał, że użeli trupowi Królowi takie uszanowanie sam Imperator czynił, iakżeż żywych Monarchów szanować maią?

Na mieyscu Repnina Gubernatorem Cywilnym Grodzieńskim był Dymitr Kuszelow Gubernator przeszły Tobolski, wsławiony pochwałami Kotzebue podczas panowania Pawła, na Syberyi będącego, a bardziey ieszcze głośny nayłagodniey-szym Rządem swoim w Guberni Grodzieńskiey z słodyczą wspomnieć z iakim ten człowiek przywiązaniem był do Polaków — Po Litwie po Wołyniu szukał Kuszelewskich, ażeby on Kuszelew do nich należeć mógł, i naymilsze mu zawsze bawienie było z nami Polakami — Widziano otém w Peterzburgu, i to iedną było przyczyną

że go z Grodzienskiey na Tambowską w starey Rossyi przeniesiono Gubernię — on mnie nazywał bratczykiem swoim, a ia temu cnotliwemu człowiekowi oddaiąc Xiążkę moiego Platona w Grodnie natenczas drukowaną, oddałem mu razem i wiersze osobne iak wart był na pochwałę Jego drukowane — Temuż ia poczciwemu człowiekowi Gubernatorowi Litwy podałem był na piśmie proiekt, zbierania dobrowolnych składek w każdym Powiecie, z których zebrana summa, lokowana być miała na pewnych dobrach, a od niey roczny procent miał być co rok oddawany na posag dwóygu nayuboższym, i razem maiącym od Powiatu zaświadczenie, nay cnotliwszym nowożeńcom, niewyłączaiąc od tey uczynności dzieci nawet nayuboższych wieśniaków, ażeby tym sposobem zachęcać lud ubogi do życia cnotliwego, Ja sam 100 # ofiarowałem na tę składkę, i ofiaruiąc się kwestować w Powiecie moim spodziewałem się do 2000 # summę przyzbierać, ale Kuszelow przyiąwszy ten proiekt z naywiększym ukontentowaniem, wypełnić go niemiał czasu, bo w czwiérci roku odebrana mu tuteysza Gubernia, i wyiechał z Litwy —

Na końcu życia Katarzyny zaczął słynąć dziełami woiennemi Napoleon Bonaparte — Ten prócz innych dzieł dawnieyszych podczas Anarchii Republikanskiey Dyrektoryatu Francuzkiego, wysłany był do Egiptu, który to kray w Afryce w krótce zawoiowawszy, przeniósł się potem do Azyi i tam dzielnie Turkom opieraiąc się, dowiedziawszy się o nieszczęściach bezrządny natenczas Francyi, z naywiększym swoim niebezpieczenstwem otoczony zewsząd Flotami nieprzyiacielskiemi Anglii, przebył morza, i szczęśliwie na małey Galerze stanął w Porcie Francuzkim Treves, a wkrótce potem pierwszym Konsulem obrany, a nadką, przewagą z kilkadziesiąt tysiącami nowo zebranego Żołnierza

przedarłszy ztem woyskiem z armatami przez góry Alpeyskie, śniegiem od wieków zasypane, i niespodziewany stanął przeciwko Melasowi Jenerałowi komenderuiącemu woyskami Austryackiemi we Włoszech pod Marengo — Bitwa ta którą zupełnie wygrali Francuzi, stanowiła o losie Europy, i z Mocarstwa Jey upokorzone do Traktatu w Amiens przystąpiły — Ale Anglia chociaż do tego Traktatu pisała się, nie spokoyna z przemocy w Europie Francuzów, o nowey burzy skrycie zamyśla, a potem pieniądzmi swemi głośną robi Koalicyą Cesarza Niemieckiego i Rossyi ogromnemi na zapłacenie ich woyska, którzy by tylko dać mogli, opatruiąc summami — Do tey Koalicyi Król Pruski przystąpić niechciał, i powiadaią, że strasząc Anglików, że prędzey złączyłby się z Francuzami niżeli z Koalicyą — Anglia boiąc się tego, tyle mu dała pieniędzy za neutralność, ile tam tym dwom Mocarstwom na utrzymanie woysk ich —

Tem czasem Francuzi sprzykrzywszy sobie pięćnastoletni Republikański nierząd, Napoleona Bonapartego Cesarzem obieraią; Sprowadzony z Rzymu Papież sam go koronował, w którym dniu całym pochmurnym, w czasie wymówienia słów przysięgi w Kościele przez Bonapartego, słońce się pokazało, i znowu zaraz chmura go skryła — Pospolstwo z tego zdarzenia pomyślność narodowi wróżyło, a więcey jeszcze kiedy Balon w dniu koronacyi, z wypisem pamiątki tey uroczystości na powietrze wypuszczony /na zawiłe/ iak się potem pokazało/ niedaleko Rzymu znaleziony, sądził powszechnie lud pospolity Francuzki, że sam Bóg o ich szczęśliwości, stolicy chrześciańskiey Rzymowi donosił —

Wkrótce potem Napoleon i Królem Włoskim w Medyolanie koronowany, na woynę przeciwko Cesarzowi Niemieckiemu złączo

nemu

z Rossyiskim wyciągnął — Ulm, a potém Wiedeń stolicę Cesarzow zabrał stanął pod Austerlitz a po dawnemu Sławkow nazwany w Morawii: gdzie ieden Cesarz ta szabla Boża Bonaparte, dwóch przeciwko sobie przywodzących osobiście Cesarzow pokonał — Niemiecki pokorą wziął zwycięztwo, ze mało straciwszy pokoy otrzymał, a Moskiewski do domu z resztą niedobitkow powrocił — Dopiero Król Pruski zaufany w dawney chwale woysk swoich, złączywszy się z Rossyą, Angielskiemi pieniędzmi wsparty koalicyą Niemiec potwornę robi — Czarny Manifest po gazetach Europeyskich ogłasza, i wkrótce zacząwszy woynę z Francuzami, którym Cesarz ich przywodził, decydującą batalią pod Jeną upada, i wszedłszy w kordon Jego od Polszczy oderwany narodowcow naszych Polakow do zbierania się przeciwko Moskwie Napoleon zagrzewa, czyniąc im nadzieię powrócenia oyczyzny Jak kilkadziesiąt tysięcy naszych złączonych z Francuzami walczyli trzy ćwierć roku przeciwko Moskwie, i chociaż ostatnią batalię decydującą wygrali Francuzi, przecież Traktat z Rossyą w Tylży zrobiony, część iszcze dawnego kordonu Pruskiego, Xięstwem Warszawskim wtenczas nazwanego pod panowanie Króla Saskiego dostała się —

Od upadku Polski w roku 1795 siedząc w kolonii która w zastępie dawniey, z ostępu Krasnik nazywanego, dzisiayszą Karpinem zowie, uprawiałem rolę zapomniany od Króla i Panow, a samemu tylko w poprawieniu losu mojego przemysłowi zostawiony — Mogłem gdzie mieszkać w Mieście iakim i żyć z procentu 200 # które miałem natenczas, ale znaiąc cokolwiek swiat wielki, że ledwie na nim dziesiątą część ludzi znaydę, z którymby mnie niecierpliwemu żyć można było, żebyś ustawicznie z tym którybym nie lubił niezdybywać, wolałem wieść w lesie, gdzie porobiwszy około

Domu mego zagrody silne, ocalałemsię od Wilków i niedźwiedzi, w mie-
ście zaś mieszkaiąc, iakiż sposob ogrodzenia się od złego człowieka że-
by mnie nienadszedł? przydać do tego ieszcze należy, że kiedy mo[i]ey
oyczyzny w zgromadzeniach między ludzmi niezobaczę, cóż mnie tam
rozerwać i zabawić może? ta myśl ze mną do stołu siada, ta spać
się kładzie .... Mam dom dosyć wygodny, i nikomu Pałaców nie-
zayzdroszczę, dwie potrawy przy chlebie smacznym na obiad, i dwie
na wieczerzę, ato iuż cała uczta moia — Przy wielkim gościncu mie-
szkaiąc miewam często i gości, ale iakże wiele ich iest, którychbym
rad i nigdy niemiał? Jeden Importun, że często do miasta Powia-
towego ieździł, a droga mu koło mnie przypadała, nigdy nieopu-
ścił, aby mnie kilka godzin gadaniem swoim bez naymnieyszego
związku nienudził — Niemogąc się zbyć inaczey, przykazałem Stróżo-
wi memu moiemu, ażeby iak go tylko ujrzał iadącego do mnie na dziedzin-
cu zobaczy, wybiegł do niego, i powiedział, żem iuż umarł, i
że mnie iuż pogrzebiono — Uwierzył na razie i żałował, a potem
dowiedziawszy się, że żyłem, i że to dla niego tylko umarłem, nie
bywał u mnie odtąd — Opodal trochę odemnie, iesteś przyiaciel
le Stryjenski, a tyś cnotliwy Badeni i obywatelski Orzone, [...] stem
mil odemnie oddaleni, iakżeż się przyiaźnią waszą pocieszyć
mam? tu w Powiatach okolicznych iakże iuż wiele nabiegałem
się o przyiaciela znaleść niemogąc; miałem go niby, kiedy on
był nieszczęśliwy po upadku oyczyzny, bawiłem go w smutku, ra-
towałem trochę pieniędzmi, i cieszyłem w ubostwie iego — Trochę potem
zapomożony, zrobił się dla mnie pysznym, i znowu do mnie się wy-
kał przyiaźni, ale raz odrzucone i mniey ważone serce moie prze-
ciw niego, iuż się ku niemu nawrócić niechciało, i byłem stały w niedbaniu
o niego potem — Inszy somsiad naywiększe dla mnie miał względy,

póki w moiey Kolonii było cokolwiek lasu, z ktorego często po fur kilkanaście dawałem mu dla przyjaźni, ale iak lasu niestało, przez półczwarta roku u mnie niepowstał, co dawniey dwa albo trzy razy na miesiąc bywał z Wizytą — Inszy Magnat niby z powodu przywiązania swoiego do mnie, ofiarował mnie 300 # bylebym przy nim do śmierci mieszkał, podziękowałem za dar tak piękny, niepodeymuiąc się mieszkania przy nim, chcąc bydź wolnym do śmierci, zwłaszcza kiedy mnie na kawałku chleba i wygodzie w domku moim niezbywa —

Ale powiedziałem mu, z daru tak pięknego ktoren mi Jegomość ofiarować raczyłeś, widząc to że mnie lubisz, otoż przez wdzięczność bez żadney pretensyi, zwłaszcza niedaleko od Pana mieszkaiąc, kilka razy na rok w dom Jego przyiadę, i po kilka niedziel bawić będę — przyiął Magnat ukontentowany przyrzeczenie moie, i zaraz wtenczas u niego trzy niedziele bawić obiecałem: po tygodniu mieszkania w domu Jego, o coś posprzeczaliśmy się z sobą i widząc go bez przyczyny upartym rzekłem: Ja mam te i te przyczyny na dowód tego co mówię, a Pan daruy mnie że niemasz żadney — On wtenczas rozgniewany powie mi z żywością, a WPan widzę lubisz się sprzeczać, tak iest moy Panie sprzeczam się, bo niewziąłem pieniędzy od Jegomości, które gdybym był przyiął, iakaś wdzięczność kazałaby mnie potakiwać zawsze, tak iest Panie Dobrodzieiu —

Inszy Magnat otoczony równymi iak sam Magnatami na bogatey Sali z samemi tylko orderami rozmawiał, a na nas uboższych, ani oczu zwrócić niechciał, zacząłem coś mówić do niego, nietylko nic mnie nieodpowiedział, ale nawet z iakąś pogardą ręką kiwnął, azebym się z nim niemieszał

wtenczas ia wzruszony rzekę mu niedo dyskursu, ale do iego py-
chy stosownie: Wy magnaci szczęśliwsi zawsze iesteście, od nas ubo-
giey szlachty, bo i teraz pod rządem Rossyiskim wy macie prefe-
rencyę? nato niespodziewane zagadnienie, zpychą mnie spytał
magnat: wczemże to mamy tę preferencyę? ale / odpowiedziałem / zaraz po upadku Polskiey, Wy naypierwiey Magnaci od
Moskwy pięścią wpysk braliście, a potem niektórych z naszey
ubogiey szlachty policzkowano; mówiłem to śmiało, bo blisko
siedział Jenerał Rossyiski lubiący mnie i wtym Powiecie Ko-
mendę maiący, który wkrótce mnie ieszcze pochwalił, mó-
wiąc: dobrześ mu powiedział, bo dumny durak — magnat
zaś zrobił się dla mnie naygniewnieyszym — Do inszego Ma-
gnata w inszém zgromadzeniu tony sobie daiącego rzekłem:
a Pan też podatek roczny czy wypłacił Imperatorowi? On
zdziwiony rzecze „ i zkądże to? wypłaciłem, a Ja mu nato, i
Ja wypłaciłem — Tak chociaż iuż niemam Oyczyzny moiey,
przynaymniey nieznęcaią się, iak dawniey w Anarchii Polskiey
wielmożni, i mogę im prawdę powiedzieć, bez boiaźni
zemsty ich — Insi zaś to niby wokolicy tuteyszey przyiaciele,
przyszedłszy do honoru iakiego wPowiecie swoim, zaraz to
nem pysznym zemną rozmawiać zaczęli, a, bo upłynio-
nym urzędowaniu, znowu grzeczni iak dawno, ale mnie
iuż nigdy przyciągnąć do siebie niemogli; Oni głupi! my-
śleli że urząd iaki robi człowieka zacnieyszym, zapomnia-
wszy otém, że pozorną cnotą naywięcey się podnosimy — Insi za-
bierali przyiaźń ze mną, żeby co zyskać, a widząc, że nic im
nieudało ponucili, insi widząc mnie maiącego szacunek

iakiś między ludźmi, nazywali mnie w posiedzeniach przyiacielem swoim a mnie iszcze wstydziło, bo byli ludźmi niecnotliwymi — Insi nakoniec którzy mnie wychwalali i grzeczności robili, ażebym co na ich pochwałę napisał, ale po wierszach moich p. t. Żale Sarmaty iszcze za panowania Pawła napisanych, iak w nich dałem sobie słowo wierszem odtąd niepisać, tak dotychczas żadnych niepisałem — Ta magnatka naygrzeczniejsza do mnie pisze listy, a pieniędzy moich od lat kilkunasta od niey odebrać niemogę, i iszcze mię w wypłacaniu procentów krzywdzi — Insza pyszna nad miarę, sobie ulegać we wszystkim żąda, i naymniejsze Iey sprzeciwienie się uchybieniem nazywa, chce niby przyiaźni moiey, ale boi się, czy się tem nieponiży, że się moią nazwie przyiaciółką — Raz gromiąc służących swoich wśród czytasię mną przytomnym, wszak prawda rzecze „ że samo Pismo święte Panów Bogami ziemskiemi nazywa?" tak iest odpowiedziałem, ale to było wtenczas, kiedy bałwany adorowano na ziemi — Insza maiąc nadzieię, za lat moich młodszych, że z nią zawrę ślub sumnienny, kiedym powiedział, że to zrobić może i z swoim lokaiem, a Ia niebędę mężem żony, która się Imienia mego wstydzić ma; odtąd nayzimniey ze mną, chociaż grzecznie postępowała — Insza nakoniec, żem na pochwały Iey faworyta od niey dawane milczał, straciłem łaskę, ale cóż z tem czynić? kiedy faworyt wart był szubienicy — Niewspominam tu żadnego z magnatów, ani magnatek, bo imieniu, mogą się oni poprawić, a i Ia nie iestem bez grzechu —

Po Repninie i Koszelowie Moskalach którzy mnie lubili policzyć trzeba trzech Jorgianów w Woysku Moskiewskim służących, Jenerała Xiążęcia Bagrationa, Jenerała Xiążęcia

Cyganowa, i Półkownika Jakowlewa — znałem dobrze tych ludzi, że serce naylepsze i rzadką szczerość mieli. Bagration konsystujący o dwie mile odemnie, tak mnie był ukochał, że mnie duszą swoią i nayukochańszym przyiacielem nazywał — Był rozrzutny, i byle co pieniędzy zebrał, zaraz bal dawał; niemogłem go od tey skłonności odwieść, wszelako wychodząc na woynę przeciw Francuzom za Pawła Imperatora, obiecał mi, że byleby co pieniędzy na tey woynie zebrał, to mnie i starościc Sichieniowi wspólnym Jego przyiaciołom oddać miał, ażeby mu wioskę iaką niedaleko od nas kupili, gdzieby z nami, podziękowawszy za służbę woyskową, spokoynie mieszkał do śmierci; sprawił się dzielnie na tey woynie i Paweł Imperator iescze będącemu co Niemczech 25000 rubli z Kassy woyskowey wyliczyć kazał; my o tém dowiedziawszy się, iuż gotuiemy się z Sichieniem na kupienie Bagrationowi wioski iakiey, ale po półroku powróciwszy z woyny, nic iuż pieniędzy u niego niezastaliśmy, bo tamte w Pradze na 3 bale wyexpensował, kiedy po powrocie swoim stał Bagration w Wołkowysku, znalazłem tam u niego Kałmuka, wziętego od Kozaków Dońskich, a dla osobliwego składu twarzy, tego człowieka na sługę pokoiowego obróconego, mówił ten Kałmuk dobrze ięzykiem małorossyiskim, i ia rozmówić się mogłem; pytałem go, czy ma żonę? odpowiedział, że i córki, kiedym go zagadł, że tam żona iego za wolą zostawiona, pewnie mu niewierna? a on mnie rzecze „czy żona czy córki moie kiedy kogo lubią, za cóż mu niemaią dobrego czynić” — ale gdyby kto gwałtem łaskiwę u nich napierał, ia gdybym był przytomny, albo i one same życie mu odebrać mogą — Dowiedziawszy się od niego że iest chrześcianinem, pytałem iak ich naród wierzy o duszy ludzkiey? odpowiedział, że nieśmiertelna” i trupa człowieczego który żył niegodziwie, rzucamy w wodę, albo psom na pożarcie daiemy, cnotliwego zaś

pognebem szanuiemy — Prosił mnie potem nayusilniey, ażebym
za nim prosił Xiążęcia Bagrationa aby go uwolnił od służby, chociaż
zyskowney dla niego i wygodney, bo wolałby nad wszystko powró-
cić za Wołgę do swoich — Cóż cię tam nęci zapytałem? a on mnie
na to: Tabun, trawa, Wołga, woda, Aksay ryba, to iest: że nad pastw-
iska i stada lepszey zabawy niema, nad wodę z Wołgi nigdzie
lepszey niepiie, i nad rybę tamże poławiaiącą się aksay nazwaną
smacznieyszego nieznа pożywienia — Takto choćby nam gdzie
naylepiey było, w oyczyźnie swoiey zawsze naymiley — Alekie-
dym go zapytał: iakię Bóg ich w kałmuckim ięzyku nazywa?
padł na kolana, i złożywszy ręce nad głową powiedział „Wiemo,
Iego u nas nazwisko, ale przez naywiększe tego świętego Imienia
uszanowanie, nigdy go nikt z nas niewymówił, chyba w ten
czas, kiedy kogo młodego z kraiowców naszych przez obowią-
zek sumnienia nauczyć Imienia tego potrzeba było — Toż sa-
mo Żydzi tego słowa Iehowa które znaczy Boga naywyż-
szego w ięzyku hebrayskim, nigdy niewymawiaią, tylko prze-
czytawszy go w księgach swoich myślą i uchyleniem się szanuią —
A my niby to oświeceni Xianie w naszych żartach i rozryw-
kach, dalibóg, iak Boga kocham, przysięgam Bogu w potocznych
dyskursach naszych tych słów używamy, a często fałszów naszych
wezwaniem Imienia tego popieramy — Coś tycze Żydów że tego
Imienia Iehowa niewymawiaią, na następuiące zapytania
po hebrayski iakiey kolwiek rzeczy, pod zakonem odpowiedzieć
obowiązany — Pytam zas go z twarzą seryo <u>Iudalo</u>? on koniecz-
nie odpowie <u>Kandybarelo</u> pytam go daley <u>Bamaydo</u>? on odpo-
wie <u>Bamilo</u>, Tak przez zakon swóy za kwitnącym ieszcze —

Królewstwem Żydowskim, obowiązani byli Żydzi, witaiąc z sobą zdybawszy się, tak i teraz muszą odpowiedziec, ale iuż ze wstydem widząc się upodlonymi na ziemi — a nayBardziey w Lwowie Faktor móy Żyd żartobliwy, kiedym go zapytał Jedalo? odpowiedział mnie parchuto —

Jakiś wyżey nekto, rok bawiąc przy Xiążęciu Dominiku Radziwille dziecku natenczas w Zabłudowie, dla formowania Jego obyczaiów, Kontraktem mnie od opiekuna 1000 # corocznie obiecanych, za rok ten żaden nieodebrałem, i mimo tyle listów moich, do nowego opiekuna Xiążęcia Michała Radziwiłły Woiewody Wilenskiego pisanych, pieniędzy moich przez lat 12 nieodebrałem — W tak długim czasie nieodbieranie tey summy mawiałem sobie: Boże! odbierz te pieniądze, a będziesz miał wymurowany Kościołek w moiey Kolonii — Po wyiściu z opieki małoletniego Radziwiłły, wraz poiechawszy do niego do Nieswieża, pieniądze mnie zupełnie oddane były, które odebrawszy, niechciał mnie Xiążę przez tydzień z Nieswiża swego wypuszczać, gdzie stoiąc u Dominikanow, którzy tam maią nauki teologiczne dla swoiey młodzieży, od tychże Oyców Teologii Profesorow, z prawdziwego zdarzenia zadałem Im pytanie: Dziakonski młody Litwin z siedmiu swoiemi równie młodemi Kollegami edukowałsię w Królewcu na Xiędza Kalwinskiego, był to młodzian naypokorniejszy, i naylepszey nadziei, wyszli zrana kollegii iego do ogrodu przy kamienicy będącego, i znaleźli iuż na drzewie powieszonego nieżywego Dziakonskiego, z takim napisem ręką powieszonego na ćwiartce papieru przypięty na piersiach „ Oycze niebieski! idę do ciebie cho ciaż mnie niezawołałeś, bo mnie bez ciebie teskno” pytałem

Oyców Teologii i razem Przeora ich, ponieważ Teologia nasza uczy, że tylko w wierze katolickiey można być zbawionym; co też Bóg zrobił z Dziazońskim Kalwinem, który przejęty miłością Boga, przekonany że iego wiara naylepsza, bo nierezonował, obiera sobie śmierć nayhaniebnieyszą, bo powieszenie się, byleby prędzey Boga swego widział. Jeżeli Bóg Dziazońskiego za tę miłość naywiększą dla siebie ma go potępić? stanęli Teologowie niewiedząc co odpowiedzieć, przecież X Przeor z Litości wpuścił Dziazońskiego do nieba. Poznałem także w Nieświeżu Sektę Żydowską Kitaiowców w Litwie nazwaną, że nic wełnianego oprócz kitaiu lub płótna nosić niemogą. Powszechnie zaś gatunkiem są Karaimów, czyli żydów prosto trzymaiących biblią, a Talmud i wszystkie inne podania odrzucaiących. prosili oni u Rządcy lasów Nieświżskich o drzewo dla siebie na bożnicę w temże Mieście. Gdy im rzekłem, że maią w mieście Bożnicę, odpowiedzieli mnie, że do tey zgromadzać się niemogą. różnica zaś ich od wszystkich Żydów i wszystkich podobno ludzi iest ta (iak mnie iuż kitaiowcy natenczas powiadali) „ że w nieszczęściach wielkich iakoto: w śmierci Oyca, Żony, dzieci, i przyiaciela, pierwszego dnia płaczę, bom człowiek, ale przeklęty kto płacze nazaiutrz bo niewierny w Boga za którego rządzeniem wszystko się dzieie na ziemi. To Rabin Kitaiowców mówił do mnie z takim wzruszeniem że poznać można było, że uczy z serca, i uczy mię wiary w Boga moiego. W tęskney domowey osobności naywięcey mnie bawią Książki i Gitara. Książek mnie naypięknieyszych pożyczał zawsze grzeczny dla mnie więcey, iak dla innych w Świecie blisko odemnie w Szereszewie konsystujący z Pułkiem swoim Jenerał Rossyyski Kamiński. Młody ten Panicz

dawał łatwo poznać, że był synem Feldmarszałka, i ia wymawiałem mu to w poufałości, którą do niego miałem, między Książkami które corocznie mu z Francyi naynowsze przychodziły, była Książka par Monsieur Monteznie, o wiene prawach i obyczaiach Indyanow, ite przetłomaczyłem na Polski iszyz wyrzuciwszy z niey wiele mniey potrzebnych opisow—

Przed wyściem Woysk Rossyiskich pod Austerlitz zaczytyszę kłopoty koło nas które woyska przechodzące za sobą prowadzić muszą: ieszcze po Traktacie w Tylży z Francuzami przechody te nieustawały— kilkunastu Generałow wdomie moim przez te kilkanaście lat przechodząc odpoczywało, a Wieśniacy moi biedni, czasem każdy po 40 Żołnierzy w swoim obeyściu miał, między Generałami którzy u mnie atMaxowali był Generał Hlebow bogaty Rossyanin: niemam tylko dwa wolne pokoie, które mu ofiarowałem, ale przyszedł z prozbą ażebym mu pozwolił przed pokoiem u mnie nocować, gdyż tamte dane mu ledwie syna i służących obeymą— Pozwoliłem. ale może do trzeciey po połnocy raporta do Generała przychodzące i różne głośne gadania przed pokoiem spać mnie niedały— Na zaiutrz pytam Generała czy spał wygodnie wdomie ubogiego Karpińskiego. a on mnie zapyta: alboż wy Karpinski? i czy nie ten co wiersze pisywał? kiedy muszę przyznałem że ten sam iestem, kazał sobie przynieść Żurnał mięsięczny drukowany w Moskwie w Stolicy wktórym mnie czytał wspomnienie o mnie w takim składzie „ Że wnayszczęśliwszych czasach Polski naybar-
dzie-

tam kwitnęła Literatura którą podnieśli, prócz inszych: Naruszewicz, Kra=
sicki i Karpinski; stał u mnie przez dni trzy Klebow, i iuż noclegi mia=
łem spokoyne i grzeczności nayweiększey doznawałem od wszystkich;
tak pierwszy raz wiersze moie zrobiły mnie dobrze między ludzmi,
bo prawdziwie z tey miłey zabawki w życiu moim, żadnego nie=
miałem pożytku — między inszemi Jeneratami stoiący u mnie, był
i Jenerał Ławicki: między podobnymi sobie naypysznieyszy, kiedy
do niego gadałem Małorossyiskim ięzykiem, on mnie powie, ażе=
bym gadał po Polsku, bo ten ięzyk rozumie, Officerowie Jego po=
widzieli mnie potém że on iest Polak z pierwszego zaboru z Poło=
ckiego, wstydziłem się za niego, że on się wstydził przyznać że był
Polakiem — Ale rzecz dziwna że iak on był wtenczas naycięższym
w stanowisku swoim dla moich włościan, tak i każdy officer z Polaka
był iemu podobny, i ludzi naszych uciskał, a z nami tony sobie da=
wał, że będąc Officerem Rossyiskim, iuż my bracia Jego dawnieу=
si za niższych poczytani —

Żebym umartwienia uniknął, które zwyczaynie się tra=
fia w gospodarstwie, oddałem Rząd cały w wiosce moiey i dochody
iey roczne wnukowi memu po rodzoney siestrze Franciszkowi Ko=
zierowskiemu, a on z tych dochodów żywić mnie, dwóch ludzi i
trzy konie powinien, resztę potrzeb opłacałem z procentu, który ro=
cznie odbierałem — Chciałem tego wnuka mego ożenić, ażeby weseley
z kobietami w domie moim było, ale kiedy narzeczona przyszła żona
iego zadyktowała mu, aby zaraz Kareta dla niey, szesc koni, i liberya
galonowa, porzucił fireyczkę, chcąc w domu gospodarney, rzeczas
twoniącey maiątek żony, iako potem poiął gospodarną, i pocz=
ciwą kobietę, z którey piękne ma dzieci — wyiezdżał on corocznie
po procent móy do Xiężney Krayczyney Sapieżyney na Wołyń, i po=
mimo iż z tamtąd tylko mil kilkanaście do Oyca Jego w Kordonie

Austryackim mieszkaiącego, kazałem mu, ażeby siostrę swoią, od oyca przywiózł do mnie ażeby/ ponieważ iuż była osmnastoletnia iak mnie mowił brat iey:/ i domem moim rządziła, i tenże dom prawdziwie klasztorny rozweselała — stałosię iakom żądał i Panna Katarzyna idąc do mnie od oyca, wstąpiła z bratem w dom Xiężny Krayczyney Sapieżyney, w czasie balu u teyże Pani. Firysow Wołynskich mnostwo i Panien tamteyszych zgromadzenie, bawilisię nayweseley, a moia Kasia blizko Xiężney siedząc ponczoszki robiła, sama Xiężna pisała do mnie o tém, że mówiła Jey, abyście wraz z drugiemi pannami bawiła, a ona Jey odpowie,, Jakaż zabawa dla mnie, kiedy tu nikogo nieznam" — nawet donosi mnie Xiężna, że i oczu na bawiącąsię młodzież niepodniosła. Uważał to w kompanii będący do 40 lat maiący Kawaler Walenty Polanowski Staroscic Ostrogski maiętny obywatel tamteyszy, i widząc Pannę przystoyną, bo między pięknemi prawdziwie ią rachować można było, ddotego patrząc na nią tak skromną, rozkochałsię w niey, który tyle iuż partyi przez boiazń dostania złey żony odrzucił. — Bawiłasię u Xiężney więcey tygodnia ta wnuczka moia, i miłość do niey Polanowskiego wzmogłasię, wreszcie przyiechała z bratem do mnie i z listem Xiężney o wszystkiem mnie donoszącym — znalazłem Kasię prawdziwie piękną, ale co pierwsza prawdziwie cnotliwą; gospodarowała mnie w domu naylepiey, o Polanowskim zas zawsze myslałem, że iak się zaiął prędko ten ogień, tak prędko i zgasnie, aliści po siedmiu niedzielach szczęscia mojego bawienia w domie moim tey gospodarney dzieweczyny, przyiechało do mnie szczęscie Jey — Polanowski razem z usilnemi prozbami do mnie Xiężney i Matki Jego Starosciney, ażebym mu tego małżeństwa nieodmówił. — Cóż miałem robić, kiedy ten maryaż dla Kasi tak był pomyslnym — a nadewszystko znalazłszy Polanowskiego pewnym, cnotliwym

edukowanym, wtydzień im ślub w pokoiu moim dany, i nayszczęśliwszemi są dzisiay małżąkami — zdarzenie to zastanawia mię nad losami ludzkiemi na swiecie, inszy biega przez całe życie, i zdybać choc umyślnie szukał szczęścia swoiego niemógł; a tey sama fortuna szuka, Polanowski nayszczęśliwszym iest dla mnie teraz —

W tym czasie process wielki w Sądzie wszczął się, Szczęsny Potocki z Złotnickim Generałem, gdzie ci dway Zdraycy oyczyzny zadaią w aktach publicznych, iako ieden drugiego na zgubę oyczyzny Polskiey i na uciemiężenie natenczas Obywatelow podżegał — Umarł Szczęsny Potocki tem processem zgryziony i mimo bogactw Jego pod niebem leży, że kilkanaście tysięcy # Sukcessorowie Jego, na Kosciół w tem mieyscu gdzie grob Jego wyznaczonych, wkarty przegrali — Wdowie po nim, pochlebny Trembecki chociaż wiersze pisał że połowa swiata nad nią się zadziwia, a druga połowa Jey zazdrości, przecież ona z tego tylko znana między nami że była kiedyś piękna — Umarł na Wołyniu i drugi zdrayca Oyczyzny Miączyński Marszałek tamteyszy — ale ten ruszony sumnieniem przed samym zgonem, pioruny z obłoków sciągał aźeby go ubiły, za winy Oyczyźnie swoiey wyrządzone, a przytomnych przy smierci Jego obywatelow prosił, aźeby na Jego plując nogami deptali, czyby tak niezbył się zgryzoty która go za zgubę narodu niszczy —

Sądząc po większey części wiadomie że po kompaniach obywatelskich nieznosne dla mnie zrobili się fircyki, czyli zepsuta młodzież teraźnieysza, która nielubiąc czytania Xiążek, i niemaiąc wiadomości żadnych rzeczy, wszystko by decydować chciała, a nie gruntownie niezpowie, sądząc tak mowię wdomu napisałem

nayulubieńszą mnie Książkę rozmowy Platona z uczniami swemi, i tę wydrukowaną Imperatorowi Alexandrowi przypisałem, któremu gdyby pozwolono tak iść iak go prowadzi serce Jego nayleprze, nie można by żądać godnieyszego narodowi Monarchi — Za mego Platona przysłana mnie nieznaiomemu Tabakierka kosztowna na pamiątkę. iak był łaskawym dla mnie — Książka ta moia uczy ludzi Religii, iako naturalnym rozumem sobie wystawić można, uczy razem i obyczaiów, bo myślałem, że kiedyś ludzie obeyrzą się i przypomną sobie cnotę, o którey dzisiay zapominaią — druga część tego Platona dotychczas niewyszła, bo ponieważ ona traktować ma o Rządzie, ta materya w teraźnieyszych okolicznościach śliską zdała mi się, i wolałem niepisać, iak pisać fałszywie — Wszelako w tey Materyi zebrane niektóre myśli moie, i z inszych Autorów wzięte, w przydatku do tey historyi ludzi ze mną żyiących, którą teraz piszę, będą wypisane, gdzie i reszta myśli moich, od Platona iuż wydrukowanego pozostałych, umieszczoną będzie, gdzie razem położę insze pisma moie które w druku ieszcze niebyły —

Gdyby był Król, albo Magnaci, tyle mnie się oświadczaiący o poprawieniu losu moiego myśleli, byłbym mógł zapewne więcey dzieł moich zostawić, ale głodnym będąc wziąłem się raczey do roli, co mnie teraz starość wygodnieyszą zrobiło — Chciałem pisać Poema pod tytułem Bohatyr straszny iaka iest iuż Książka z Włoskiego dawniey przetłomaczona, gdzie w moim dziele ten niby Donkiszot miał woiować z bogami niebieskiemi, pół Bogami ziemskiemi, Bóstwami wody i piekła, wszystko

to w wesołym sposobie wyrażone, i dzieciom zabawkę i razem nauką byłoby Mitologii — chciałem dać opisanie wierszem teraźnieyszych Państw Europy, a także młodzieży dla nauczenia się Jeografii byłoby użytecznym — Tyle prócz tego notowałem na różne Tragedye i Komedye, iako zabieraiących mnie czas do gospodarstwa potrzebnieyszy który mi wyrzucić może zażalony o niedbałość o mnie popaliłem, zostały mi tylko rozmowy Platona na Francuzki ięzyk przez Kapitana Sempigni przetłomaczone, Manuskrypt pod tytułem, Dzieciom dla ich zabawki, Historyi ciekawych dawnego świata krótkie zebranie —

Co się tycze Emigranta Francuza Sempigniego następuiące zdarzenie zrobiło mnie go nayprzychylnieyszym, słyszałem o nim że z inszymi nieszczęśliwymi Emigrantami pod wodzą Xięcia Kondeusza bawił na Wołyniu około Dubna; zapewniony o iego statku i talentach, pisałem do niego nieznaiomy do nieznaiomego, ażeby przyiechał do Litwy w okolice moie, wystarałbym mu się i sposób iaki do życia — Był Sempigni Kapitanem w Woysku Francuzkim, i kiedy na móy list przybył do nas, znalazłem go maiącego uczciwą Edukacyę, w sąsiedztwie moim w domie Pułkowników Engielhardów uczył synów ięzyka Francuzkiego, historyi, Jeografii z pensyą roczną kilkadziesiąt # i wygodą wszelką — Widząc że to małym dla niego poratowaniem było, sprowadziłem z Mozyrskiego synów Oboźnego Litewskiego Proszora i z innemi sąsiedztwa mego dziećmi pensya iego do 300 # corocznie wynosiła — Bawił mnie dom Engielhardów, gdzie ten poczciwy Francuz z dziećmi bawił — Jak w wieku moim teraźnieyszym z dziećmi bawię się naymiley, ażebym ich czego ucząc nauczył, tak i one ze mnie pożytek, a ia z nich rozrywkę miałem.

Wdzięczną mnie Senpigni napisał piosnkę Francuzką, w ktorey swo-
ią wdzięczność dla mnie wyraża — Tę pieśń śpiewały dla mnie
dzieci, iak przyieżdzałem w dom Ich, i chociaż potem Senpigni
przeniosł się w dom inszy, Ia i tam o nim niezapomniałem do
niego i nowych dzieci, pisuiąc małe listy w materyach moralnych,
ażeby mnie na nie w ięzyku Francuzkim odpisywały, bez dokła
daniasię Guwernera, tylko iak same myślą —

Ale porzućmy cudze smutki dosyć maiąc i swoich!
kiedy w roku 1807 o kilkanaście tylko mil odemnie były, te zawzię
te np trzy kwartały trwaiące walki Francuzkie z Rossyanami
gdzie od kilku miesięcy po kilkadziesiąt tysięcy trupow niepogrze-
bionych pod Niebem w kupach leżało, w tem nieszczęściu człowie-
częstwa wspomniawszy na tyle ludzi swiezą srogą woyną za
bitych takem był sobie obrzydził mięso, żem nic ieść niemogł,
a widząc często koło Karczmy moiey, idących o iedney ręce, albo
różnemi sposobami skaleczonych żołdatow naszych, chleba kawał
ka żebrzących, ktorym złodzieie urzędnicy magazynowi, żywności
nawet wiele Kalectwu niedostarczali, nieraz z nayw iększym się
tem wzruszeniem pomyśliłem; o kiedyż zstąpi na ziemię Bostwo
to dobroczynne, człowiek mężny i litośny razem! kiedyż ponazna
czawszy granice każdemu z Monarchow, przestępować ie samo-
wolnie zakaże? a w zdarzeniu krzywdy iakiey iednemu od dru
giego Sąd Europy deputowanych naznaczy? ktorego wyroku ieże
liby kto słuchać niechciał, w tenczas wszyscy Europeyscy przeciw
niemu samowładnie walczyć będą — W tenczas to mąż znamie-
nity, dotychczas tylko po lasach i ustroniach kryiący się, pokoy sprowa-
dziłby do miast i wiosek naszych, gdzie wesoło mieszkaniec kontent

wyrobiony chleb przez siebie pożywałby, aniby mu głodny, a czasem tylko zuchwały żołnierz z rąk niewydzierał— Jak że nas zawstydzaią w tey mierze te dzieci bramy niewinni Indyanie, którym zwierzęcia nawet, a cóż Człowieka zabiiać niegodziwą, my Ich zowiemy barbarzyńcami— Ty Boże! rozsądź, któryś na ziemi posadził ludzi, ażeby się mnożyli, rośli i kochali się, a oni się wadzą i zabiiaią! Ty Boże rozsądź kto z nas barbarzyńcą? Tą okropnością woien ustawicznych zmordowany, tym fałszem ludzi którzy mnie otaczaią, że z nimi żyć muszę odstrzęczony od świata, niemogąc mieć z czytania rozrywki dla słabości oczu, ani z pisania, czego dla niedostatku z wiekiem myśli i wyrazów, które kiedyś w głowie moiey iak w komorze zapaśney zaraz znaydowałem, a teraz ten móy magazyn pusty, czekam spokoynie śmierci, która bardzo mało szczęścia, a wiele nieszczęść w życiu moim dokończy— Już ona ciebie mi nayleppszego serca Matuszewicza wydarła— On maiętny chciał żyć zemną w domku moim do śmierci, że żyiąc na wielkim świecie tęsknił do człowieka, iak mnie to pochlebnie mówił— Już Elżbieta Branicka siostra nieboszczyka Króla ośmdziesięcioletnia Pani od dawna łaskawa na mnie, której dom lubiłem, napisawszy list do mnie szczęścią

dniami przed śmiercią swoią, ażebym do niey przy-
iechał, zgasła — Iuż w trzecim tygodniu Woyska Łaskow
ska sąsiadka moia skonała, którey serce nayłepsze
znane dla wszystkich, a dla mnie wszczególności dom
Jey był naymilszym, że tam często iezdziłem dla bawie-
nia się edukującemi się razem z córką Jey, kilku szlacheckiemi
paniętkami, do których iako do uczniów Jenpiąniego
listy obyczayne pisywałem — Trzy śmierci w kilku niedzie
lach zdarzone skwasiły bardziey życie moie, o które
przez tego mniey dbałem, straciwszy po traktacie w
Tylży nadzieię tak pożądaną, i iak zdawało się, tak blis
ką widzenia Oyczyzny moiey zmartwychwstałey —

Znowu zabłysnęła nadzieia większa kiedy
przez Bonapartego i Polaków z nim woiujących Xię-
stwo Warszawskie wzięte od Prusaka, Prusak przez Fran
cuzów zgnębiony ze wszystkim, Austryak pod auster-
litz upokorzony; o czym wszystkim obszerniey w tym
tego dziele opisywać będą — Co się tycze Polski, Bonapar-
te pamiętny, że Polacy córkę Elektora Saskiego na Seymie
zrobili Królową Polską, Oyca Jey zrobił Xięciem Warszaw-
skim i razem Królem Saskim — i w tenczas to Napoleon
Bonaparte zatrząsł Europą całą, który z oyca ubogiego

szlachcica w Korsyce Cesarzem potym Francuzkim koronowany, potem rozwiodłszy się z pierwszą żoną, Cesarza Austryackiego córkę poślubił, i z nią syna rzezwego iak i sam spłodził — Gdyby był ten wielki Napoleon na tem przestał, całą Europę upokorzywszy, między upokorzonych Królów wieczny pokoy wprowadził, iakżeby go potomność uwielbiała — Ale niesyty sławy zapędziłsię za Moskalami z ligą Reńską, z Cesarza Austryackiego woyskiem, sobie nieprzychylnemi niemcami, a iednymi Francuzami i Polakami przywiązanymi nayszczerzey — Gdyby był po odebraniu Rossyi Smoleńska, traktat wieczny zrobił z Rossyą — Polska zostałaby za Sasów w Granicach dawnych, i stałaby się tamą odwieczną wkroczenia Rossyi do Europy — ale on zapędziwszy się po odebraniu Smoleńska aż do Stolicy dawney Rossyiskiey Miasta Moskwy, odebrał ią wprawdzie i spalił, ale sam potem dla głodu w woysku swoim, i dla mrozów niezmiernych, połowę woyska utraciwszy, ledwie z resztą uciekł, i iuż potem niepowstał — nakoniec i z Francyi wypędzony, na Elbie wyspie osadzony, a ztamtąd gdy iescze wpadłszy do Francyi tłumy narodu do siebie pociągnął, znowu przymuszony uciekać przed Europą, przeciwko niemu powstałą, oddawszy się Anglikom przez nich na wyspę S. Heleny, między Afryką i Ameryką zawieziony, pilnie strzeżony, spokoynie tam siedział i tam umarł.

Co do mnie spodziewaiączy umrzeć niezaba-
wem iuż testament napisałem, czyniąc podług woli
moiey zupełne rozporządzenie, a chcąc doprowadzić stałe
postanowienie, uważaiąc siebie coraz bardziey cierpiącym
i doświadczaiącym od lat 20 Czarney Melancholii, która
się coraz bardziey powiększa, przedsięwziąłem kupić wieś
dziedziczną, ażebym usunąwszy się od zgiełku wielkiego
świata, z miłą dla mnie wnuka moiego Franciszka
Koziarowskiego familią przepędził dni ostatek życia
moiego przy nich — Ach iuż obrzydziłem sobie świat i
ten wiersz często powtarzam: o mundus in mundus!
o vita in vita! libera me, libera me! —

W starości moiey teraznieyszey przychodzą mi
na myśl i tęż melancholią powiększaią zdrożności moie
młodszego wieku, iakoż w życiu moim, byłem trochę do py-
chy skłonny, ogaduiący drugich, wpierwszym zapędzie
gniewu nieumiarkowany, aż do chorowania, dla tego
unikałem okoliczności, i ku latom podeszłym gospodar-
stwo domowe na wnuka Franciszka Koziarowskiego
zupełnie zdałem — Byłem skłonny do kobiet, ale ostróżny, żem
nigdy niechorował, ani rozpustny, żem więcey zdrowie, niż
rozkosz cenił, byłem chroniący się ile możności wydatków nie-
potrzebnych, a chroniącym aż do zadziwienia innych

rzeczy nabyte — Itak mam dotychczas zwierciadło z Szufladkami do ogolenia się, które całe służy mi od lat 44, a zegarek od lat 49 tylko iak stary sługa pomału idąc, trochę opuzniaiący się; Itakżą oszczędnością przyszedłem do 130.000 Złł i do Kolonii Kraśnika moim kosztem erygowaney; do Kościołów nieczęsto kwapiłem się, ale widuiąc cię Boże móy na słońcu wschodzącym sidzącego, oglądaiąc iego światy niepoliczone; gry azardowney i piaństwa nielubiłem — Byłem trochę chełpliwym, ale wposiedzeniach wżartach nieupokarzaiący drugiego, pierwsze mnie miłość własna nadała, a drugiego miłość bliźniego zakazywała, na niesprawiedliwość ze ludzkie oburzałem się, chociażby nie mnie były wyrządzane, Na nędzę ludzką, a osobliwie biednych wieśniaków tkliwy, i tę tkliwość sobie za zasługę niepoczytuię, bo serce takie wziąłem od natury, że zpłaczącym nieszczęśliwym łatwo mi płakać przychodzi —

W roku 1812 podczas nieszczęśliwych rozruchów woyny niszczącey w moiey Kolonii, niewszystko utraciłem, bo 150 # wrzucone w studnię ocalały — wkrótce wpadli do mnie Kozacy zabieraiąc odzienie i bieliznę moią, ztych ieden przystąpił do moiego Kantorka i rzecze „ otwory, bo siekierą odbiię, i day pieniędzy" dobyłem tam 80 # złożowanych w tabakierce mi daney od Monarchy Alexandra I, wysypałem ie na stół, i z uczuciem rzekłem do Kozaka, niezabieray na Boga proszę biednemu staremu tych pieniędzy, on odrachowawszy 20 # resztę mnie oddał, i tę iego dobroczynność uwielbiam.

W krótce potém Franciszek Kozierowski wnuk moy po siestrze, gospodaruiąc przy mnie ożeniłsię z Anną z Tołkaczow wdową Żdzitowniecką przystoyną i gospodarną, to zamęscie wesel szym dom moy zrobiło, a chroniącsię kłopotow, ustąpiłem pra wa mego 50 letniego z całym dochodem do Kolonii Kras= nika temuż wnukowi —

Naostatek uskuteczniłem moią chęć w kupieniu iakiey wioski dziedzictwem, iakoż i kupiłem w Powiecie Woł- kowyskim, wioskę chorowszczyznę, zwaną od Pana Wincente go Orzechowskiego Sędziego Granicznego tegoż Powiatu, za którą z poszlinami do Skarbu Monarszego należnemi 10,000 złotych zapłaciłem — Po śmierci zaś moiey wnuk moy Franciszek Kozierowski którego doświadczyłem od dzieciństwa do mnie przywiązania, i we wszystkim dla sie bie powolności, tejże wsi dziedzicem będzie — Uskuteczniaiąc iednak wolę zawsze i rozporządzenie moie, w ostatnim Testamencie moim uczynione, sprowadziłemsię do tey nowey kupioney wioski od lat trzech, i tu spokoynie mieszkam, gdzie ze mną Kozierowski z żoną i dziećmi i z całym gospodarstwem sprowadziłsię —

Zabudowanie tu w Chorowszczyźnie mam wygodne, blisko Żyżnow Miasteczko, gdzie raz tylko przez rok wyieżdżam i to na spowiedź Wielkonocną, a dla słabości zdrowia nigdzie więcey, chociaż mam blisko somsiadow

wielu który mnie kochaią — o dwie mile mieszka odemnie Starosta Sieheń, który od lat 40 iest moim przyiacielem, i czasem u mnie bywa, ale choć go prawdziwie kocham, u niego bywać niemogę, dla słabości zdrowia, w którey ledwie mogę po pokoiu przechodzić się, więcey dnia na leżeniu i trochę siedzeniu przepędzaiąc. —

Piszę Ja ten móy rękopism w roku 1822, w roku zas życia 81 moiego, i będąc tak iuż na siłach słaby, że-gnam się z wami naypierwiey krewni moi Franciszku Ko-zierowski z żoną i sześciórgą dziećmi twoiemi — Żegnam się też z wami naydawnieysi, bo więcey od lat 40 przyiaciele moi Karolu Prozore i Ignacy Siehieniu starosto Krzemie-niecki, iakże miło mnie będzie z wami iak z ludźmi po-czciwemi i na tamtym świecie obaczyć się! ale obaczę Ja i ciebie wkrótce cnotliwy, i kiedyś tak groźny dla mnie Oy-cze móy, nie wszystko iato, niewszystko wypełniłem, w czym ty mnie w młodości moiey napominałeś, ale przynaymniey od owego nożyka wdzieciństwie od pawlika skrycie wziętego, nikomu iak sobie przypominam krzywdy niezrobiłem, szedłem ile możności prawdą na świecie, iakoś mię konaiąc napomi-nał, i chociaż ta droga wiodła mnie do umartwienia czasem ale też sama wyznana prawda (iakeś mi to przepowiadał) słodziła potem smutki moie — Ty zapewnie u Boga naszego

dobrze tam iesteś położony, przemów za dziecięciem two=
im, że był ułomnym, ale przynaymniey starałię, ażeby
zbrodniarzem niebył. —

Bibl. Jag.

Wzmianki w Rękopiśmie Kazimirskiego pod tytułem: —
Historya mego wieku i ludzi z któremi żyłem.

Wiersze żartobliwe na familię Poniatowskich. — — karta — — 16.
W Wiedniu w Kościele S. Szczepana, ciekawe zdarzenie na którym wy:
dane spotkanie Leopolda z Sobieskim — — — — karta — 28.
Sarkastyczny postępek Potockiego z Synowcem. — — — — 34.
Zbytki Magnatów Polskich, skarcone przez Cesarza Józefa. — — 37.
Uwaga nad niedołęstwem Króla w czasie rozbioru Polski. — — 35.
Skrzynecka czyli kadetka po Sieniawskiej — — — 41.
Okrucieństwo Austryackie ukarane. — — — 42.
Wiersz na podchlebnego Naruszewicza. — — — 47.
Sumienność skrupulatna pamiętnego Siedleckiego. — — 16.
Etykieta śmieszna w Monarchii Cesarskiej w Wiedniu — — 27.
Sumienność Piaseckiego z Rotkiewiczem Kozłowskim. — — 40.
Tchórzostwo Króla w czasie wojny o Konstytucyę 3 Maja i
patryotyczna Małachowskiego rada z wyparciem przeciwnych
przyczyna nieprzyjaźni Króla Pruskiego &c — — — — 60-61.
Zbytki Obyczajowe przyczyna upadku Oyczyzny. — — — 81.
Pierścień Katarzyny Imper: dany Poniatowskiemu — — — 84
Śmierć Katarzyny, jej wydanie pochwała, nauka dana
wnukom Cesarzom Aleksandrowi. — — — 85. 86.
Rozkaz Potockiego Starosty Kaniowskiego — Kadeinitowany —
Czapskiego — — — — — — — 34. 35.
Pokuta Potockiego Kaniowsk: w Poczajowie — — — 43. 44. 45.
Wspaniały z podobaniem postępek Xcia Czartoryskiego — — 44 —
Sławny Trybunał Litewski pod laską legoi. — — — 48.
Sprawa Oganowskiego. — — — — 49. - 50.
Magnaci nie lubią prawdy — — — — 51. - 52.
Odpowiedź Kochanowskiego Wileńskiego — Bulemparani Mag:
zalecianiu względem Oganowskiego. — — — — 53.
— 86
Przydomienie Imper: Pawła. — — — — 87
Odpowiedź Szefa Repninowi, w Berlinie; —

Imperatorowa Katarzyna wraca maiątki Proszonym
na prośby Żony z domu Księżniczki Druckich — . — . karta. — 80.
Poniżenie, hańba i nędza Zdrajców Oyczyzny. — . — 79.
mianowicie Mieczyńskiego u Xcia Repnina. — . — . — 85.
Wyrazy niestosowne zbyt uniżone dawane od Szlachty Magnatom. — 47.
Mitologia Wieśniaków w Galliciy. ———— 40.
O Xiężku Stadnickim Pijarze przykład niewdzięczności krewnych. 55.

Bibl. Jag.

~~NB. d. 13. Marca 1822 [illegible] Kopińskiego [illegible]~~
~~do [illegible] Kazanowskiego.~~